

# Władysław Szafrński

---

## Wyrok sądowy w kościelnym procesie małżeńskim

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 6/1-4, 213-359

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**WYROK SĄDOWY  
W KOŚCIELNYM PROCESIE MAŁŻEŃSKIM**

**P r e d m o w a**

Ukoronowaniem zwykłego procesu kanonicznego w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa jest wyrok, który Trybunał przesyła stronom zainteresowanym Z motywacji wyroku strony dowiadują się mianowicie jaka jest nauka Kościoła Rzym.-Katolickiego o ważności czy też nieważności małżeństwa. Właśnie z tych względów każdy wyrok w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa musi zawierać obok stanu sprawy, obok przystępnie i obszernie podanych motywów prawnych, obok możliwie najbardziej wyczerpujących motywów faktycznych, w których streszcza się cały materiał dowodowy zebrany w toku procesu — także jasne i zwięzłe uzasadnienie, które poprzedza samą sentencję.

Niniejsze studium historyczno-prawne omawia wyrok sądowy w sprawach małżeńskich rozpatrywanych przez Sąd Kościelny wyłącznie na drodze zwykłego postępowania.

Rzut oka na historyczny rozwój procesu kościelnego, a przede wszystkim wyroku sądowego, obszerniejsze zwłaszcza omówienie wyroku w świetle przepisów zawartych w Kodeksie Prawa Kanonicznego stanowi główną osnowę niniejszej pracy.

## Wstęp

### Sądowa jurysdykcja Kościoła Rzymsko-Katolickiego w sprawach małżeńskich

1. Pierwotna gmina chrześcijańska w czasach apostołskich i po apostołskich żyła całkowicie duchem Chrystusowym i dlatego do rzadkości niewątpliwie należały spory, również i w sprawach małżeńskich. Pierwsze zręby ustawodawcze w sprawach sądownictwa Kościół tworzył przez długie wieki, głównie w oparciu o Pismo św. i żywą tradycję apostołską. Sądownictwo kościelne pierwszych wieków chrześcijaństwa możemy oczywiście rozpatrywać tylko na podstawie źródeł historycznych, a te, niestety, są bardzo skąpe i w dodatku pochodzą przeważnie z czasów późniejszych<sup>1</sup>.

Niewątpliwie, rozpatrywanie spraw spornych, a zwłaszcza małżeńskich leżało w zasięgu jurysdykcji kościelnej już od czasów apostołskich, a właściwie od czasów Chrystusa Pana, który z władzą ustawodawczą przekazał Kościołowi także i władzę sądową<sup>2</sup>. Naukę Chrystusa Pana w tym przedmiocie rozszerzył św. Paweł Ap., który szczególnie w pierwszym liście do Koryntian piętnuje mocno i zdecydowanie nieporozumienia i kłótnie w ówczesnych gminach chrześcijańskich, a przede wszystkim pieniactwo i wodzenie się po sądach pogańskich.

„Jakże śmie z was kto — pisze Apostoł narodów do gminy chrześcijańskiej w Koryncie — mając sprawę z drugim, stawać na sąd przed niesprawiedliwymi, a nie przed świętymi”<sup>3</sup>.

Wśród spraw spornych, które św. Paweł każe chrześcijanom wnosić przed sąd biskupa trafiały się również i sprawy małżeńskie. Fakt sprawowania sądownictwa w łonie pierwotnego chrześcijaństwa znajduje swoje potwierdzenie przede wszyst-

<sup>1</sup> Wilanowski B., *Rozwój historyczny procesu kanonicznego*, Wilno 1929, I, 15.

<sup>2</sup> Mt. 16, 19, 18, 10, 16; Migne, *Patrologiae Cursus Completus*, Series Latina, Paris 1844—1864, XV, 1036.

<sup>3</sup> I. Kor. 6, 1.

kim w piątym rozdziale listu św. Pawła do Koryntian<sup>4</sup>. Oto Apostoł za ciężkie przestępstwo poróbstwa usuwa pewnego Koryntczyka z Kościoła: „Ale ja, choć nieobecny ciałem, wszakże obecny w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa”<sup>5</sup>. Małżeństwo bowiem w oczach Apostoła z uwagi na przeszkodę powinowactwa uchodziło za czyn przestępczy i nieważny.

2. Praktyka apostołska, której wyraźny ślad znajdujemy u św. Pawła, przebija się także coraz wyraźniej ze źródeł historycznych, drugiego, a zwłaszcza trzeciego wieku. Oto w Apologii Aristidesa z połowy drugiego wieku czytamy co następuje: „Chrześcijanie... nie świadczą fałszywie.... Gdy są sędziami, to sądzą sprawiedliwie”<sup>6</sup>. W Apologii Aristidesa ujawnia się też wyraźnie zachęta pod adresem wszystkich chrześcijan, aby spory swoje przedkładali tylko i wyłącznie sądom kościelnym.

Naukę św. Pawła przechował nam także dokument kościelny z trzeciego wieku, mianowicie *Didascalia apostolorum*; mówią one wyraźnie o prowadzeniu spraw spornych sądowych przez chrześcijan, a w szczególności o tym, że wiernym Kościoła nie wolno było udawać się do sądów pogańskich dla rozpatrywania spraw spornych. *Didascalia* zachęcają wiernych chrześcijan, aby możliwie unikali między sobą sprzeczek, gniewów, sporów, a gdyby do tego doszło, mają udawać się tylko do sądów kościelnych<sup>7</sup>. *Didascalia* podają również, iż sąd kościelny w wieku trzecim składał się z biskupa, presbyterów i diakonów; wykluczeni zaś byli od czynnego udziału w sądownictwie laicy, którzy mogli występować na forum kościelnym jedynie jako osoby zainteresowane, albo w roli świadków.

Jeżeli zaś chodzi o udział presbyterów i diakonów w sądownictwie kościelnym pierwszych wieków Kościoła to sprowadzał

<sup>4</sup> I Kor. 5, 3—5; 6, 1—9.

<sup>5</sup> I Kor. 5, 3—5; Grabowski J., *Prawne środki w procesie karnym*, Lwów 1913, 3; Biskupski S., *Prawo Matżeńskie Kościoła Rzym.-Katol.* Olsztyn 1960, II, 18, 19.

<sup>6</sup> Rouét de Journal M. J., *Enchiridion Patristicum*, Friburgi Brisgoviae 1922, n. 112; Por. Wilanowski B., *Apologia Aristidesa*, Wilno 1925, I, 58.

<sup>7</sup> *Didascalia et Constitutiones apostolicae*, Paderbornae 1906 (opr. F. Funk), II, 45, 1.

się on właściwie jedynie do roli asesorów towarzyszących biskupowi<sup>8</sup>. Do obowiązków sędziego, według Didascalii należy również przed rozpoczęciem czynności procesowych przeprowadzenie próby pogodzenia zważnionych stron czy małżonków<sup>9</sup>.

Na rozprawie zaś sądowej musiały być obecne obie strony osobiście, a cały przewód sądowy odbywał się przede wszystkim ustnie.

Również według listów św. Cypriana, które pochodzą z lat 248—258, a więc z okresu Didascaliiów sądownictwo kościelne w Afryce składało się szczególnie dla spraw większej wagi z wielu biskupów. Sądy Kościelne bowiem w tego rodzaju sprawach spornych odbywały się głównie na synodach, w którym uczestniczyło zawsze wielu biskupów. Jednakże św. Cyprian utrzymuje, że do wykonywania jurysdykcji sądowej jeden biskup posiada dostateczną władzę, a w liście do papieża Korneliusza podkreśla wyraźnie kompetencję biskupa do rozpatrywania spraw spornych<sup>10</sup>. Sądownictwu w pierwszych trzech wiekach podlegały więc sprawy dyscypliny kościelnej, sprawy karne i sprawy cywilne, a z tych ostatnich przede wszystkim sprawy małżeńskie.

3. Obraz sądownictwa kościelnego jest znacznie wyraźniejszy i pełniejszy w wieku czwartym i piątym, kiedy to rozwinęło się zwłaszcza ustawodawstwo synodalne, szczególnie w kościele afrykańskim. Oto już z listu św. Ambrożego, biskupa mediolańskiego w wieku IV dowiadujemy się, że odbywanie sądów bez współudziału kapłanów w charakterze asesorów było uważane za nieformalność poważną. Św. Ambroży mianowicie wyrzuca biskupowi Werony Syagriuszowi, że sam bez żadnych doradców rozpatrywał sprawę i wydawał ostateczną

<sup>8</sup> *Didascalia*, II, 28, 4.

<sup>9</sup> *Didascalia*, II, 53, 1.

<sup>10</sup> Ep. 59, 14; Por. Kurtscheid P., *Historia Iuris Canonici*, Romae 1951, 90; Bardenhewer *Patrologie*, Freiburg i B 1900, 172 ns. Rauschen G., *Grundriss der Patrologie*, Freiburg i B., 1926, 30, Wilanowski B. dz. c. I, 15 ns.; Czuj J., *Patrologia*, Poznań 1953, 31, ns.

decyzję<sup>11</sup>. Że sprawy małżeńskie poddane były sądowej jurysdykcji Kościoła — świadczy o tym wyraźnie również synod ancyreński z 314 r.<sup>12</sup>, a także uchwały synodów: kartagińskiego IV z 398 r. i wenetyńskiego z 463 r., które choć nie są autentyczne, to jednak ilustrują rzeczywistą tradycję Kościoła<sup>13</sup>.

O sądowej jurysdykcji Kościoła wspomina i papież Innocenty I (401—417), który zwyczaj roztrząsania i decydowania w sprawach małżeńskich w Kościele katolickim nazywa dawnym, zadawnionym<sup>14</sup>. Wreszcie także w wieku VI znajdujemy historyczną wzmiankę o tym, że papież Pelagiusz delegował subdiakona Malleusza do rozpatrywania sprawy Benedykta, który poślubił zamężną kobietę<sup>15</sup>.

4. Organizacja sądownictwa kościelnego nawet po edykcje mediolańskim nie mogła z przyczyn zrozumiałych pozostać całkowicie oryginalna i bezwzględnie samoistna. Jest bowiem faktem historycznym, że chrześcijaństwo rozpoczęło swoją publiczną działalność w centrum wpływów greckich, rzymskich, a zwłaszcza żydowskich, które na organizację sądownictwa kościelnego w pierwszych wiekach wywierały przemożny wpływ<sup>16</sup>. I tak na rozwój sądownictwa kościelnego wywarło silny wpływ przede wszystkim sądownictwo żydowskie, które przeszło w swej historii dużą ewolucję. Jak nam bowiem podaje Ks. Rodzaju w epoce patriarchów władzę sądowniczą sprawował ojciec rodziny i to władzę po prostu nieograniczoną jeśli się zważy, że mógł dzieci swe karać nawet śmiercią. Po wyjściu zaś narodu izraelskiego z niewoli egipskiej władzę

<sup>11</sup> P. L., 16, 891; Por. Kurtscheid B., dz. c., 89.

<sup>12</sup> Mansi J., *Sacrorum Concilliorum Nova et Amplissima Collectio*, Paris-Arnheim-Leipzig 1901—1927, II, col. 522.

<sup>13</sup> Hefele-Leclercq, *Histoire de conciles d'après les documents originaux*, Paris 1907—1952, II, cz. I, s. 104—105, 909; Por. Mansi J., dz. c., III, col. 953; Biskupski S., dz. c., II, 21.

<sup>14</sup> c. 23, C. 32, qu. 5.

<sup>15</sup> c. 5, C. 32, qu. 1.

<sup>16</sup> Harnack A., *Die Mission und Ausbreitung des Christentums in den ersten drei Jahrhunderten*, Leipzig 1924, 948—952; Por. Duchesne L., *Histoire ancienne de L'église*, Paris 1911, 326, 6; Hahn L., *Rom und Romanismus in griechisch-romischen Zeit Hadrians*, Leipzig 1906, 16.

sędziowską wykonywał Mojżesz, aż do chwili ustanowienia sędziów. Sprawy trudniejsze przedkładano zwykle do rozstrzygnięcia trybunałowi złożonemu z kapłanów i sędziów urzędujących przy przybytku. Nieposłuszeństwo wobec wyroków tego Trybunału pociągało nawet karę śmierci. Z nastaniem zaś królestwa najwyższa władza sędziowska przeszła na króla, który rozpatrywał i wyrokował także zwykle sprawy. Wreszcie w okresie przedchrystusowym najwyższa władza sędziowska przeszła do Wysokiej Rady Sanhedrynu, która urzędowała w Jerozolimie. Ta osadnia właśnie wywarła silny wpływ na organizację sądownictwa kościelnego<sup>17</sup>.

Obok sądownictwa żydowskiego także rywalizacja elementu greckiego, a zwłaszcza łacińskiego, gdy chodzi o wpływ na kształtowanie się organizacyjnego życia Kościoła na przestrzeni pierwszych wieków jest bardzo wyraźna. Pod wpływem bowiem zwycięstw oręża rzymskiego i stale wzrastającego znaczenia Rzymu, pod wpływem zwłaszcza wielkiej siły moralnej, jaką przedstawiał Rzym, hegemonia grecka w Kościele zaczynała powoli ustępować miejsca elementowi łacińskiemu.

Na skutek tego chrześcijaństwo już pod koniec drugiego wieku zaczęło przybierać charakter wybitnie łaciński, choć język łaciński stał się językiem powszechnym w Kościele dopiero w wieku czwartym<sup>18</sup>.

5. Jeżeli zaś chodzi o ustrój sądów kościelnych, trzeba powiedzieć, iż zaczął on przybierać formy organizacyjne zupełnie wyraźnie za czasów cesarzy chrześcijańskich. Już bowiem od Konstantyna Wielkiego stosowano w praktyce sądownictwa kościelnego pewne przepisy prawa rzymskiego, tak pod względem materialnym jak i proceduralnym<sup>19</sup>. Jest też faktem histo-

<sup>17</sup> Ks. Rodz. 38, 24; Ks. Wyjśc. 18, 13; pr. 17, 8; 19, 17; II Sam. 15, 34.

<sup>18</sup> Harnack A., dz. c., 879; Por. Hefele-Leclercq, *Histoire des conciles*, Paris 1907, I, 164, 167, 175, 1089, 1090; Cumont F., *Pourquoi le latin fut la seule langue liturgique de l'Occident*, Bruxelles 1904, 64.

<sup>19</sup> Molitor W., *Über kanonisches Gerichtsverfahren, gegen Kleriker — Ein rechtsgeschichtlicher Versuch zur Lösung der praktischen Frage der Gegenwart*, Mainz 1856, 32; Por. Wilanowski B., dz. c., 95—96.

rycznym, że chrześcijańscy cesarze przyznawali biskupom władzę sądowniczą niejednokrotnie nawet w sprawach świeckich, materialnych, jak to np. uczynił cesarz Konstantyn Wielki ustawą z r. 318 i 333<sup>20</sup>. Jeżeli zatem biskupi rozstrzygali i wyrokowali także i w sprawach doczesnych, to tym bardziej musieli wydawać swoje decyzje i w sprawach chrześcijańskiego małżeństwa. Wskazują na to również postanowienia synodów: aureliańskiego z r. 538, paryskiego z r. 577 i rzymskiego z r. 743. Pierwszy każe zerwać związek małżeński zawarty mimo przeszkody pokrewieństwa, drugi mówiąc o przeszkodach małżeńskich kanonicznych podaje je do wiadomości wiernych i duchowieństwa w formie raczej przypomnienia, że sprawy małżeńskie mają być sądzone według ustaw kanonicznych; a wreszcie synod rzymski w kanonie 15 oświadcza zupełnie jasno, iż wszystkie sprawy małżeńskie, zwłaszcza gdy chodzi o narody germańskie były zawsze normowane zgodnie z ustawami kanonicznymi<sup>21</sup>. Każde zaś małżeństwo nieprawne czyli zawarte wbrew ustawom kanonicznym, jak stanowi Pepin w roku 757, ma być sądem biskupów poprawione, iuxta decreta canonum<sup>22</sup>.

Również w kapitularzach Karola Wielkiego spotykamy surowe przepisy, aby biskupi i kapłani badali zawsze, czy nowożeńcy spełniają przepisane warunki, secundum canones, gdy chodzi o zawieranie małżeństwa; orzekanie zaś o nieważności związków małżeńskich zawartych wbrew przepisom kanonicznym należy do Kościoła<sup>23</sup>.

Do czasów Karola Wielkiego utrzymywała się więc w zasadzie praktyka, iż sprawy dotyczące religii podlegały bezpo-

<sup>20</sup> C. 35, C. XI, qu. 1; C. 36, C. XI, qu. 1. Por. Julien A., *Evolutio historica compromissum in iure canonico*, Apollinaris, X (1937), 189—194, Wilanowski B. dz. c. 12. ns; Umiński J., *Historia Kościoła*, Opole 1949, I, 127.

<sup>21</sup> C. I. 4, 29; Nov. 79, 83, 86; c. 3, C. 33, qu. 5; c. 10. C. 35, qu. 6; Mansi J., *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio*, Paris — Arnheim-Leipzig 1901—1927; VIII, 17, 150, 828, 959; Grabowski I., dz. c., 83, 132.

<sup>22</sup> Mansi J., VIII, 17, 150, 828, 959.

<sup>23</sup> Mansi J., VII, 373, 856, 945, 978; Por. Wilanowski B., dz. c., 97.



średnio sądowi biskupa, natomiast wszystkie pozostałe raczej były oddawane pod jurysdykcję władzy państwowej. Jednakże władza biskupów w sprawach materialnych, doczesnych, ulegała w ciągu wieków różnym ewolucjom, zależnie od ustosunkowania się Państwa do Kościoła<sup>24</sup>. Od czasów np. Karola Wielkiego sądownictwo kościelne, korzystając szczególnie z uprawnień władzy państwowej zaczęło dochodzić do wielkiego znaczenia. W szczególności, gdy chodzi o sprawy małżeńskie, na skutek praktyki wieków ustaliła się mianowicie pod koniec wieku IX w Kościele zasada, głównie dzięki Hinkmarowi z Reims, iż do sądownictwa kościelnego należą wyłącznie sprawy dotyczące istoty sakramentu małżeństwa; natomiast jeśli chodzi o skutki cywilne, jak np. sprawy spadkowe, to należały one do władzy państwowej<sup>25</sup>. Podkreśla tę myśl również papież Celestyn III w reskrypcie do Filipa II, króla Francji, gdy dowodzi, że sprawy małżeńskie, jako z natury swej trudne według statutów i praktyki są zastrzeżone wyłącznie Sądom Stolicy Apostolskiej<sup>26</sup>.

Naczelną zatem zasadą stosowaną w Kościele przez cały okres pierwszych dziesięciu wieków była praktyka, że chrześcijanie w sprawach duchowych mają stawać tylko przed Sądami Kościelnymi<sup>27</sup>.

6. Wspaniały rozwój kościelnego sądownictwa przypada szczególnie na wiek XII, XIII i XIV, który to okres pozostawił obszerny i głęboki zbiór norm prawnych. Ich początkiem stał się dekret Gracjana, a następnie dekretały Grzegorza IX, jako pierwszy autentyczny zbiór kanoniczny. Razem ze zbiorem Bonifacego VIII i Klemensa V, dekretały stanowiły normę postępowania sądowego kościelnego, aż do wydania Kodeksu Pra-

---

<sup>24</sup> Lardé G., *Le tribunal du clerc dans L'empire romaine et la Gaule Franque*, Moulins 1920, 197; Fessler J., *Der Kanonische Process nach seinen positiven Grundlagen und seiner altesten historischen Entwicklung in der verjustinianischen Periode*, Wien 1860, passim; Wilanowski B., dz. c., 97.

<sup>25</sup> Migne P. L., CXXV, 655.

<sup>26</sup> Migne P. L., CCVI, 1095.

<sup>27</sup> Wilanowski B., dz. c., 237.

wa Kanonicznego<sup>28</sup>. Gracjanowi zatem a szczególnie Grzegorzowi IX i Bonifacemu VIII zawdzięcza sądownictwo kościelne swój wspaniały rozwój. Bliższe studium Dekretalów Grzegorza IX i Bonifacego VIII ujawnia w dalszym ciągu bardzo poważną zależność prawa kościelnego od prawa rzymskiego, które zawsze było uznawane za źródło pomocnicze dla prawa kanonicznego.

W okresie zaś rozkwitu sądownictwa kościelnego kompetencja trybunałów biskupich z uwagi na przedmiot rozciągnięta została na sprawy kościelne, *causae ecclesiasticae*, do których zaliczano naprzód sprawy duchowe jak np. administrowanie sakramentów św. Następnie pod zakres jurysdykcji sądownictwa kościelnego podciągnięte zostały również i sprawy doczesne związane z religią lub pozostające z nią w bliższym kontakcie, jak np. sprawy o beneficja kościelne<sup>29</sup>.

Na przestrzeni zatem całego średniowiecza aż do pseudoreformacji, sądownictwo kościelne, gdy chodzi o sprawy małżeńskie właściwie nigdy nie było kwestionowane. Dopiero pseudoreformacja, a zwłaszcza protestantyzm odmówiły związkowi małżeńskiemu charakteru sakramentalnego, a tym samym wykluczyły sądownictwo kościelne od rozpatrywania i wyrokowania spraw małżeństwa chrześcijańskiego<sup>30</sup>.

Na przestrzeni piętnastowiekowej działalności Kościoła nie zachodziła dlatego nigdy potrzeba definitywnego sformułowania nauki Kościoła w przedmiocie jurysdykcji sądowej nad sakramentem małżeństwa. Stąd zrozumiałe, że gdy Kościół został

---

<sup>28</sup> Wernz-Vidal, *Ius Canonicum*, Romae 1928, VI, n. 2; Odnosi się to rzeczywiście tylko do spraw spornych, albowiem w sprawach małżeńskich w międzyczasie zostały wydane cenne konstytucje i reguły jak np. konstytucja Benedykta XIV „*Dei miseratione*”, (*Fontes*, I, n. 318); „*Sapienti consilio*” (*Fontes*, III, n. 682); *Ordo Servandus in S. Congr. Tribunalis Officiis R. Curiae*. (AAS 1 (1909) 20.); *Regulae Servandae in Iudicis apud S. R. Rotae Tribunal* (AAS 2 (1909) 783); *Regulae Servandae in Iudiciis apud Supremum Signaturae Apostolicae Tribunal* (AAS 4 (1912), 187—206).

<sup>29</sup> Wilanowski B., dz. c., 141; Por. Rittner J., *Kościelne Prawo Katolickie*, Lwów 1879, II, 30.

<sup>30</sup> Wilanowski B., dz. c., 141, ns.

w XVI wieku zaatakowany przez pseudoreformację, gdy zwłaszcza kompetencja sądownictwa kościelnego nad małżeństwem katolickim została podważona, Sobór Trydencki uroczyście wypowiedział się w przedmiocie jurysdykcji Kościoła w tych słowach: „Jeśliby ktoś orzekł, że sprawy małżeńskie nie należą do sądów kościelnych, niech będzie z Kościoła wyłączony”<sup>31</sup>.

Również papież Pius IX w liście apostolskim „Multiplices inter” z dnia 10.VI.1851 r., potem w liście apostolskim „Ad Apostolicae” z dnia 22.VIII. 1851, następnie w Allokucjach z dnia 27 września 1854 r. i 17 grudnia 1860 r. zdecydowanie potępiał poglądy błędne, jakoby sprawy małżeńskie należały ze swej natury wyłącznie do władzy świeckiej<sup>32</sup>. Według papieża Piusa IX wszystkie sprawy, które mają związek z duchową stroną małżeństwa należą do kompetencji Kościoła, natomiast Państwo posiada jurysdykcję jedynie w sprawach, które są oddzielone od charakteru sakramentalnego.

W sprawie kompetencji Kościoła i Państwa w dziedzinie małżeńskiej, szczególnie gdy chodzi o jurysdykcję sądową, zabrał głos także papież Leon XIII w encyklice „Arcanum”, w której rozwinął szeroko naukę Kościoła zwłaszcza w przedmiocie istoty małżeństwa i koniecznych jego skutków. Władzy świeckiej — zdaniem Leona XIII — przysługuje jedynie prawo określania skutków czysto cywilnych, jak np. sprawy spadkowe, posagowe<sup>33</sup>.

Wreszcie Kodeks Prawa Kanonicznego postanawia wyraźnie, że sprawy małżeńskie chrześcijan należą wyłącznie do sędziego kościelnego, a jedynie cywilne skutki do władzy świeckiej czyli państwowej<sup>34</sup>. Rosnące zaś trudności na drodze wymiaru sprawiedliwości w sprawach sądowych małżeńskich w bardzo poważnym stopniu usunęła „*Instructio servanda a tribualibus dioecesis in pertractandis casus de nullitate matrimoniorum*”<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> *Enchiridion Symbolorum, definitionum et declarationum*, wyd. Denzinger-Banwart-Umberg, Friburgi 1928<sup>17</sup>, n. 1774, prop. 74.

<sup>32</sup> *Fontes*, II, n. 510, 511, 543.

<sup>33</sup> *Fontes*, III, n. 154.

<sup>34</sup> Kan. 1016, 1960, 1961.

<sup>35</sup> AAS 28 (1936), 313—361.

## CZĘŚĆ I

### Wyrok sądowy w procesie małżeńskim w ustawodawstwie przedkodeksowym

#### Rozdział I

##### Kościelny proces małżeński w rozwoju historycznym

###### § 1. Proces kościelny w okresie do wieku XI

1. Proces kościelny oznacza prawidłowe rozpatrywanie i rozstrzyganie przed sądem sporu, który podlega kompetencji Kościoła. Można proces kanoniczny brać w znaczeniu *podmiotowym i przedmiotowym*. W pierwszym znaczeniu proces kościelny oznacza te formalności, które zostały przepisane przez ustawy dla bezstronnego rozstrzygnięcia sporów *po wagą* oczywiście Kościoła. Natomiast w drugim znaczeniu proces oznacza same ustawy, które przepisują zachowanie *niezbędnych formalności*<sup>1</sup>.

Organizacja procesu kościelnego w pierwszych trzech wiekach polegała głównie na przepisach zawartych w Objawieniu Bożym i dlatego sam proces odznaczał się początkowo *niezwykłą prostotą* i przeważnie nie był związany żadnymi formalnościami prawnymi.

Do prostoty ewangelicznej w procesie kościelnym zachęcali jeszcze w drugiej połowie wieku trzeciego biskupi na Wschodzie, z uwagi na zbyt wielki przepych, jakim otaczał się np. biskup Paweł z Samosaty w prowadzeniu spraw sądowych. W sprawowaniu bowiem sądownictwa kościelnego biskupi, zwłaszcza w pierwszych pięciu wiekach, *wszystkich, którzy*

---

<sup>1</sup> Freisen J., *Geschichte des Canonischen Eherechts*, Paderborn 1893, 120, ns.; Por. Knacht A., *Handbuch des katholischen Eherechts*, Freiburg i Br. 1928, 756, ns.; Esmein-Genestal, *Le mariage en droit canonique*, Paris 1929—1935, I, 1, ns., Biskupski S., dz. c., II, 25.

mieli jakieś sprawy sporne, traktowali raczej zawsze po ojcowsku<sup>2</sup>.

Jak wykazują badania historyczne, ogół czynności procesowych w postępowaniu sądowym Kościoła w pierwszych wiekach był jednakowy w sprawach karnych i cywilnych, a zatem i w sprawach małżeńskich, które początkowo nie miały specjalnej procedury sądowej<sup>3</sup>. Zresztą nie można ze zrozumiałych przyczyn nawet oczekiwać, by już w czasach apostołskich kościelne prawo procesowe było w całej rozciągłości wypracowane. W tej epoce spotykamy bowiem jedynie pewną „zaródź” przyszłego postępowania sądowego. choć niewątpliwie, już samo prawo naturalne wymagało od procedury kościelnej w sprawach sądowych czynności podstawowych i zasadniczych, jak np. przedłożenia przez strony przedmiotu sporu i dowodów na poparcie swych pretensji oraz wyroku ogłoszonego powagą sędziego<sup>4</sup>. Jest rzeczą zrozumiałą, że ogólne ramy wymogów prawa naturalnego dla dokładniejszego wymiaru sprawiedliwości potrzebowały szczegółowych przepisów, które chętnie zapożyczano w Kościele w okresie do IV wieku z prawa żydowskiego.

Proces kościelny w starożytności chrześcijańskiej został pod tym szczególnie względem wszechstronnie i gruntownie opracowany przez Profesora Prawa Kanonicznego na Uniwersytecie Wileńskim Ks. Bol. Wilanowskiego<sup>5</sup>.

Oto, co w tej sprawie mówi znakomity nasz kanonista:

„Proces kościelny pierwszych wieków chrześcijaństwa był rzeczywiście dość prosty... Zasadniczą podstawą dla tego procesu było istotnie Pismo św. Starego i Nowego Testamentu... Ale nie ono jedynie. W piśmie św. zaledwie zrab, gdyż kościelne prawo procesowe pierwszych wieków chrześcijaństwa prócz tego zawierało jeszcze cały szereg szczegółowych przepisów, jakich w Piśmie św. brak. Skąd one zostały wzięte? Stanowczo

<sup>2</sup> Kurtscheid B., dz. c., 90.

<sup>3</sup> Wilanowski B., dz. c., I, 350; Biskupski S., dz. c., II, 28, ns.

<sup>4</sup> Molitor W., dz. c., 9.

<sup>5</sup> *Rozwój historyczny procesu kanonicznego*, t. I, Proces w starożytności chrześcijańskiej, Wilno 1929, 114—115.

nie z prawa rzymskiego, również i nie z prawa greckiego. Są to przepisy procesowe żydowskie, jak się one wówczas w praktyce życia przedstawiały”...

Owe przepisy żydowskie, zdaniem profesora Wilanowskiego, zostały przez Kościół pierwotny recypowane.. Stanowisko swoje uzasadnia znakomity kanonista i uczoney źródłowo w oparciu o Pismo św. Starego i Nowego Testamentu, a także w oparciu o przepisy Talmudystyczne<sup>6</sup>.

Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że z żydowskiego prawa procesowego dostał się np. do Ewangelii św. przepis o dwóch lub trzech świadkach. Jeżeli mianowicie chrześcijanin coś zawinił, wówczas należy mu zwrócić uwagę, że źle postępuje. Skoro usłucha i poprawi się, wtedy uwaga odniosła swój skutek i cel został osiągnięty. Gdy jednak nie usłucha, wówczas należy mu uwagę powtórzyć, ale już wobec świadków. Gdy zaś i to nie pomoże, trzeba wtedy wnieść oskarżenie przed forum kościelne<sup>7</sup>.

Szczególniejszą cechą prawa żydowskiego, według którego oskarżyciele mogli występować i w charakterze świadków w procesie, było zwrócenie przez świadków uwagi winowajcy na karę, na jaką się naraża<sup>8</sup>.

Fałszywe oskarżenia ściągały w procesie żydowskim na kłamcę zwykle taką karę, na jaką byłby skazany sam oskarżony. Prawo bowiem opierało się zwłaszcza na Pięcioksiągu Mojżesza: „Nie miej w nienawiście brata swego w sercu twoim, ale go jawnie karz, abyś nie miał grzechu dla niego”<sup>9</sup>. „Strofuj przyjaciela, by snąć nie zrozumiał i rzekł: Nie uczyniłem; albo jeśli uczynił, aby drugi raz nie czynił”<sup>10</sup>.

Na uprzednie zatem upominanie prawo procesowe żydowskie kładzie szczególniejszy nacisk, co również przebiega i z kart św. Ewangelii. Dopiero, gdy to nie pomoże, trzeba powiedzieć Kościołowi, czyli trzeba wnieść skargę do Sądu Kościelnego,

<sup>6</sup> Wilanowski B., dz. c., 114—115.

<sup>7</sup> Tamże, 115.

<sup>8</sup> Mommsen Th., *Romisches Strafrecht*, Leipzig 1899, 343, 367. 488.

<sup>9</sup> III Mojżesz, 19, 17

<sup>10</sup> Eccles., 19, 13—15.

ponieważ tekst Ewangelii św. Mateusza w rozdz. 18 mówi o władzy sądowniczej Kościoła <sup>11</sup>.

O recepcji przepisów żydowskiego prawa procesowego w sprawach spornych i karnych przez proces kościelny świadczą również listy św. Pawła Apostoła <sup>12</sup>.

W pierwszych zatem wiekach, kościelne prawo procesowe rozwijało się, właściwie aż do edyktu mediolańskiego pod bardzo silnym wpływem żydowskiego prawa procesowego. Ostrzeżenie np. przestępcy, zanim się go oskarży przed sądem, darowanie kary, gdy na przewodzie sądowym przyzna się do zarzucanego mu przestępstwa i orzekanie przez sąd klątwy jako najcięższej kary — oto główne elementy żydowskiego prawa procesowego w praktyce życia pierwotnego sądownictwa kościelnego <sup>13</sup>. Nawet dni rozpraw w sądownictwie kościelnym pierwszych wieków zostały wzięte z żydowskiego prawa procesowego <sup>14</sup>. Proces kościelny dopuszczał również w czasie rozpraw sądowych, obok biskupa także kler niższy, który towarzyszył przewodowi, choć nieraz nie posiadał specjalnych kwalifikacji prawnych, jak to było wymagane w procesie rzymskim. Widać i tutaj wpływ prawa żydowskiego, które mówi iż obok sędziów w czasie rozprawy sądowej zasiadali niżej uczniowie rabinacy <sup>15</sup>.

Podobnie jak u Żydów również w Kościele władza sądenia pochodzi z góry, a nie z dołu, nie od ludzi, nie z wyboru ludu, jak to było np. u Greków czy Rzymian <sup>16</sup>.

<sup>11</sup> Knabenbauer-Merk, *Commentarius in Evangelium secundum Mathaeum*, Parisiis 1922, ed 3, 126 V, 17; Por. Foerster G., *Das Mosaische Strafrecht in seiner geschichtlichen Entwicklung*, Leipzig 1927, passim; Lipiński A., *Archeologia Biblijna*, Warszawa 1911, 286—300.

<sup>12</sup> I Kor. 6, 1—7; do Tymot. 5, 19.

<sup>13</sup> Wilanowski B., dz. c., 162.

<sup>14</sup> *Didascalia* II, 47, 1; II, 53, I.

<sup>15</sup> *Didascalia* II, 37, 1; 47, 1; Por. Humberger, *Real Encyclopedie des Judentumus*, Abt. I., Leipzig 1896, 440; Wilanowski B., dz. c., 232.

<sup>16</sup> Loening E., *Geschichte des deutschen Kirchenrechtes*, Strasburg 1878, I, 285; Por. Wilanowski B., dz. c., 270, ns.

Prawo żydowskie, pod wpływem którego rozwijał się proces kościelny, zostało w normach utrwalone w Talmudzie palestyńskim, pochodzącym z wieku 4—5 i jeszcze późniejszym babilońskim. Oba Talmudy składają się z dwóch części mianowicie z Miszny i Gemary, która zasadniczo jest właściwie komentarzem Miszny, zawierającej prawo procesowe obowiązujące u Żydów w okresie zarania chrześcijaństwa<sup>17</sup>.

Najsilniejsza recepcja żydowskiego prawa procesowego przez proces kościelny zaznaczyła się w okresie do 70 roku po Chrystusie, kiedy to Kościół odłączył się definitywnie od synagogi i zaczął iść własną drogą. Można powiedzieć, że tam, gdzie chrześcijaństwo najbardziej rozszerzyło się wśród ludności żydowskiej ze zrozumiałych przyczyn procesowe prawo żydowskie wywierało długotrwały i silny wpływ na kształtowanie się procesu kościelnego. Jednakże nie wydaje się znajdować mocnego uzasadnienia historycznego teza, że proces żydowski wywierał na całe chrześcijaństwo w pierwszych trzech wiekach swój przemożny wpływ.

Nie możemy bowiem zapominać, iż chrześcijaństwo od samego początku najbardziej rozszerzyło się nie wśród ludności żydowskiej, lecz właśnie wśród Greków i Rzymian. Również według badań historycznych, nawet w Palestynie wyznawcami Chrystusowymi byli początkowo przede wszystkim koloniści greccy, a nie Żydzi i dlatego językiem kościelnym był wówczas tylko język grecki<sup>18</sup>.

2. Element grecki, o którym wyżej wspomiano, z czasem wyparty został przez element rzymski, który na rozwój prawa procesowego kościelnego wywierał bardzo silny wpływ i to już od pierwszych wieków chrześcijaństwa, ponieważ Kościół miał swój początek właśnie w imperium rzymskim. Prawo rzymskie rozwinięte na zasadach naturalnej słuszności i sprawiedliwości dla całego świata miało charakter powszechny i było niejako prawem wspólnym. Z tego też powodu ucierało się powiedzenie

---

<sup>17</sup> Strack R. L., *Enleitung in den Talmud*, Leipzig 1899<sup>2</sup>, 3.

<sup>18</sup> Harnack A., dz. c., 948; Por. Duchesne L., dz. c., 326.



o życiu Kościoła w imperium rzymskim: „Ecclesia vivit iure romano”<sup>19</sup>.

Wpływ prawa rzymskiego na kształtowanie się procesu kościelnego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa ograniczał się jednak przeważnie do strony formalnej.

Jako charakterystyczną właściwość rzymskiego procesu należy podkreślić, że dzielił się on na postępowanie *in iure* i *in iudicio*. Tylko pierwsze odbywało się w myśl postępowania rzymskiego ze współdziałaniem magistratury i początkowo konsula, a od końca wieku IV, pretora. Postępowanie *in iure* zmierzało zawsze do stwierdzenia, czy w konkretnym wypadku chodzi o takie prawo, któremu ustawa rzymska zapewnia ochronę, czy istotnie strony są przekonane o słuszności swoich pretensji, a wreszcie chodzi tu o ustalenie przedmiotu sporu, wokół którego obraca się postępowanie sądowe. Zadanie magistratury zatem kończy się na stwierdzeniu powyższych pytań, a potem cała sprawa przechodzi *in iudicium*<sup>20</sup>. Postępowanie jednak sądowe zwykle *in iure* i *in iudicio* wyparte zostało w okresie cesarstwa w Rzymie przez postępowanie administracyjne. Odtąd też nastąpiła zmiana całego szeregu prawnych zasad sądowych, np. wezwanie do sądu odbywa się przy współdziałaniu władzy państwowej, proces odbywa się w miejscu zamkniętym, akta muszą być zapisywane itd.<sup>21</sup>.

Owa charakterystyczna właściwość procesu rzymskiego, o której wyżej była mowa niewątpliwie odbiła się poważnie w sensie pozytywnym na rozwoju kościelnego procesu, jeśli chodzi przede wszystkim o stronę formalną. Kościół bowiem początkowo nie zdołał wytworzyć całkowitej procedury sądowej własnej ze zrozumiałych przyczyn i dlatego wiele przepi-

<sup>19</sup> McCarthy E., *De certitudine morali quae in iudicis animo ad sententiam pronuntiationem requiritur*, Romae 1948, 7.

<sup>20</sup> Wróblewski S., *Zarys wykładu prawa rzymskiego*. Historia stosunków wewnętrznych Rzymu i źródeł prawa. Losy prawa rzymskiego po śmierci Justyniana. Nauki ogólne rzymskiego prawa prywatnego, Kraków 1916, 53.

<sup>21</sup> Cod. 3, 3, 2; Pokrowskij-Insadowski, dz. c., I, 235; Wenger L., *Institutiones des römischen- Zivilprozessrecht*, München 1925, 246; Biskupski S., dz. c., II, 27.

sów prawa żydowskiego, a przede wszystkim rzymskiego, zwłaszcza gdy chodzi o proste formy oparte na zasadach słuszności, przejął i wlał w nie ducha Chrystusowego<sup>22</sup>. W świetle powyższych wywodów możemy łatwiej zrozumieć, dlaczego sądownictwo kościelne bardziej rozwinęło się na Zachodzie niż na Wschodzie<sup>23</sup>.

Niewątpliwie, rzymskie prawo procesowe recypowane przez Kościół zostało uzupełnione specjalnymi przepisami kościelnymi, zwłaszcza po uzyskaniu wolności działania na zewnątrz czyli po edykcie mediolańskim. Celem zaś owych przepisów kościelnych było zabezpieczenie interesów kościelnych tak publicznych jak i prywatnych. Z tego też powodu skargowy proces rzymski został w Kościele zmodyfikowany do zadań wynikających z ducha Chrystusowego<sup>24</sup>. Kościół również nieznacznie przechodził z żydowskiego sposobu wnoszenia skargi na sposób rzymski, kiedy to oskarżyciel dla stwierdzenia prawdziwości i słuszności skargi posługiwał się świadkami, a działo się to nawet w tych rejonach, w których wpływ prawa żydowskiego był silniejszy. Samemu bowiem oskarżycielowi wierzyć nie można i dlatego trzeba koniecznie domagać się świadków. Z listu zaś św. Ambrożego do biskupa Syagriusza dowiadujemy się, że tylko od woli biskupa — sędziego zależało, czy w przeprowadzaniu procesu dowodowego stosować się on miał do prawa kościelnego czy też rzymskiego<sup>25</sup>. Wpływ prawa rzymskiego na proces kościelny zwłaszcza w wieku IV i V wynika również i stąd, że ludzie, którzy zżyli się z tym prawem i w nim zostali wychowani, weszli do Kościoła na Zachodzie i zajęli w nim, jako najbardziej wykształceni, stanowiska w trybunałach kościelnych. Klasycznym reprezentantem tego typu ludzi był przede wszystkim św. Ambroży, który zanim wszedł do Kościoła jako chrześcijanin, piastował uprzednio ważne stanowiska państwowe w cesarstwie rzymskim<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Molitor W., dz. c., 12.

<sup>23</sup> Fessler J., dz. c., 65.

<sup>24</sup> Loening E., dz. c., I, 391.

<sup>25</sup> P. L. 16, 892.

<sup>26</sup> Jörs P., *Geschichte und System des romischen Privatrechts*, Berlin 1927, 19.

Rzecz przeto zrozumiała, że w tych okolicznościach i warunkach życia kościelnego na ziemiach cesarstwa rzymskiego skłonność i dążność do adoptacji przepisów procesowych rzymskich do kościelnego procesu musiała być duża, tym więcej, że wspierały rozwój przepisów prawa rzymskiego, w tej właśnie epoce, nie ulegał żadnej wątpliwości<sup>27</sup>. Fakt, że na soborach zwłaszcza w wieku V często przewodniczyli przedstawiciele cesarza, jak np. na soborze chalcedońskim w roku 451 — przemawia również za silnym wpływem procesowego prawa rzymskiego na procesowe ustawodawstwo kościelne<sup>28</sup>. Właśnie dominujący wpływ prawa rzymskiego na rozwój procesu kościelnego w tym czasie spowodował, że papież Grzegorz Wielki często o nim wspomina<sup>29</sup>, a papież Lucjan III ogłosił prawo rzymskie jako źródło pomocnicze do prawa kościelnego, podkreślając jednocześnie dążność Kościoła do kształtowania własnego procesu, odpowiadającego naturze i zadaniom chrześcijaństwa<sup>30</sup>.

Można powiedzieć, iż bez tego pomocniczego źródła, jakim było niewątpliwie prawo rzymskie, proces kościelny z całą swoją przyszłą rozbudową, tak pod względem formalnym jak i materialnym nie znalazłby wstępu do ustawodawstwa nowożytnego, które przeważnie na nim się wzorowało przy budowie własnych kodeksów. W dodatku rozwój prawa rzymskiego postępował stale naprzód, mimo upadku jaństwa rzymskiego, ponieważ plemiona germańskie rządziły się przede wszystkim prawem zwyczajowym. I dlatego np. Zbiór Justyniana wszedł do Italii już w roku 568 i wywierał swój wpływ na kształtowanie się również procesu kościelnego<sup>31</sup>. Trzeba tu również zaznaczyć, że powszechnym tendencjom Kościoła bardziej odpowiadało prawo rzymskie, zwłaszcza swym charakterem

<sup>27</sup> Mansi, VI, 564, 567, 9 40; XI, I, 177, 185; Hefele-Lecleq, dz. c., I, 158.

<sup>28</sup> Wilanowski B., dz. c., 273.

<sup>29</sup> c. 7, C. II, q. 1; c. 11, C. XXXVIII, q. 1; c. 2, C. XXI, q. 6.

<sup>30</sup> c. I, X, V, 32.

<sup>31</sup> Van Hove, *Prolegomena*, Mechlinae-Romae, 1921, n. 184; Por. Ahrens H., *Encyklopedia prawa*, Petersburg 1862, 276.

uniwersalnym. Prawo to bowiem skodyfikowane przez Justyniana nie zamarło wraz z upadkiem imperium, jako że państwo Karola Wielkiego było pod pewnym względem kontynuacją klasycznego Rzymu<sup>32</sup>. Wreszcie wartość wewnętrzna prawa rzymskiego, jego dynamika, jak i okoliczności zewnętrzne wpłynęły, że Kościół przez szereg wieków, a ściśle do chwili wykształcenia własnego ustawodawstwa, posługiwał się prawem rzymskim.

Nie można jednak powiedzieć, aby na skutek silnego wpływu prawa rzymskiego zostały całkowicie wyeliminowane z ustawodawstwa kościelnego przepisy procesu żydowskiego.

W procesie kościelnym bowiem, jeszcze w wieku V panowała zasada, że kto nie może być oskarżycielem, tego również i w charakterze świadka nie można dopuścić do przeprowadzenia postępowania dowodowego. Ponadto w procesie kościelnym, nawet w wieku IV i V odbierano przysięgę od świadków, jak to czyniono zawsze w procesie żydowskim. Wpływ zatem prawa procesowego żydowskiego zwłaszcza w pewnych przepisach dotyczących przeprowadzenia postępowania dowodowego był widoczny nawet w czasie krystalizowania się kościelnego procesu w środowisku rzymskim<sup>33</sup>.

Jednakże Kościół, choć ulegał wpływom prawa procesowego rzymskiego czy żydowskiego, to jednak zawsze zmierzał, zgodnie ze swą naturą i powołaniem do wytworzenia własnego prawa procesowego, całkowicie samodzielnego i niezależnego.

Nie przeszkadza, że Kościół pewne przepisy prawa procesowego szczególnie rzymskiego, zwłaszcza jeśli są oparte na zasadach słuszności, oczywistości i zmierzają do lepszego i bardziej wyczerpującego wyświetlenia sprawy spornej — przejął, usankcjonował i niejako „uświęcił”. Znamienne są tu bowiem słowa św. Bernarda skierowane do papieża Eugeniusza III, w których podnosił on wszechwładne niejako rozpanoszenie się nawet na Stolicy Piotrowej prawa Justyniana, zamiast prawa

<sup>32</sup> J a r r a E.,  *Ogólna teoria prawa*, Warszawa 1922<sup>2</sup>, 275.

<sup>33</sup> M a n s i,  *Sacrorum Consiliorum nova et amplissima collectio*, Paris-Arnheim-Leipzig 1901, IV, 438; Por. W e n g e r L.,  *Institutiones des römischen Zivilprocesrechts*, München 1925, 246, ns.

Bożego<sup>34</sup>. Pod wpływem ustawodawstwa rzymskiego np. rozprawa sądowa zaczęła odbywać się w Kościele w miejscu zamkniętym, a nadto akta sprawy, zwłaszcza akta procesu musiały być pisane. Zostało to wprowadzone szczególnie od czasów cesarza Justyniana, który domagał się wyraźnie, aby strona rozpoczynająca proces wpierw koniecznie złożyła skargę na piśmie. Ten sam również cesarz podkreśla, aby zawsze większą siłę dowodową w procesie przyznawać dokumentom, aniżeli zeznaniom świadków<sup>35</sup>.

Niemniej rozwój kościelnego procesu w wieku IV, V i następujących postępował naprzód również na skutek różnych przepisów, które wprowadzali zwłaszcza papieże i sobory. Oto np. w wieku IV papież Juliusz I zalecił, aby rzeczy niepewnych żaden biskup nie ważył się sądzić bez dowodów, które powinny być zebrane w drodze postępowania procesowego<sup>36</sup>.

3. Na formułowanie się procesu kanonicznego już od Dyonizego, czyli od roku 536, obok prawa rzymskiego i żydowskiego wywarło swój wpływ i prawo starogermańskie, oczywiście głównie po upadku państwa rzymskiego. Tak np. z prawa starogermańskiego wprowadzono do procesu kanonicznego przepisy o związaniu sporu, o przysiędze rozstrzygającej i o wyrokach przedstanowczych itd.<sup>37</sup> Do procesu kościelnego dostały się też z prawa germańskiego przepisy wprowadzające różnicę pomiędzy procesem kryminalnym i cywilnym. Również dowody, których prawo germańskie odróżnia cztery rodzaje, a mianowicie: przysięgę, zeznania środków, ordalia i dokumen-

<sup>34</sup> *De consider.*, lib. I, cap. 4; Por. Migne, *Patrologiae Cursus Completus*. Series Latina, Paris 1844—1864, 182, 732—733.

<sup>35</sup> D. 42, I, 56; C. IV, 20, 9; C. IX, 20; Por. Pokorowski-Insardowski, *Historia prawa rzymskiego*, Lublin 1927, I, 235, ns.; Miklaszewski, *Wykład postępowania rzymskiego cywilnego w zarysie historycznym*. Biblioteka umiejętności prawnych, Warszawa 1885, 307, ns.

<sup>36</sup> Mansi J., II, col. 1187: „Incerta nemo unquam pontificum indicare praesumat, quia quumavis vera sint, non tamen credendo, nisi manifestis indicis comprobantur... nisi quae iudicario ordine publicantur”.

<sup>37</sup> Roberti F., dz. c., I, 4—5; McCarthy E., dz. c., 20.

ty przeszły w całości za wyjątkiem ordaliów do procesu kościelnego<sup>38</sup>.

§ 2. Proces kościelny małżeński w okresie do konstytucji „*Dei Miseratione*” z r. 1741

1. Proces kościelny wydoskonalony głównie na podstawie elementów wynikających z ducha chrześcijaństwa, oraz na podstawie prawa żydowskiego, rzymskiego, greckiego i starogermańskiego, rozwinął się wspaniale szczególnie w wieku od XI do XIII<sup>39</sup>.

Wiele bowiem przepisów szczegółowych podaje nam prawo Dekretałów np. co do treści skargi, jak również odpowiedzi na pytanie, kto może wnosić skargę. Podaje także prawo Dekretałów czynności sądowe procesu właściwego, a zatem zawiązanie sporu, czyli *litis contestatio*, mówi o zbieraniu materiału dowodowego w toku przewodu sądowego i o publikacji akt<sup>40</sup>.

Procedura postępowania sądowego zapoczątkowana ogólnie na szeroką skalę przez Gracjana, została rozwinięta przez autentyczne zbiory XII i XIII wieku, na które to czasy przypada klasyczny okres rozkwitu prawa kościelnego. Już papież Innocenty III na Soborze Lateraneńskim IV w roku 1215 wprowadził przepis, że wszystkie akta procesu kościelnego muszą być odtąd sporządzane na piśmie<sup>41</sup>. Zasady dowodzenia w procesie kościelnym zostały zachowane w zbiorach autentycznych te same, które uprzednio rozwinął Dekret Gracjana, to znaczy ciężar dowodzenia spoczywał na tym, który występował przed sądem jako powód. Rzecz zrozumiała, że sprawy małżeńskie według Dekretałów były rozpatrywane w ten sposób, jak inne sprawy kościelne. Szczególniejsze zaś środki dowodowe z tego okresu rozwoju kościelnego prawa procesowego są następujące:

<sup>38</sup> Roberti F., dz. c., I, 4—5; Por. McCarthy E., dz. c., 21, 22.

<sup>39</sup> Molitor W., dz. c., 43; Por. Loening E., *Geschichte des deutschen Kirchenrechts*, Strassburg 1878, 114.

<sup>40</sup> c. I, X, II, 3; c. 9, X, II, I; c. 10, C. XXX, q. 5.

<sup>41</sup> c. I, X, III, 12; c. 10, X, V, 34 (1199); cc. 31, 32, X, V, 3; cc. 21, 24, X, V, I; c. 11, X, II, 19; Por. McCarthy E., dz. c., 42.

1. zeznania świadków,
2. dokumenty,
3. oczywistość faktów,
4. przypuszczenie,
5. przysięga i oględziny z urzędu.

Wszyscy świadkowie składają swoje zeznania zawsze pod przysięgą, a przynajmniej powinni to czynić. Należy tu zaznaczyć, że świadkowie ze słyszenia nie wystarczają dla udowodnienia przedmiotu sporu <sup>42</sup>. Również oskarżony jest zwolniony od obowiązku dowodzenia swej niewinności.

Natomiast, jeśli chodzi o dokumenty, aby mogły one stanowić pełny dowód, powinny być publiczne czyli uwierzytelnione, autentyczne z wykluczeniem wszelkiego podstępu złej woli albo oszustwa. Nie mają jednak mocy dowodowej dokumenty prywatne, chyba, że podpisane są przez tego, przeciw komu mają świadczyć, ale i wówczas posiadają jedynie niepełną moc dowodową <sup>43</sup>.

W sprawach zaś spornych, prywatnych, mniejszego znaczenia dopuszczoną była przysięga rozstrzygająca, na którą mógł pozwolić sędzia zwłaszcza wtedy, kiedy strony nie były w stanie przedłożyć pełnych dowodów.

2. W złotym okresie procesu kościelnego w sprawach małżeńskich i innych rozwinął się zwykły proces sądowy, którego charakterystyczną cechą był przerost formalności stosowanych przy wymiarze sprawiedliwości. Dobro wiernych, konieczność szybszego załatwiania sporów przyczyniły się do ustalenia procesu skróconego, o którym mówi Konstytucja Klemensa V z r. 1306 „*Saepe contingit*” <sup>44</sup>.

<sup>42</sup> c. 3. X, II, 19; cc. I—56, X, II, 20.

<sup>43</sup> McCarthy E., dz. c., 42.

<sup>44</sup> c. 2, V, 11 in Clem: „*Saepe contingit, quod causas committimus, et in earum aliquibus simpliciter et de plano, ac sine strepitu et figura iudicii procedi mandamus; de quorum significatione verborum a multis contenditur et qualiter procedi debeat dubitatur. Nos autem dubitationem huiusmodi decidere cupientes hac in perpetuum valitatura constitutione sancimus, ut iudex, cui taliter causam committimus, necessario libellum non exigat, litis contestationem non postulat, tempore etiam feriarum, ob necessitates hominum*”

Zwykły proces sądowy różnił się od procesu skróconego przede wszystkim czasem, w jakim wszystkie sprawy były załatwiane i to bez uszczerbku dla zasadniczego wymiaru sprawiedliwości<sup>45</sup>. Nie potrzeba dodawać, że w uproszczony sposób były również załatwiane i sprawy małżeńskie. Według konstytucji „*Saepe contingit*” wystarczyło ustne złożenie skargi sądowej; byle notariusz spisał odpowiedni protokół. Każde wezwanie do Sądu było definitywne, czynności sądowe mogły być załatwiane nawet w czasie ferii, a sędzia był obowiązany skracać przewidziane przez proces kościelny terminy. Jednakże zdaniem Klemensa V musiały być w procesie kościelnym zachowane następujące czynności: wezwanie, przysięga, możliwość obrony, sprzeciw, ustalenie punktów sporu, słowem to wszystko, co zabezpiecza sprawiedliwy wymiar sprawiedliwości<sup>46</sup>.

Inna zaś konstytucja papieża Klemensa V „*Dispendiosam*” przykładowo — demonstrative, — a nie imiennie — taxative — wylicza sprawy, które można rozpatrywać właśnie na drodze procesu skróconego<sup>47</sup>.

Konstytucja *Dispendiosam* — wylicza dwa rodzaje spraw sądowych, które można rozpatrywać w trybie skróconym. Zrozumiałe, że do spraw o doniosłym znaczeniu religijnym i społecznym należą według Klemensa V także sprawy o uznanie nieważności małżeństwa<sup>48</sup>. Od chwili ogłoszenia przez papieża

---

*indultarum a iure, procedere, valeat ,amputet dillationum materialitatem quantum poterit, faciat breviorum, exceptiones, appellationes dilatorias reppellendo, partium, advocatorum et procuratorum contentiones et iurgia testiumque superfluum multitudinem refrutando...*

*Si tamen in praemissis casibus solennis ordo iudiciarius in toto vel in parte non contradicentibus patribus observatur; non erit processus propter hoc irritus, nec etiam irritandus”;* Por. Biskupski S., dz. c., II, 30.

<sup>45</sup> c. 2, V, II in Clem.; c. 2, X, de iudicii, II, 1.

<sup>46</sup> Tamże; Por. Biskupski S., dz. c., II, 31, 32.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> c. 2, II, 1 in Clem.: „*Dispendiosam prorogationem litium... restingere in subscriptis casibus cupientes, statuimus, ut in causis electioni-*



Klemensa V wspomnianych wyżej konstytucji proces kościelny małżeński przez czas dłuższy pozostał niezmieniony. Z tego względu Sobór Trydencki nie widział potrzeby wprowadzenia jakichś zmian zasadniczych w procesie kościelnym małżeńskim, zwłaszcza gdy chodzi o stronę materialną przewodu sądowego. Sobór ograniczył się jedynie do ustalenia terminów, w których każdy spór małżeński, powinien być koniecznie załatwiony. Sobór Trydencki postanowił także, że odtąd sądowe rozpatrywanie i wyrokowanie w sprawach małżeńskich miało być podległe bezpośrednio biskupowi<sup>49</sup>. Ten ostatni mógł wykonywać jurysdykcję sądową bezpośrednio lub pośrednio przez sędziów synodalnych wybieranych na synodach diecezjalnych<sup>50</sup>.

Od czasów przeto Soboru Trydenckiego sąd biskupa stał się jedynie kompetentny we wszystkich sprawach kościelnych, jednakże z wyjątkiem spraw zarezerwowanych Stolicy Apostolskiej. Na tym soborze postanowiono również, iż w wykonywaniu jurysdykcji sądowej nie mogą biskupowi przeszkadzać nawet delegaci lub nuncjusze Stolicy Apostolskiej<sup>51</sup>.

### § 3. Kościelny proces małżeński od wieku XVIII—XX

Wiek XVIII przyniósł radykalną reformę procesu małżeńskiego w sądownictwie Kościoła katolickiego. Na skutek bo-

---

bus... nec non super matrimoniis... procedi valeat de caetero simpliciter et de plano”...

<sup>49</sup> Con. Trident., sess. 24, c. 20, de ref.: „Ad haec causae matrimoniales... non decani, archidiaconi, aut aliorum inferiorum iudicio, etiam visitando, sed episcopi tantum examini, et iurisdictioni relinquuntur”.

<sup>50</sup> Conc. Trid., sess. 25, c. 20 de ref.

<sup>51</sup> Conc. Trid., sess. 24, c. 20 de ref.: „Causae omnes, ad forum ecclesiasticum quomodolibet pertinentes in prima instantia coram Ordinariis locorum cognoscantur et infra biennium terminentur ex quo licebit ad alium iudicem appellare... Causae matrimoniales... Solus Episcopus cognoscat... Ad haec causae matrimoniales... non Decani, Archidiaconi, aut aliorum inferiorum iudicio... Sed Episcopi tantum examini et iurisdictioni relinquuntur”.

wiem niewystarczających w tej dziedzinie przepisów w okresie religijnej rewolucji XVI i XVII wieku i w czasach silnego indywidualizmu zaczęto masowo nieomal udzielać rozwodów. Zapobiegł temu stanowi rzeczy dopiero papież Benedykt XIV, który naprzód w encyklice „Matrimonii perpetuum” z 11. IV. 1741 r.<sup>52</sup> skierowanej do biskupów polskich, a następnie w konstytucji „Dei Miseratione” z 3. XII. 1741 r.<sup>53</sup> zwróconej do całego Kościoła, proces małżeński postawił na nowych torach. W obronie bowiem nierozzerwalności małżeństwa dotychczasowa procedura nie przewidująca obowiązku apelacji od wyroku pierwszej instancji nie była w stanie zapobiec nadużyciom lekomyślnego zrywania małżeństw sakramentalnych. Temu stanowi rzeczy postawił właśnie tamę Benedykt XIV ustanawiając urząd obrońcy węzła małżeńskiego konstytucją „Dei miseratione”. Odtąd obrońca występował w każdym procesie małżeńskim, ilekroć chodziło o uznanie nieważności, a występował jako urzędowy przedstawiciel Kościoła<sup>54</sup>.

Odtąd też obrońca węzła z urzędu jest obowiązany zakładać apelację do wyższej instancji w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa.

Udział obrońcy węzła w kościelnym procesie małżeńskim stał się w tym okresie decydujący, albowiem proces bez jego udziału był w ogóle nieważny<sup>55</sup>.

2. Od czasów Benedykta XIV, a ściśle od konstytucji „Dei miseratione”, proces małżeński wyodrębnia się z kościelnego procesu ogólnego i powoli kształtuje się jako coś samodzielnego i sobie tylko właściwego. Na kształtowanie się samodzielnego procesu małżeńskiego wpływały także inne wskazania kościelne zawarte w takich pismach jak: „Satis vobis” z 17. VI. 1741 r.<sup>56</sup>, „Etsi pastoralis” z 26. V. 1742 r.<sup>57</sup>, „Nimiam licentiam” z 18. V.

<sup>52</sup> *Fontes*, I, n. 307, 318.

<sup>53</sup> Biskupski S., dz. c., II, 36, ns.

<sup>54</sup> *Fontes*, III, n. 318; Biskupski S., dz. c., II, 37; Biskupski S., *Obróńca węzła w kanonicznym procesie małżeńskim*, Łódź 1937, 102.

<sup>55</sup> *Fontes*, I, n. 319.

<sup>56</sup> Tamże, n. 328.

<sup>57</sup> Tamże, n. 337.

1743 r.<sup>57a</sup>, „Redditae sunt” z 17.IX.1746 r.<sup>58</sup> i „Apostolici ministerii” z 16.IX.1747 r.<sup>59</sup>.

Zrozumiałe, że przepisy proceduralne w procesie małżeńskim podane przez Benedykta XIV miały charakter ogólny. Dlatego też stosowanie tych zasad ogólnych w konkretnych przypadkach wymagało wielu przepisów uzupełniających i wyjaśniających.

Do takich aktów prawnych wyjaśniających i uzupełniających proces małżeński należą: Breve Piusa VII do arcybp. Mouguncji z dnia 8.X.1803 r.<sup>60</sup>, Instr. Kongr. Soborowej z 22.VIII.1840 r.<sup>61</sup>, Instrukcja kardynała Józefa Rauschera z 1855 r.<sup>62</sup>, Instrukcja Kongr. św. Oficjum z 1883 r.<sup>63</sup>, a wreszcie dekrety Kongregacji św. Oficjum z 1889 r.<sup>64</sup>, z 1894 r.<sup>65</sup> i z 1901 r.<sup>66</sup>.

Proces kościelny małżeński rozwinął się wspaniale szczególnie w wieku XX, kiedy to Stolica Apostolska wydała w tych sprawach następujące Instrukcje i Normy:

1. Konstytucja „Sapienti consilio” z 29.VI.1908 r.<sup>67</sup>
2. Lex Propria Sacrae Romanae Rotae et Signaturae Apostolicae z dn. 29.VI.1908 r.<sup>68</sup>
3. Ordo Servandus in S. Congreg. Tribunalibus, Officiis Romanae Curiae z 29.IX.1908 r.<sup>69</sup>
4. Regulae Servandae in Iudiciis apud S. R. Rotae Tribunal z 4.VIII.1910 r.<sup>70</sup>

<sup>57a</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże, n. 372.

<sup>59</sup> Tamże, n. 381.

<sup>60</sup> *Fontes*, I, n. 447.

<sup>61</sup> Tamże, VI, n. 4069.

<sup>62</sup> *Instructio pro Iudiciis Ecclesiasticis Imperii Austriaci quoad causas matrimoniales*, Vienne 1855.

<sup>63</sup> *Fontes*, VII, n. 4901; IV, n. 1076.

<sup>64</sup> Tamże, IV, n. 1118.

<sup>65</sup> Tamże, IV, n. 1168.

<sup>66</sup> Tamże, IV, n. 1251.

<sup>67</sup> Tamże, III, n. 682.

<sup>68</sup> AAS 1 (1909), 20—35.

<sup>69</sup> AAS 1 (1909), 36—108.

<sup>70</sup> AAS 2 (1910), 783—850.

5. *Regulae Servandae in Iudiciis apud Supr. Signaturae Apostolicae Tribunal* <sup>71</sup>.

Ukoronowaniem zaś procesu kościelnego jest przede wszystkim czwarta księga Kodeksu Prawa Kanonicznego z roku 1917.

Po Kodeksie Prawa Kanonicznego ukazały się jeszcze następujące Instrukcje i Normy:

6. *Normae S. Romanae Rotae Tribunalis* <sup>72</sup>
7. *Decretum S. S. C. S. Officii. De quibusdam cautelis adhibendis in causis matrimonialibus impotentiae et inconsummationis* <sup>73</sup>
8. *S. C. de disciplina Sacram. Instructio de competentia iudicis in causis matrimonialibus ratione quasi domicilli* <sup>74</sup>
9. *S. C. de disciplina Sacram. Instructio servanda a Tribunalibus Dioecesanis in pertractandis causis de nullitate matrimoniorum* <sup>75</sup>.

Liczne wyroki Roty Rzymskiej dotyczące spraw małżeńskich oddają w procesie kościelnym małżeńskim nieocenione wprost usługi <sup>76</sup>.

## R o z d z i a ł 2

### Zarys dziejów wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich

Z natury rzeczy każda sprawa sporna rozpatrywana na drodze sądowej kończy się zwykle ostateczną decyzją zwaną wyrokiem.

Aby rzucić nieco światła na zarys dziejów wyroku sądowego kościelnego, szczególnie w sprawach małżeńskich trzeba

<sup>71</sup> AAS 4 (1912), 187—206.

<sup>72</sup> AAS 26 (1934), 449—491.

<sup>73</sup> AAS 34 (1942), 200—202.

<sup>74</sup> AAS 22 (1930), 168—171.

<sup>75</sup> AAS 28 (1936), 313—361.

<sup>76</sup> *Decisiones Sacrae Romanae Rotae 1909—1950*; Por. Szafranski Wł., *Motywy prawne w sprawach o nieważność małżeństwa*, Włocławek 1960, str. 257. (w maszynopisie).

wpierw choć bardzo pobieżnie rozważyć sprawę wyroku w procesie żydowskim, rzymskim i germańskim. Stamtąd bowiem proces kościelny małżeński wziął bardzo dużo zwłaszcza gdy chodzi o stronę formalną wyroku.

Choć studia historyczno-prawne nie pozwalają wprawdzie na ściśle sprecyzowanie jakie dokładnie elementy wzięło prawo kościelne z prawie rzymskiego, a jakie np. z germańskiego, to jednak prawdą pozostanie, że w procesie kościelnym wiele instytucji znajduje niewątpliwy ślad w prawie żydowskim, rzymskim lub germańskim <sup>77</sup>.

### § 1. Wyrok w procesie żydowskim, rzymskim i germańskim

1. Naprzód kilka słów o procesie żydowskim i związanym z nim ściśle wyrokiem.

Historyk żydowski, Józef Flawiusz podaje nam, że według przepisów o sądach żydowskich w każdym mieście było zwykle siedmiu mężów szczególniejszych cnót i prawości serca. Sędziowie ci mieli władzę ogłaszać wyroki, jakowe im ze sprawiedliwości zda się <sup>78</sup>.

Prawo żydowskie nie znało apelacji i dlatego orzeczenie zwane wyrokiem było odrazu ostateczne i bezapelacyjne. Natomiast jeżeli wyszły na jaw nowe dowody dotychczas nieznanne, wówczas stronie pokrzywdzonej zawsze wolno było zwrócić się do tego samego sędziego, który wydał wyrok z prośbą o ponowne rozpatrzenie całej sprawy, czyli o rewizję procesu <sup>79</sup>.

Już na sto lat przed narodzeniem Chrystusa Pana za króla Jana Hirkana powstały u Żydów trybunały, które wydawały wyroki, po uprzednim ustnym i stosunkowo krótkim przeprowadzeniu instrukcji procesu. Wnosić stąd można, że i wyroki

<sup>77</sup> c. 7. C. II. q. 1; c. 38, C. XI. q. 1; c. 2, C. XXI, q. 6; Roberti F., dz. c., I, 2.

<sup>78</sup> *Starożytności żydowskie*, Ksiąg XX, przekład Jana Lippomana, Warszawa 1829, I, 29.

<sup>79</sup> Fürst I., *Das peinliche Rechtsverfahren in jüdischen, Altertum*, Heidelberg 1870, 29.

ferowane przez trybunały żydowskie w tym okresie czasu po przeprowadzeniu procesu były ogłaszane ustnie, a więc nie na piśmie.

Wspomnieć tu również trzeba, że wyroki, według przepisów procesowych żydowskich zajmowały zawsze miejsce równorzędne z ustawą. Wyrok bowiem wydany w jakiejś sprawie może posiadać skutek dwojaki: może mianowicie rozstrzygać wypadek konkretny i może też mieć znaczenie rzeczy osądzonej<sup>80</sup>.

Historycznie zatem biorąc większość prawideł prawnych powstała z norm praktyki sądowej, która powoli, zwłaszcza przez wyroki dawała podstawę do wytworzenia się właściwego procesu żydowskiego.

2. Również i w prawie procesowym rzymskim stara zasada, która głosi, że powaga spraw oddawna w podobny sposób rozstrzyganych powinna otrzymywać moc ustawy — spotyka się z inną, nakazującą sędzić nie na podstawie przykładów, lecz ściśle według ustaw<sup>81</sup>.

Otóż sędzia, według ustaw rzymskich zawartych w *Corpus Iuris Civilis* może rozpatrywać i wydawać wyroki w sprawach spornych tylko według praw, norm, czy też ogłoszonych konstytucji<sup>82</sup>.

Rzecz nazywa się osądzoną dopiero wtedy, gdy spór został rozstrzygnięty wyrokiem skazującym albo uwalniającym ogłoszonym przez sędziego. W wypadku zaś wydania przez dwóch sędziów wyroków niezgodnych, całkowicie różnych, a więc zupełnie sobie przeciwnych, oba wyroki pozostają w zawieszaniu, dopóki kompetentny sędzia jednego z wyroków nie zatwierdzi. Sędzia, który np. zdradza obłąkanie nie może wydać ważnego wyroku w sprawie spornej czy karnej<sup>83</sup>. Wyrok bowiem, według prawa justyniańskiego wydaje zawsze trzech sędziów i dlatego, gdyby jeden z nich był nieobecny na sesji,

<sup>80</sup> Foerster G., *Das Mosaische Strafrecht in seiner geschichtlichen Entwicklung*, Leipzig 1927, passim.

<sup>81</sup> Jarra E., dz. c., 261, 262.

<sup>82</sup> C. VII, 45, 13; Inst. Iust., IV, 17.

<sup>83</sup> D. 42, I, 26; D. 42, I, 28.

wówczas nie można przystępować do ostatecznego rozpatrywania sprawy w formie wyroku. Może natomiast jeden z trzech sędziów być odmiennego zdania, wyrok bowiem zawsze zapada zwykłą większością głosów.

Sędzia skoro raz wydał wyrok, właściwie przestał być sędzią w tej sprawie. I dlatego po wydaniu wyroku sędzia nie może na innej sesji poprawiać czy zmieniać raz wydanego wyroku. Z chwilą bowiem zakończenia sprawy przez wydanie wyroku sędzia kończy swoje w tej sprawie urzędowanie i dlatego nie jest kompetentnym do ewentualnej zmiany wyroku, której może dokonać tylko sędzia wyższej instancji<sup>84</sup>. Wszakże wolno było sędziemu na wezwanie stron poprawić błędy materialne przez siebie w wyroku popełnione<sup>85</sup>.

W prawie rzymskim każdy spór rozpatrywany na drodze sądowej miał, jak to wyżej wspomniano dwa zasadnicze etapy: etap jeden tak zwane postępowanie *in iure* odbywał się w obecności stron i miał właściwie na celu ustalenie przedmiotu sporu, natomiast drugi etap już ściśle sądowy rozpatrywany przez sędziego kończył się właśnie wyrokiem<sup>86</sup>.

Prawo procesowe rzymskie przepisywało i nawet podkreślało, żeby sędzia nie wydawał wyroku zbyt pochopnie, pośpiesznie, bez gruntownego przemyślenia całokształtu sprawy, lecz zawsze po głębszej rozwadze, zwłaszcza po wszechstronnym zapoznaniu się z aktami sprawy, z materiałem dowodowym, który powinien sam bardzo uważnie przestudiować. Kodeks Justyniana polecał również, aby wyrok był wydawany na piśmie w języku łacińskim albo greckim<sup>87</sup>. W związku z tym sędzia wydawał wyrok dopiero po przesłuchaniu stron i po zebraniu materiału dowodowego, na który składały się zaznania świadków, biegłych oraz dokumenty kościelne i cywilne. Ten ostatni rodzaj dowodów, mianowicie z dokumentów, prawo rzymskie przyjęło pod wpływem Greków. Sędzia, według prawa

<sup>84</sup> D. 42. I. 98; D. 42, I, 37; D. 42, I, 39, 55.

<sup>85</sup> D. XVII, I, 46: „Auctorum verba emendare tenore sententiae per-severante non est prohibitum”.

<sup>86</sup> Wróblewski S., dz. c., 53; Por. McCarthy E., dz. c., 9.

<sup>87</sup> D. VII, 43—2—12.

rzymskiego zanim przystąpił do wydania wyroku mógł też skorzystać z rady znawców prawa, jeśli oczywiście sam nie był biegłym w tej dziedzinie. Według bowiem prawa rzymskiego znawcy prawa tworzyli tzw. consilium, którego rady sędzia musiał zawsze zasięgać w trakcie rozpatrywania spraw spornych i w czasie wyrokowania. Jednakże sędzia w prawie rzymskim nie był nigdy związany opinią znawców prawa, pozostawał zatem zawsze niezależny w podejmowaniu własnej decyzji<sup>88</sup>.

Przy rozważaniu zaś stopnia pewności, której prawo wymagało od sędziego do wydania wyroku stosowaną była praktyka następująca: jeżeli sędzia nie mógł zdobyć się na urobienie własnego, niezależnego sądu, powinien wówczas sprawę sporną wraz z aktami przekazać innemu sędziemu do ostatecznej decyzji, czyli do wyrokowania<sup>89</sup>. Prawo rzymskie zwracało wreszcie uwagę przy wydawaniu wyroku także na wiek sędziego, od którego wymagano przynajmniej 18 lat ukończonych<sup>90</sup>.

Prawo rzymskie, a zwłaszcza procedura postępowania sądowego i wyrokowania w sprawach spornych, a więc i małżeńskich była w Kościele faworyzowana szczególnie po edykcie mediolańskim. Również z dziedziny wyrokowania pewne przepisy prawa rzymskiego zostały włączone do prawa procesowego kościelnego, jak o tym świadczy wyraźnie papież Pelagiusz I (492—496), papież Leon W., (590—604), a szczególnie synody wieku VII i następnych: synod hiszpański w Seville (619 r.), synod IV w Toledo (633), papieże: Eugeniusz II (824—827), Leon IV (847—855), Mikołaj I, Jan, VIII, Benedykt VII i Benedykt VIII. Wszyscy oni prawo Justyniana uważają za własne prawo Kościoła<sup>91</sup>.

---

<sup>88</sup> Taubenschlag R., *Rzymskie Prawo Prywatne na tle Praw Antycznych*, Warszawa 1955, 322.

<sup>89</sup> McCarthy E., dz. c., 9—13.

<sup>90</sup> D. 42, I, 57.

<sup>91</sup> Mansi, XIV, 314; XIV, 1013; XV, 318; XVII, 88, 98; XIX, 57; XIX, 362; Por. Naz R., *Droit Romain*. Dictionnaire de Droit Canonique, Paris 1942, col. 1504, 1505, 1506, 1507, 1509.



Z braku bowiem swoich ustaw Kościół czerpał gotowe już przepisy wydane przez cesarzy chrześcijańskich i swoją powagą je kanonizował. Tak stało się np. z przeszkodą występku, porwania, powinowactwa, *disparitatis cultus*, to samo dotyczy istoty małżeństwa, czy obietnicy zawarcia związku małżeńskiego<sup>92</sup>.

Mozemy tedy słusznie powiedzieć, że i przepisy kościelne, które dotyczą wyrokowania w sprawach spornych, a więc i małżeńskich w pierwszych dziesięciu wiekach były wzorowane przeważnie na prawie rzymskim.

3. Nie ulega również żadnej wątpliwości, że obok zasadniczych przepisów prawa żydowskiego, a szczególnie rzymskiego, także i prawo germańskie w normowaniu zwłaszcza przepisów postępowania dowodowego odegrało w procesie kościelnym małżeńskim swoją rolę.

W przeciwieństwie do prawa rzymskiego procedura germańska nakazywała np. sędziom wydawanie wyroku „*iuxta praecepta legis absque suae personalis persuasionis respectu*”. Również pod wpływem prawa starogermańskiego wprowadzono do procesu kościelnego np. wyroki przedstanowcze<sup>93</sup>.

Najsilniejszy jednak wpływ na proces i wyrok kościelny wywarło prawo germańskie w dziedzinie zwłaszcza zbierania materiału dowodowego. Wiemy np. iż dowody z dokumentów, z rozstrzygającej przysięgi, z badań świadków w formie tzw. *positiones* — pochodzą właśnie z prawa germańskiego.

Jednakże Kościół w okresie szczególnie wspaniałego rozkwitu własnego ustawodawstwa w wieku XII—XIV, w oparciu o elementy procesu rzymskiego, żydowskiego i germańskiego zmierzał coraz skuteczniej do rozwinięcia kanonicznego procesu, również i w przedmiocie wyroku<sup>94</sup>.

<sup>92</sup> *Iust.* I, XIII, tit. IX, lex I zestawić z c. 10, II, C. XXXVI, q. II; *Dig.*, I, XXXVIII, tit. X, lex 4 § 3 zestawić z c. II, C. XXVII, q. II; c. 20, C. XXII, q. 7; c. 8, C. XXXV, q. II i III; C. I, 1, tit. IX, lex 6; *Por. Naz R.*, art. c., col. 1511.

<sup>93</sup> *Roberti F.*, dz. c., I, 4—5.

<sup>94</sup> *Tamże*, I, 4—8.

## § 2. Formalna strona wyroku kościelnego w procesie małżeńskim w rozwoju historycznym

1. Już *Didascalia apostolorum* przypominają chrześcijanom, aby wszystkie sprawy sporne, a zatem także i sprawy małżeńskie przekazywali do rozstrzygnięcia sądom kościelnym z biskupami na czele<sup>95</sup>. *Didascalia* polecają jednakże w pierw godzić zwaśnionych, „*priusquam sententia in eos evadat*”<sup>96</sup>. Dopiero gdy im się to nie uda, wolno przystąpić do rozstrzygania sporu między wiernymi.

Według tego historycznego dokumentu kościelnego, który pochodzi z pierwszych wieków chrześcijaństwa wyroki są bezapelacyjne, a ewentualna ich zmiana pozostawiona jest w zasadzie uznaniu danego biskupa. Biskup jednakże swój wyrok musi zawsze oprzeć na procesie dowodowym dokładnie przeprowadzonym przy pomocy środków przewidzianych przez prawo, a więc głównie na podstawie zeznań świadków. Aby zaś uniknąć niebezpieczeństwa wydania wyroku niesprawiedliwego *Didascalia* upominają biskupów, którym dana jest „*potestas iudicandi*”, żeby ferowali wyroki dopiero po wysłuchaniu drugiej strony i po głębokim przemyśleniu całej sprawy<sup>97</sup>.

*Didascalia apostolorum* oraz listy św. Cypriana kładą ogromny nacisk szczególnie na obowiązki sędziego, aby mianowicie wydawał wyrok w sprawach spornych, a więc i małżeńskich, zawsze w zgodzie z prawem. Wyrazem zaś tej troski było wydawanie wyroków kościelnych przez biskupa jako sędziego z reguły po uprzednim zasięgnięciu rady swego najbliższego otoczenia. O głębokiej trosce biskupa w dziedzinie sprawiedliwego wyrokowania świadczy wszechstronne przesłuchanie stron, które prowadzą spór, głęboka rozważa i zastanowienie się szczególnie przed powzięciem ostatecznej decyzji. W wypad-

<sup>95</sup> *Didascalia et Constitutiones Apostolorum*, Funk, Paderbornae, 1906, II, 45, I.

<sup>96</sup> *Didascalia*, II, 51, I, II, 53; Por. Bardenhewer C., dz. c., 172; Rauschen, dz. c., 30; Wilanowski B., dz. c., 15.

<sup>97</sup> *Didascalia* II, 38, 2; 39, 6; 43, 1; 36, 7; Por. Kurtscheid B., dz. c., 93.

kach zaś wątpliwych sędzie kościelny zwracał się do tych, którzy uważał za wyższych od siebie, gdy chodzi o instancję, z zapytaniem, czy sprawę należycie osądzić<sup>98</sup>.

W kościelnym procesie, jak o tym mówi powszechna praktyka biskupi zawsze występują jako sędziowie, do których należy również, po uprzednim oczywiście zebraniu materiału dowodowego także i wyrokowanie w sprawach spornych, a zatem i małżeńskich; te ostatnie bowiem w pierwszych wiekach Kościoła nie miały odrębnej procedury. Gdy chodzi o przepisy procesowe dotyczące wyroku kościelnego, to na Wschodzie przeważnie synody wydawały szczegółowe wskazania, ponieważ rozwój sądownictwa postępował tam znacznie szybciej, aniżeli na Zachodzie. Oto uchwały synodu kartagińskiego IV (c. 30) w roku 398 (choć współczesne krytyczne badania nie uważają wspomnianego synodu za autentyczny, to jednak z pewnością odzwierciedla on tradycję Kościoła) przestrzegają sędziów, aby nie wydawali wyroków, jeżeli na rozprawie nie był obecny oskarżony<sup>99</sup>. Na innym znów synodzie pod wpływem zwłaszcza prawa rzymskiego postanowiono, że skazany po otrzymaniu wyroku może w terminie jednego roku założyć apelację<sup>100</sup>.

Jeżeli cesarze chrześcijańscy w wieku IV i następnych powierzali biskupom jurysdykcję sądową do rozpatrywania i wyrokowania spraw czysto świeckich, to słusznie stąd wnosić należy, że biskupi przede wszystkim wydawali wyroki kościelne w sprawach małżeństwa chrześcijańskiego. Potwierdzają to postanowienia synodów oraz listy i wypowiedzi papieży. Tak np. papież Innocenty I w roku 404 poleca wyraźnie, aby wszystkie ważniejsze sprawy po wyroku sądowym biskupim przedkładano Stolicy Apostolskiej, stosownie do postanowień

<sup>98</sup> Wilanowski B., dz. c., 28, 29, 30; Por. Naz R., *Causes Matrimoniales*. Dictionnaire de Droit Canonique, Paris 1942, III, col. 63, ns.

<sup>99</sup> Mansi J., dz. c., III, col. 957: „Caveant iudices ecclesiae, ne absente eo cuius causa ventilatur, sententiam proferant, quia irrita erit, imo et causam in Synodo profecto dabunt”.

<sup>100</sup> Mansi J., dz. c., 493.

synodalnych i zwyczajów <sup>101</sup>. A papież św. Leon Wielki w sprawach dotyczących mężów zaginionych w czasie przewrotów wojennych w wypadku, gdy żona mniemając, że mąż umarł, powtórnie wychodzi za mąż, każe przywrócić ważność pierwszego małżeństwa. Gdyby zaś taka niewiasta odmówiła powrotu do właściwego męża, tenże papież oświadcza wyraźnie w liście do biskupa akwilejskiego, że powinna ona być pozbawiona nawet łączności z Kościołem czyli podlega ekskomunice <sup>102</sup>.

Kiedy wielu chrześcijan pod wpływem prawa rzymskiego, które zezwalało obywatelom na rozwód w sprawach małżeńskich, nawet bez obowiązku przeprowadzania przewodu sądowego zaczęło zrywać więzy życia rodzinnego nie troszcząc się wcale o wyrok Kościoła, wówczas tej zgubnej praktyce pogańskiej oparły się mocno synody nawet pod sankcją ekskomuniki. Zgodnie bowiem z postanowieniami ówczesnych synodów kościelnych bez wyroku sądu biskupiego nie wolno było nikomu z chrześcijan opuszczać współmałżonka <sup>103</sup>. Było zatem powszechną praktyką Kościoła wyrokowanie spraw małżeńskich przez biskupa jako sędziego, który oczywiście w sprawach trudniejszych zawsze rozpatrywał i wyrokował w towarzystwie innych sędziów kościelnych. Wyrazem zaś tej powszechnej praktyki Kościoła było między innymi znane zalecenie Juliusza z IV wieku zawarte w tych słowach:

Rzeczy niepewnych niech żaden biskup nie ośmieli się sądzić, bo choćby nawet były prawdziwe, nie należy im wierzyć, bez oczywistych dowodów zebranych w czasie przewodu sądowego, a potem ogłoszonych powagą sądu <sup>104</sup>. Zrozumiałe, iż postanowienie to dotyczyło również i spraw małżeńskich.

Synod np. agateński z roku 506 domaga się wyraźnie, aby małżonkowie nie rozchodzili się przez faktyczną separację „absque legali iudicio”. Nowego bowiem związku małżeńskiego

<sup>101</sup> c. 35, C. II, 21; c. 36, C. XI, q. 1; P. L., XX, col. 473; Por. Mansi J., dz. c., II, col. 522; N a z R., *Causae maiores* D. D. C., Paris 1942, III, 473.

<sup>102</sup> c. I, C. XXXIV, q. 1.

<sup>103</sup> c. 1, C. XXXIII, q. 2; c. 3, 4, C. XXXIII, q. 2.

<sup>104</sup> Mansi J., dz. c., II, 1187.

nie można zawrzeć bez wyroku orzekającego nieważność pierwszego małżeństwa, „antequam virorum illustrium iudicio et sacerdotali decreto prioris matrimonii nullitas declarata sit”<sup>105</sup>.

2. Z postanowień synodów kościelnych na przestrzeni od VI aż do XI wieku coraz wyraźniej krystalizowało się rozgraniczenie istoty małżeństwa chrześcijańskiego od jego skutków cywilnych, których osądzenie i wyrokowanie oddawane było zawsze panującym świeckim. I chociaż jurysdykcja kościelna sądowa dotyczyła wyraźnie przede wszystkim tylko istoty związku sakramentalnego między małżonkami to jednak praktyka życia prowadziła powoli do tego stanu, że wszystkie sprawy małżeńskie już w wieku X znalazły się de facto w sądownictwie tylko kościelnym. Kompetencja zatem trybunałów kościelnych stała się w sprawach małżeńskich niemal wyłączna, choć zrozumiałe, że przejście to nie dokonało się wszędzie w jednym i tym samym czasie<sup>106</sup>.

W okresie zaś wspaniałego rozkwitu prawodawstwa kanonicznego w wieku od XII do XIV, wyrok w sprawach sądowych małżeńskich nigdy nie przechodził w stan rzeczy osądzonej. Nie miał również prawnej mocy i znaczenia w sprawach małżeńskich wyrok wydany pod nieobecność strony. Natomiast można wyrok ogłosić w wypadku, gdy jedna ze stron była uporną (contumax). Wyrok zawsze też musiał być poprzedzony zbadaniem sprawy oraz zebraniem dowodów głównie przez zeznania świadków.

Ileokroć zaś zachodził ze strony sędziego brak jurysdykcji kościelnej do rozpatrywania danej sprawy, wyrok powinien być odwołany, oczywiście przez tego sędziego, który go wydał<sup>107</sup>.

Prawo bowiem Dekretałów określając dokładnie procedurę sądową, nie mogło pominąć sprawy wyroku, którego ważność zależała zawsze od spełnienia pewnych zasadniczych formal-

<sup>105</sup> P. L., 125, 651, B; P. L., 125, 736, D.

<sup>106</sup> P. L., 126, 134; Por. Kurtscheid B., dz. c., 324, 326.

<sup>107</sup> c. 1, 7, 10, 13, 14, 24, X, II, 27; Por. c. 2, de sententia et re iudicata, II, 11 in VI—o.

ności. Wyrok mianowicie, według prawa Dekretałów musiał być wydany zawsze na piśmie i to przez właściwego sędziego, który siedząc na podwyższeniu odczytywał tekst wyroku w języku łacińskim<sup>108</sup>. Naturalnie właściwym sędzią, według prawa Dekretałów był przede wszystkim biskup, który na terenie diecezji wykonywał jurysdykcję sądową, szczególnie w sprawach małżeńskich.

Zdając sobie jednakże sprawę z ogromu zajęć biskupa na terenie diecezji już papież Bonifacy VIII (1294—1303) poleca, aby sprawy sądowe przekazywano do rozpatrywania i wyrokowania jedynie tym kapłanom, którzy piastują wyższe godności kościelne i są przede wszystkim zawodowo przygotowani<sup>109</sup>. Jurysdykcja sądowa kościelna w sprawach małżeńskich w pierwszych piętnastu wiekach należała zawsze do biskupa, który wykonywał ją przeważnie przez specjalnych duchownych, a więc przez archidiaconów czy potem oficjałów, którzy całą władzę sądową w imieniu biskupa spełniali i to we wszystkich sprawach spornych. Wszystkie bowiem sprawy ważniejsze, a do takich niewątpliwie zaliczano zawsze sprawy małżeńskie, były z reguły rozpatrywane przez biskupa lub jego oficjała, natomiast sprawy mniejszej wagi przez czas dłuższy rozpatrywali archidiaconi i dziekani<sup>110</sup>.

Podkreślił to mocno również Sobór Trydencki w swych uchwałach dotyczących jurysdykcji biskupów do rozpatrywania i wyrokowania szczególnie spraw małżeńskich. Ogłosił Sobór Trydencki ustawę niezmienną w swej istocie aż do naszych czasów, że mianowicie synody diecezjalne mają odtąd obowiązek wybierania przynajmniej czterech osób do wykonywania władzy sądowej w diecezji. Uchwała Soboru Trydenckiego powołuje przeto w każdej diecezji sędziów synodalnych,

<sup>108</sup> c. 5, de sententia, II, 14 in VI—o.

<sup>109</sup> c. 11, de rescriptis, I, 3, in VI—o.

<sup>110</sup> Kurtscheid B., dz. c., 323; Por. Vetulani A., *Początki oficjalu biskupiego w Polsce*. Extrait du Bulletin de l'Academie Polonaise de Science et des Lettres, Cracoviae 1933, 130; Biskupski S., dz. c., 53; W Polsce np. dopiero w 1248 r. na synodzie prow. gnieźn. zobowiązano biskupów do zamianowania oficjała dla wykonywania jurysdykcji sądowej.

w których ręce biskupi składają całkowicie władzę rozpatrywania i wyrokowania spraw spornych, a więc przede wszystkim spraw małżeńskich. Odtąd też w każdej diecezji biskupi powoływali sędziów synodalnych, wybieranych na synodach, albo prosynodalnych, jeśli byli wyznaczani poza synodem przez samego biskupa <sup>111</sup>. Sędziowie prosynodalni względnie synodalni rozpatrują sprawy małżeńskie i wydają z reguły wyroki pod przewodnictwem oficjała, który posiada władzę sądową biskupią ale zastępczą. Również i w Polsce synody prowincjonalne i diecezjalne wybierały po Soborze Trydenckim sędziów do wyrokowania wszystkich spraw spornych, a więc i małżeńskich. Wybrani zostali sędziowie np. na synodzie prowincjonalnym w roku 1577 <sup>112</sup>, na synodzie wrocławskim w roku 1586 itd. <sup>113</sup>.

Poszczególne uchwały zwłaszcza Soboru Trydenckiego zaw sze mocno podkreślały potrzebę wysokich kwalifikacji sędziów prosynodalnych czy synodalnych. I dlatego papież Benedykt XIV mając powyższe na uwadze polecił, aby nazwiska sędziów przesyłali biskupi jak najwcześniej do Rzymu, głównie dla skontrolowania czy kwalifikacje tychże sędziów odpowiadają ich wielkim obowiązkom <sup>114</sup>. Natomiast wszystkie sprawy małżeńskie przedkładane niejednokrotnie papieżowi do rozpatrzenia i zawyrokowania w ostatecznej instancji z reguły były prze ważnie oddawane kapelanom, biegłym w prawie, zwanym *auditores*. Ci ostatni właśnie dali początek w historii sądownictwa kościelnego Trybunałowi, który z czasem nazwany został Rotą Rzymską.

Działalność Roty Rzymskiej określił szczegółowo papież Jan XXII (1316—1334); zakres jej kompetencji w wieku XIV rozciągał się na wszystkie sprawy sporne, a więc i małżeńskie. Po

<sup>111</sup> Conc. Trident., sess. 24, c. 20, de ref.; sess. 25, c. 10, de ref.

<sup>112</sup> Chodyński-Likowski, *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum*, Posnaniae 1883, I, 221.

<sup>113</sup> Chodyński Z., *Statuta Synodalia Dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae, Varsaviae* 1890, 101.

<sup>114</sup> *Fontes*, I, 690: „Volumus itaque et mandamus, quod... electorum nomina quam primum Nobis renuncient”.

Soborze Trydenckim zaś zakres Roty Rzymskiej został mocno zacieśniony z uwagi na dwie przyczyny: przede wszystkim większość spraw zwłaszcza małżeńskich rozstrzygały sądy diecezjalne, do założenia których zobowiązał biskupów wspomniany wyżej sobór, a powtóre praktyka kurii rzymskiej, która od czasów Soboru Trydenskiego, ściśle od 1564 r., aż do chwili wydania przez papieża św. Piusa X konstytucji „*Sapienti consilio*”, sprawy małżeńskie zlecała Kongregacji Soboru ustanowionej przez Piusa IV w roku 1564<sup>115</sup>. Natomiast od roku 1908 czyli od chwili wznowienia działalności Roty Rzymskiej wszystkie sprawy małżeńskie, jeśli z tych czy innych powodów nie mogły być rozpatrywane przez Sądy Kościelne diecezjalne, albo jeżeli od wyroków tych ostatecznych założona została apelacja — są rozpatrywane i wyrokowane przez Rotę Rzymską. Normy określające kompetencje Roty Rzymskiej wydane przez św. Piusa X weszły całkowicie pod względem treści do Kodeksu Prawa Kanonicznego<sup>116</sup>.

### § 3. Materialna strona wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich w rozwoju historycznym

#### A. W okresie do Soboru Trydenckiego.

1. Dotychczas rozpatrywaliśmy formalną stronę wyroku kościelnego w sprawach szczególnie małżeńskich. Cały materiał historyczny, o którym wyżej mówiliśmy zmierzał do wyjaśnie-

<sup>115</sup> *Thesaurus Resolutionum Sacrae Congregationis Concilii*, Romae 1739—1908.

<sup>116</sup> *Ordo Servandus in S. Congr. Tribunalis Officii R. Curiae*, AAS 1 (1909), 36—108; *Lex Propria Sacrae Romanae Rotae*, AAS 2 (1909), 20 ns. *Regulae Servandae in Iudiciis apud S. R. Tribunal*, AAS 2 (1910), 783—850; *Normae S. R. R. Tribunal*, AAS 26 (1934), 449—491. A. Larraona-Goyeneche, *De SS. Congregationum Tribunalium et Officiorum constitutione et interna ordinatione* p. Const. „*Sapienti consilio*”. *Appolinaris*, 25 (1952), 129—139, Roberti F., d. c., I n. 129.



nia pytania, kto mianowicie sprawy małżeńskie rozpatrywał i wyrokował, oraz na jakich podstawach formował się proces kościelny we wszystkich sprawach spornych, a głównie w sprawach małżeńskich.

Obecnie należy również rozpatrzyć zagadnienie wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich pod względem materialnym, a więc pod kątem treści, formy i wewnętrznego układu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że początkowo wyroki w sądach kościelnych były wydawane ustnie, po uprzednim oczywiście rozpatrzeniu sprawy, czyli po ustnym wysłuchaniu stron i świadków. Dokładnie nie wiemy, w jakiej formie taki wyrok wówczas bywał ogłaszany, ponieważ źródła historyczne nie podają nam w tym przedmiocie żadnych bliższych danych. Z chwilą jednak, gdy akta sprawy zaczęto zbierać na piśmie, gdy proces kościelny na wzór procesu rzymskiego czy żydowskiego musiał być zawarty w aktach, wówczas niewątpliwie i sam wyrok podejmowano, zamieszczano i ogłaszano na piśmie. Nie wiemy jednakże, w jakiej formie to czyniono, czy mianowicie wyrok podawano stronom z uzasadnieniem, czy też tylko w formie ostatecznej decyzji, sentencji.

Dopiero dekret Gracjana, który procesowi kościelnemu poświęcił dużo miejsca, położył ogromny nacisk na stronę zewnętrzną i wewnętrzną wyroku w sprawach spornych, a więc i małżeńskich. Odtąd wyrok stanowczy, w odróżnieniu od wyroku tymczasowego kończył z reguły spór w sprawie zasadniczej, czyli głównej<sup>117</sup>. Jednym bowiem z zasadniczych skutków wyroku stanowczego, według prawa Dekretałów było zakończenie sporu. Po wydaniu wyroku powiadamiano niezwłocznie strony; tym ostatnim w terminie dziesięciu dni przysługiwało prawo apelacji. Z upływem zaś 10 dni wszystkie sprawy, z wyjątkiem małżeńskich przechodziły w stan rzeczy osądzonej, natomiast apelacja była uznana za opuszczoną. W stan rzeczy osądzonej przechodził nie tylko wyrok stanowczy ale i tymczasowy, naturalnie po upływie dziesięciu dni. Nie przechodził

---

<sup>117</sup> c. 88. C. XI, q. 3.

jednak w stan rzeczy osądzonej wyrok niesprawiedliwy, na skutek oczywistych wręcz przeciwnych faktów<sup>118</sup>.

Dekret Gracjana przepisywał cały szereg formalności od zachowania których zależała w ogóle ważność każdego wyroku, a zatem i wyroku w sprawach małżeńskich. Te ostatnie bowiem przez pierwszych przeszło piętnaście wieków nie miały odrębnej procedury. Zgodnie zaś z prawem Dekretałów wyrok wydany na piśmie powinien być ogłoszony z reguły w języku łacińskim<sup>119</sup>. Jednakże wydanie wyroku, według Dekretałów uprzedza zawsze zebranie materiału dowodowego.

2. Każdy wyrok kościelny w sprawach spornych, a zwłaszcza w sprawach małżeńskich pod względem wewnętrznej treści opierał się jedynie na aktach, na materiale dowodowym ocenionym według własnego sumienia sędziów. Już dekret Gracjana wkładał na sędziów ścisły obowiązek, aby przed wydaniem wyroku dokładnie zbadali sprawę, aby w cierpliwości zebrali wszystkie środki dowodowe zmierzające do wykrycia prawdy<sup>120</sup>.

Według Dekretałów zaś wyrok sądowy powinien być zgodny z prawem, jasny, niewątpliwy i to pod sankcją nieważności<sup>121</sup>. Dlatego też dekret Gracjana wzywa sędziów, aby w sprawach wątpliwych nigdy nie wydawali wyroku, ponieważ rzeczy niepewne wymagają dokładnego wyjaśnienia i zbadania całości kształtu sprawy, jak to mocno podkreślił św. Augustyn w liście do kleru i ogółu wiernych w Hipponie<sup>122</sup>. Wyrok bowiem według prawa Dekretałów powinien być wydany przez sędziego

<sup>118</sup> Reiffenstuel, A., *Ius Canonicum Universum*, Venetiis 1746, II, tit. 27, G. IV, V, 112, 129, 139, 141.

<sup>119</sup> c. 5, de sententia, II, 14 in VI—o; c. 5, de sent, et re iud. V, 15 in V; c. 18, X, II, 27; Carpzov B., *Opus definitionum ecclesiasticarum consistorialium*, Lipsiae 1673, lib. III, tit. III def. 35, num. II; Reiffenstuel A., *Ius Canonicum Universum*, Venetiis 1746, II, tit. 27, G. II, 59; Devoti J., *Institutionum canonicarum libri IV*, 5, Gandae 1852, II, 147.

<sup>120</sup> c. 1, C. XXX, q. 5.

<sup>121</sup> c. 75, C. XI, q. 3; Por. Reiffenstuel A., *Ius Canonicum Universum Venetiis* 1746, II, tit. 27, § III, 70, 75.

<sup>122</sup> c. 74, X, XI, q. 3; c. 12, X, XI, q. 1.

dopiero po dojrzałym, a więc wszechstronnym i dokładnym rozpatrzeniu sprawy. Nie mógł dlatego sędzia zdaniem Dekretałów wydawać wyroku zbyt pośpiesznie i pochopnie, albowiem sprawa, która miała być przedmiotem wyrokowania nie mogła nasuwać wątpliwości<sup>123</sup>. To samo prawo Dekretałów postanowiło, że wyrok powinien być zgodny ze skargą czyli z piśmiennym roszczeniem powoda. Sędzia zatem mógł wyrokować jedynie o tym, co zawierała skarga i co zostało wyraźnie sprecyzowane w przedmiocie sporu<sup>124</sup>.

Wreszcie prawo Dekretałów wbrew prawu rzymskiemu wymagało od sędziego, aby wyrok swój uzasadniał pod względem prawnym i faktycznym. Jeżeli zaś chodzi o wykonanie wyroku, to według prawa Dekretałów należało ono przeważnie do tego sędziego, który wydał wyrok<sup>125</sup>.

Streszczając powyższe myśli należy powiedzieć, że naczelną troską ustawodawstwa kościelnego w pierwszych piętnastu wiekach było dążenie, aby wyrok w sprawach małżeńskich opierał się na aktach sprawy, aby przy jego wydawaniu sędziowie postępowali roztropnie i aby zawsze mieli przed oczyma Boga. Tylko bowiem wtedy wierni będą mieli wiarę w sprawiedliwość wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich.

### B. W okresie od Soboru Trydenckiego do konstytucji „*Sapienti consilio*”.

1. Ustawodawstwo wieku XVI i następnych domagało się coraz wyraźniej od sędziów, aby wyroki w sprawach małżeńskich wydawali zawsze w oparciu o własne przekonanie, urobione przede wszystkim na podstawie akt sprawy. Wyrok w sprawach małżeńskich oparty na motywach prawnych i faktycznych powinien być zawsze na piśmie. Podkreślano też

<sup>123</sup> Reiffenstuel A., *Ius Canonicum Universum*, Venetiis 1746, II, tit. 27, § II, 41, 44, 45.

<sup>124</sup> Reiffenstuel A., dz. c., II, tit. 27, § II, 58; § III, 77, 79. c. 1, 7, 10, 13, de sententia et re iudicata, X, II, 27.

<sup>125</sup> Reiffenstuel A., dz. c., II, tit. 27 § VI, 167.

mocno, iż sprawy małżeńskie nie przechodzą nigdy w stan rzeczy osądzonych i dlatego apelacja mogła być zawsze założona.

Stolica Apostolska wszystkie sprawy małżeńskie rozpatrywała i wyrokowała w pierwszym okresie po Soborze Trydenckim przez Rotę Rzymską, a w wieku XVIII i XIX przez Kongregację Soboru. Ta ostatnia wydawała wyroki w sprawach małżeńskich i we wszystkich sprawach spornych, a jej rezolucje i wyroki zachowały się w 167 tomach w słynnych „*The-saurus Resolutionum S. C. Concilii*”<sup>126</sup>.

Właśnie z wyroków i rezolucji Kongregacji Soboru wydanych w wieku XVIII i XIX poznajemy tytuły spraw małżeńskich, następnie formę, jak również budowę wyroków. Nadmienić tu wypada, iż przed wznowieniem Roty Rzymskiej w sprawach małżeńskich stosowano procedurę raczej uproszczoną, podobną do dzisiejszego procesu skróconego albo informacyjnego o dyspensę od małżeństwa nie dopełnionego.

2. Przyjrzyjmy się obecnie niektórym wyrokom Kongregacji Soboru pod kątem ich wewnętrznej treści.

Oto np. wyrok Kongregacji Soboru z dnia 5 czerwca 1706 roku w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa w diecezji Akwińskiej. W wyroku tym Wincenty Ruzzanus został oskarżony w r. 1695 do Kurii Biskupiej przez Apolonie i jej matkę Angelę o zgwałcenie córki. W następstwie tego oskarżenia, Wincenty został jak brzmi stan sprawy, „*in carceres eiusdem Curiae coniectus*”<sup>127</sup>.

Z więzienia został Wincenty wypuszczony pod warunkiem, że zgodzi się na poślubienie Apolonii. Uzyskał on jednak zupełną wolność dopiero po faktycznym poślubieniu Apolonii. Po kilku latach okazało się jednak, że Apolonia faktycznie nie była zgwałcona, a jedynie podstęp córki i matki doprowadził do fałszywego oskarżenia i w następstwie do zawarcia tego małżeństwa. Mając powyższe na uwadze Wincenty wniósł skargę

<sup>126</sup> *The-saurus Resolutionum Sacrae Congregationis Concilii*, Romae 1739—1908; *Decisiones Seraphini Olivarii Razzalii, Sacrae Rotae Decani...* Romae 1614, II, passim.; *C. I. C. Fontes*, IV, n. 1076.

<sup>127</sup> *The-saurus Resolutionum S. C. C.*, Romae 1739, I, 12.

o uznanie nieważności swego małżeństwa, głównie na tej podstawie, że zawarł je tylko „ob vim et ob timorem carceris”<sup>128</sup>.

Udowodnienie tytułu nieważności swego małżeństwa przeprowadził Wincenty przy pomocy zeznań świadków, którzy całkowicie potwierdzili tezę powoda. Po zebraniu materiału dowodowego Kongregacja Soboru postawiła następujące dubium: „An constat de nullitate matrimonii in casu”, i odpowiedziała nawet po uzupełnieniu materiału w dniu 5 czerwca 1706 roku: „Negative”. Widocznie stanęła na stanowisku, iż przymus, o którym powód zeznawał nie nosił cech przymusu ciężkiego, jeżeli się weźmie pod uwagę dorosłego mężczyznę<sup>129</sup>.

Ciekawe dane zawiera wyrok Kongregacji Soboru z dnia 9 kwietnia 1718 roku z tytułu niemocy płciowej, którą był dotknięty Alfons Gonzales Barrose poślubiony Marii Hernandez Corbo. Lekarz w charakterze biegłego, o którym wyrok Kongregacji Soboru wspomina — stwierdził w swym orzeczeniu, że Alfons jest impotentem „quoad virginem sed non quoad corruptam”<sup>130</sup>.

Właściwy sąd biskupi po rozpatrzeniu sprawy w dniu 18 czerwca 1798 roku wydał wyrok ogłaszający nieważność tego małżeństwa. Wyrok przyznał Marii prawo wstąpienia w związek małżeński z kim chce, „data fuit Mariae libertas nubendi cui maluissem”, natomiast Alfonsowi wyrok kościelny przyznał prawo zawarcia nowego małżeństwa, ale dopiero po upływie dwóch lat i w dodatku tylko z wdową<sup>131</sup>.

Korzystając z wyroku sądu biskupiego Alfons zawarł związek małżeński w r. 1700 z wdową Katarzyną Martin Niere, a po jej śmierci mając uprzednie pozwolenie zawarł powtórnie związek małżeński z 1710 roku z wdową Marią Sanchez. A gdy i ta wkrótce umarła wystąpił do Władz Kościelnych o udzielenie mu pozwolenia na poślubienie dziewicy Józefy Sanchez, ponie-

<sup>128</sup> Tamże; Por. Carpzov B., *Definitiones Ecclesiasticae seu Consistoriales*, Lipsiae 1673, Lib. II, tit. III, def. 42, n. 9.

<sup>129</sup> *Theaurus Resolutionum S. C. C.*, Romae 1739, I, 34.

<sup>130</sup> *Theaurus Resolutionum S. C. C.*, Romae 1739, I, 34.

<sup>131</sup> *Theaurus Resolutionum S. C. C.*, Romae 1739, I, 12; I, 34.

waż jego zdaniem był już zupełnie zdolny do obcowania cielesnego nawet nie z wdową.

Wikariusz Generalny diecezji Abuleńskiej zwrócił się w tej sprawie do Stolicy Apostolskiej, która po rozpatrzeniu całości kształtu sprawy wydała odpowiedź negatywną. Owszem, Kongregacja Soboru ku zdumieniu sądu diecezjalnego, ku trwodze stron — postanowiła, iż Alfons jest obowiązany powrócić do swej pierwszej żony Marii Hernandez, ponieważ małżeństwo to jest ważne, a przez sąd biskupi zostało zerwane *ex falsa causa* <sup>132</sup>.

W innej znów sprawie również z tytułu niemocy płciowej po stronie męża wyrok Kongregacji Soboru w motywach faktycznych powołuje się wyraźnie na świadków, niezależnie od opinii i zeznań biegłych lekarzy, którzy składali swe oświadczenie pod przysięgą <sup>133</sup>.

Wyroki Kongregacji Soboru przewidywały możliwość rozpatrywania i rozstrzygania spraw małżeńskich z tytułu niemocy płciowej na drodze sprawiedliwości, a więc w normalnym procesie sądowym, albo też na drodze łaski, a zatem przez dyspensę Stolicy Apostolskiej od małżeństwa nie dopełnionego.

Wszystkie wyroki spraw o uznanie nieważności małżeństwa z tytułu niemocy płciowej zawierały gdy chodzi o motywy faktyczne głównie badania lekarskie osób zainteresowanych, dokonywane przez biegłych specjalistów, jak mówi Kongregacja Soboru <sup>134</sup>.

Wyroki w tego rodzaju sprawach niezależnie od dowodu z opinii biegłych przepisują także przesłuchanie po siedmiu świadków z każdej strony. Zeznania tych świadków mają dotyczyć, według myśli Kongregacji Soboru, przede wszystkim

---

<sup>132</sup> *Thesaurus Resolutionum S. C. C.*, I, 34; Por. S. Thomas in 4 sent. dist. 34, q. 1, art. 2 ad 5: „Non potest esse perpetuum impedimentum naturale in viro respectu alterius, sed si non possit implere carnalem actum cum virginem et possit cum corrupta, tunc medicinaliter aliquo instrumento posset claustra pudoris frangere, et ei coniugi, nec esset hoc contra matrimonium, quia non fierit ad delectationem, sed ad medicamentum”.

<sup>133</sup> *Thesaurus Res.*, S. C. C., I, 198.

<sup>134</sup> *Thesaurus Res.*, S. C. C., I, 199, 285.

wiarogodności obu stron, które wnoszą sprawę o nieważność małżeństwa albo prośbę o łaskę dyspensy.

Inny wyrok Kongregacji Soboru w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa z tytułu braku dyspensy od przeszkody pokrewieństwa, w jakim pozostawali między sobą Jan Sapieha i Konstancja Radziwiłłówna — kładzie szczególnie nacisk na motywy prawne <sup>135</sup>.

Charakterystyczne dla ówczesnych stosunków były także motywy faktyczne wyroku ogłoszonego przez Kongregację Soboru w dniu 19 sierpnia 1730 r. oraz w dniu 10 marca 1731 r. Obszerny materiał faktyczny wyroku mówi o małżeństwie Marii i Hiacynta, który zawarł związek pod wpływem gróźb i więzienia „non sponte, sed simulate” <sup>136</sup>.

Mając na uwadze swój stan faktyczny, Hiacynt bezpośrednio po zawarciu małżeństwa, nawet bez pożegnania się z małżonką odszedł wprost z kościoła do własnego domu, gdzie żył w separacji. Kongregacja wydała wyrok orzekający nieważność tego małżeństwa <sup>137</sup>.

Jeszcze bardziej drastyczny wypadek rozpatrywała Kongregacja Soboru w dniu 22 czerwca 1754 r. gdy chodziło o uznanie nieważności małżeństwa z tytułu przymusu ciężkiego i uwięzienia. Mianowicie Józef Canneti i Anna Sachetti wdowa, zawarli związek małżeński w osobliwych i specjalnych okolicznościach. Józef bowiem za życia męża Anny obiecywał tej ostatniej, że ją poślubi, ale gdy zmarł w roku 1734 mąż Józef ani słyszeć nie chciał o zawarciu małżeństwa z pozostałą po nim wdową. Wtedy to Anna podstępem zwabiła do siebie Józefa, a potem oskarżyła go o zgwałcenie przed Sądem Kościelnym. Ten ostatni wydał w związku z oskarżeniem Anny polecenie zamknięcia Józefa w karcerze. W czasie pobytu w więzieniu Józef miał dwie alternatywy do wyboru :albo bezterminowy pobyt w karcerze, który oznaczał w praktyce śmierć, albo zawarcie małżeństwa z Anną.

Motywy faktyczne wyroku mówią, że Józef w czasie pobytu

<sup>135</sup> Tamże, I, 370.

<sup>136</sup> Tamże, V, 30.

<sup>137</sup> Tamże, V 105.

w karcerze początkowo był zdecydowany raczej umrzeć, niż poślubić Annę. Jednakże trudne warunki życia więziennego zaczęły coraz bardziej dawać mu się we znaki, ogarniał go lęk przed śmiercią i dlatego wytrzymał zaledwie 40 dni. Po upływie tego czasu, gdy spostrzegł że dłużej nie jest zdolny utrzymać się przy zdrowiu i życiu postanowił symulować zgodę na małżeństwo. Bezpośrednio zaś po zawarciu związku małżeńskiego z Anną natychmiast od niej uciekł, poczem wniósł sprawę do Kongregacji Soboru o uznanie nieważności jego małżeństwa <sup>138</sup>.

Tyle, gdy chodzi o niektóre motywy faktyczne wyroków wydanych przez Kongregację Soboru. Należy tu podkreślić, iż w okresie pierwszych trzydziestu trzech lat wieku XVIII Kongregacja Soboru rozpatrzyła i zawyrokowała przeszło 100 spraw o uznanie nieważności małżeństwa.

Wyroki w sprawach małżeńskich Kongregacja Soboru wydała z następujących tytułów:

1. z tytułu przymusu ciężkiego w 19 sprawach,
2. z tytułu niemocy płciowej męża w 10 sprawach,
3. z tytułu niemocy płciowej żony w 1 sprawie,
4. z tytułu niezachowania formy w 18 sprawach,
5. z tytułu fałszywego oskarżenia i na skutek tego zamknięcia w karcerze w 10 sprawach,
6. z tytułu pokrewieństwa w 6 sprawach,
7. z tytułu pokrewieństwa duchowego w 1 sprawie,
8. z tytułu przeszkody wieku w 5 sprawach,
9. z tytułu przeszkody przyzwoitości publicznej w 3 sprawach,
10. z tytułu przeszkody powinowactwa, występku, warunku, bigamii, symulacji konsensu małżeńskiego, błędu, wykluczenia nierozzerwalności małżeństwa w 22 sprawach <sup>139</sup>.

<sup>138</sup> *Thesaurus Resol.*, S. C. C., XXIII, 15.

<sup>139</sup> *Thesaurus Resol.*, S. C. C., I, 3, 12, 33, 35, 180, 203, 217, 240, 277, 285, 292, 324, 325, 339, 370, 376, 393; IV, 26, 93, 200, 216, 240, 281, 330; VI (passim); VII (passim); VIII (passim), IX (passim), X, XI, XII, XIII, XIV, XV, XXX (passim); XXII, XXIII, XXIV, XXV (passim); Por. Mansella J., *De impedimentis matrimonium dirimentibus ac de processu iudiciali*, Romae 1881, 179 ns.



Jak widzimy z powyższego pobieżnego przeglądu Kongregacja Soboru wydawała wyroki w sprawach małżeńskich przede wszystkim z tytułu przymusu wywartego na strony, czasami na mężczyznę zamykanego w karcerze, na skutek fałszywych donosów i oskarżeń tych niewiast, które pragnęły zawrzeć małżeństwo z mężczyzną upatrzonym.

Wśród tytułów, na podstawie których Kongregacja wydawała wyroki poważny procent stanowiło niezachowanie formy. Niektóre wyroki z tytułu niezachowania formy zawierają bardzo cenne motywy prawne, nawet dla dzisiejszych kanonistów. szczególnie gdy chodzi o rolę świadków zwykłych przy zawieraniu związku małżeńskiego.

Motywy prawne wyroków Kongregacji Soboru w sprawach małżeńskich z tytułu niezachowania formy domagają się wyraźnie do ważności małżeństwa aby np. obecność kapłana, który błogosławi małżeństwo, a także świadków zwykłych była nie tylko fizyczna ale i moralna <sup>140</sup>.

3. Przechodzimy obecnie do omówienia układu wewnętrznego i zewnętrznego wyroków.

Ogólnie biorąc można powiedzieć, że wszystkie wyroki w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa zawierały następujące elementy: stan sprawy, stan faktyczny, postawienie wątpliwości i odpowiedź Kongregacji Soboru. Natomiast brak było w tekście wyroku, w tym okresie przeważnie stanu prawnego, brak też było uzasadnienia wyroku i wielu innych czynników przepisanych przez dzisiejszą procedurę.

Stan sprawy w wyrokach ogłaszanych przez Kongregację Soboru obejmuje przede wszystkim nazwiska stron, które zaskarżyły ważność swego małżeństwa, dalej datę zawarcia małżeństwa i wreszcie tytuł w imię którego zwracają się do Kościoła o uznanie nieważności ich małżeństwa <sup>141</sup>.

Forma zewnętrzna wyroków kościelnych ogłaszanych przez Kongregację Soboru w sprawach małżeńskich obejmuje po stanie sprawy, zeznania świadków, opinię biegłych lekarzy,

<sup>140</sup> *Theaurus Resol. S. C. C.*, X, 53.

<sup>141</sup> *Theaurus Resol. S. C. C.*, I, 12, 15, 34, 199, 241; V, 37—39, 105; XV, 33, XVI, 41.

a na końcu zwykle jest postawione „dubium”, na które Kongregacja odpowiada przeważnie krótkim „Affirmative”, względnie „Negative”.

Wyroki Kongregacji Soboru z wieku 18 nie przytaczają in extenso zeznań świadków czy stron, zachowują raczej formę przedstawienia całości sprawy w zwykłe opowiadanie poparte oczywiście dowodami prawnymi<sup>142</sup>. Jeżeli zaś wyrok Kongregacji Soboru nie zawierał ostatecznego rozstrzygnięcia, wówczas strony mogły zawsze materiał dowodowy uzupełnić i domagać się od Kongregacji ogłoszenia wyroku. Tak było w wyrokach Kongregacji ogłaszanych w wieku XVIII. Natomiast wyroki kościelne wydawane w sprawach małżeńskich przez Kongregację Soboru w wieku XIX, zwłaszcza w drugiej jego połowie, są już opracowywane precyzyjnie, tak pod względem formy jak i treści, zarówno gdy chodzi o motywy prawne, jak również i motywy faktyczne.

Tak np. wyrok Kongregacji Soboru z dnia 10 czerwca 1865 r. w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa ex defectu liberi consensu zawiera:

1. Compendium facti,
2. Disceptatio synoptica,
3. Defensio Vinculi Matrimonialis,
4. Defensio mulieris pro matrimonii nullitate,
5. Dubium,
6. Resolutio,
7. Ex his colliges...<sup>143</sup>.

W pierwszej części tego wyroku Kongregacja Soboru podaje właściwie stan sprawy, który ma być przedmiotem roztrząsania i wyrokowania. Część druga natomiast zawiera szeroką obronę ważności małżeństwa opracowaną przez obrońcę węzła małżeńskiego, zgodnie z wymogami prawnymi i faktycznymi.

W tej samej części wyrok zawiera wywody strony, która domaga się orzeczenia nieważności małżeństwa, oczywiście oparte na dokumentach i na zeznaniach świadków. W części zaś trzeciej wyroku Kongregacja stawia dubium, na które

<sup>142</sup> *Thesaurus Resolutionum*, S. C. C., I, 12, 13, 203; IV, 26, 93, ns.

<sup>143</sup> ASS 2 (1882), 6, ns.

zaraz daje krótką odpowiedź pozytywną albo negatywną, jeśli nie domaga się dalszego uzupełnienia materiału dowodowego. Ostatnia wreszcie część wyroku zawiera motywy prawne danego wyroku, na których opiera się stan faktyczny, który znów obrazuje cały materiał dowodowy zebrany w omawianej sprawie. Kończy wyrok kościelny w sprawach małżeńskich z reguły wniosek, który mówi, że właśnie w tej sprawie tak, a nie inaczej rzecz cała się przedstawia.

Natomiast wyrok Kongregacji Soboru z dnia 1 grudnia 1866 r. zawiera nieco inny układ wewnętrzny i zewnętrzny, gdy chodzi szczególnie o formę:

1. Compendium facti,
2. Disceptatio synoptica,
3. Defensio nullitatis matrimonii,
4. Animadversiones defensoris vinculi matrimonialis,
5. Dubium,
6. Resolutio,
7. Ex his colliges...<sup>144</sup>.

Racje prawne wyroku są również zawarte w ostatniej części, natomiast obrona ważności małżeństwa następuje już po zebraniu przez Sąd materiału dowodowego. obrońca węzła małżeńskiego ma zatem w sprawie głos jako ostatni przed wyrokiem; Kongregacja Soboru podkreśla przez to wyraźnie dążność Kościoła do obrony ważności małżeństwa.

Jeszcze inny wyrok Kongregacji Soboru z dnia 1 lutego 1868 r. w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa z tytułu niezachowania formy zawiera następujący układ:

1. Compendium facti,
2. Disceptatio synoptica:
  - a) Defensio Livii,
  - b) Defensio Matrimonii (Def. v. matrim.)
3. Dubium, które zawiera następujące pytanie: „An constet de nullitate matrimonii in casu”...
4. Resolutio: S. Congregatio Concilli causa discussa die 1 Febr. 1868 a. respondere censuit: Negative.

<sup>144</sup> ASS 2 (1882), 61, ns.

5. *Ex quibus colligi potest...*<sup>145</sup>.

Natomiast już pod koniec XIX wieku można zauważyć, że wyroki Kongregacji Soboru w sprawach małżeńskich zaczynają w części drugiej umieszczać naprzód motywy faktyczne, czyli cały materiał dowodowy, a dopiero potem uwagi obrońcy węzła małżeńskiego, które przemawiają za ważnością małżeństwa. Można więc powiedzieć, że przez cały wiek XIX wyroki Kongregacji Soboru w sprawach małżeńskich, gdy chodzi o formę zawierały przeważnie następujący schemat:

1. *Compendium facti*, czyli stan sprawy przedkładanej do rozpatrzenia i wyrokowania,
2. *Disceptatio synoptica*, które obejmuje zwykle *Votum Theologi*, *Votum Canonistae* oraz *Animadversiones Def. Matrim. ex officio*,
3. *Dubium* oraz odpowiedź w następującej zawarta formie: „*Affirmative*”, względnie „*Negative*”,
4. *Ex quibus colliges*. W tej ostatniej części Kongregacja zwykle podawała uzasadnienie sentencji wyrokowej, tak pod względem prawnym jak i faktycznym<sup>146</sup>.

Zaś na początku XX wieku wyroki Kongregacji Soboru w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa, aż do wznowienia działalności Roty Rzymskiej obejmowały następujące elementy: *Species facti*, *Vota*, *Dubium* oraz *Resolutiones*<sup>147</sup>, albo:

1. *Factispecies*,
2. *Allegationes actoris*,
3. *Allegationes Defensoris vinculi ex officio*,
4. *Dubium*,
5. *Resolutio*,
6. *Colliges*, w których były umieszczone racje prawne i faktyczne wyroku<sup>148</sup>.

Tyle, gdy chodzi o układ wewnętrzny i formę wyroków ko-

<sup>145</sup> ASS 3 (1878), 401, ns.; 33 (1900—1901), 59; Por. ASS 1 (1884), 15.

<sup>146</sup> ASS 4 (1883), 374, 65, 190, 241.

<sup>147</sup> ASS 37 (1904—1905), 343; 31 (1906), 97, 298.

<sup>148</sup> Tamże.

ścielnych w sprawach małżeńskich, ogłaszanych zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku.

4. Warto tutaj jeszcze słów kilka poświęcić liczbie oraz tytułom spraw małżeńskich wyrokowanych pod koniec XIX wieku:

Otóż, w latach 1870—1908 Kongregacja Soboru ogłosiła przeszło 210 wyroków małżeńskich. Na czoło w dalszym ciągu wybijają się wyroki z tytułu przymusu, niemocy płciowej zwłaszcza męża, niezachowania formy. Do stosunkowo rzadkich tytułów spraw małżeńskich wyrokowanych przez Kongregację Soboru w ostatnich dziesiątkach lat wieku XIX, należy zaliczyć np. symulację konsensu małżeńskiego, powinowactwo, pokrewieństwo, porwanie, błąd i pokrewieństwo duchowe. Wyroki kościelne Kongregacji Soboru w sprawach małżeńskich z tytułu np. niemocy płciowej męża, jeżeli były z wynikiem afirmatywnym dla stron, zawierały przeważnie taką klauzulę: „Sententiam esse confirmandam vetito viro transitu ad alias nuptias inconsulta S. Congregatione”. Natomiast jeśli były z wynikiem negatywnym Kongregacja w blisko 100 sprawach zwracała się do Ojca św. o łaskę dyspensy od małżeństwa nie dopełnionego.

Z wyroków Kongregacji Soboru w wieku XVIII, a zwłaszcza XIX przebija wielka troska o należyte zebranie materiału dowodowego, co jest widoczne szczególnie z częstych decyzji Kongregacji zawartych w tych słowach: *Dilata et compleantur acta...* W zestawieniu też z wiekiem XVIII liczba wyroków w sprawach małżeńskich pod koniec wieku XIX bardzo poważnie wzrosła.

Wyroki Kongregacji Soboru wieku XVIII i XIX nie zawierają jednak zeznań stron, świadków czy biegłych *in extenso*. Powołują się bowiem z reguły jedynie ogólnie na zeznania świadków, lub na opinię biegłych, ale nie wymieniają nigdy, kto i co mówił. Natomiast, gdy chodzi o motywy prawne wyroków wydawanych przez Kongregację Soboru trzeba powiedzieć, iż są one zwykle podawane obszernie, w oparciu o rację teologiczną i ściśle prawne. Jednakże otwarcie należy stwierdzić, że przejrzystość wyroków Kongregacji Soboru

w sprawach małżeńskich, zwłaszcza w wieku XVIII pozostawiała wiele do życzenia.

Stan ten uległ dopiero radykalnej zmianie z chwilą wznowienia działalności Roty Rzymskiej w roku 1908.

### R o z d z i a ł 3

#### **Środki prawne przeciwko wyrokowi w sprawach małżeńskich w rozwoju historycznym**

Ukorowaniem procesu kościelnego w sprawach małżeńskich jest wyrok. Chociaż sędzia po zebraniu materiału dowodowego wydał wyrok, to jednak mogło się zdarzyć, że nie odpowiadał on podstawowym wymogom prawa kościelnego, albo że jedna ze stron lub obie uważały się wyrokiem za pokrzywdzone, a stąd pragnienie jego zmiany. Przeto dla wszechstronnego i jak najbardziej gruntownego rozpatrzenia całokształtu sprawy o uznanie nieważności małżeństwa, jak również dla zachowania pokoju między wiernymi prawodawca kościelny wprowadził szereg środków przeciwko wyrokowi<sup>149</sup>.

Mając na uwadze, że przez długie wieki procedura sądowa, gdy chodzi o sprawy małżeńskie nie była wyodrębniona z całokształtu prawa procesowego kościelnego, środki prawne przeciwko wyrokowi kościelnemu w ogólności odnosiły się z reguły i do wyroków w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa. Omawiając jednak środki prawne przeciwko wyrokowi w ogólności, będziemy jednocześnie podkreślać szczególnie te przepisy, które miały zastosowanie przy wyrokach kościelnych w sprawach tylko małżeńskich.

Spośród wszystkich środków prawnych przeciwko wyrokowi, o których mówi ustawodawstwo przedkodeksowe, zajmujemy się jedynie apelacją i zaskarżeniem nieważności wyroku, albowiem pozostałe nie dotyczą spraw małżeńskich.

---

<sup>149</sup> Grabowski I., *Prawne środki w procesie kanonicznym*, Lwów 1913, 35, Por. Biskupski S., *Obrońca węzła w kanonicznym procesie małżeńskim*, Łódź 1937, 41; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 601.

### § 1. Apelacja.

Prawodawca kościelny przez apelację rozumiał odwołanie się ze słusznych przyczyn od niższego przełożonego lub sędziego do wyższego z prośbą o zmianę wyroku <sup>150</sup>. Niewątpliwie, każdemu człowiekowi, już z prawa naturalnego przysługują środki samoobrony, choć nie można powiedzieć, aby apelacja jako taka wynikała z prawa przyrodzonego. Biorąc jednakże pod uwagę pewne wymogi prawa naturalnego ustawodawstwo kościelne nie może nikomu odmówić apelacji czyli prawa odwołania się do wyższego sędziego <sup>151</sup>.

Ustawodawstwo kościelne w sprawie apelacji nie mogło się opierać w pierwszych pięciu wiekach na prawie rzymskim, albowiem to ostatnie w tym okresie nie znało apelacji jako instytucji, która polegała na odwoływaniu się do wyższego sędziego <sup>152</sup>. Podkreślić wszakże trzeba, że chociaż klasyczne prawo rzymskie nie miało w ścisłym tego słowa znaczeniu apelacji, to jednak stopniowo i ono odczuwało brak tej instytucji, szczególnie gdy sędziowie wydawali wyroki niesprawiedliwe albo zgoła błędne <sup>153</sup>. Dlatego też u Rzymian wykonaniu wyroku niesłusznego i niesprawiedliwego zapobiegano środkiem nadzwyczajnym jakim było przywrócenie do stanu poprzedniego, albo środkami zwyczajnymi, które zmierzały do zwalczania przymusu, błędu lub podstępu <sup>154</sup>. W prawie rzymskim bowiem jedynie przeciw orzeczeniom sędziów urzędniczych, w tak zwanym procesie kognicyjnym, kiedy to od wyro-

<sup>150</sup> Reiffenstuel A., *Ius Canonicum Universum*, Ingolstadii 1740, II, tit. 28, § 1, n. 3; Por. Cajetano, *Institutiones Canonicae*, Ferrariae 1760, Lib. II, tit. XXVIII, 2.

<sup>151</sup> Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 601.

<sup>152</sup> Sohm R., *Instytucje*, Historia i System Rzymskiego Prawa Prywatnego, tłum. Taubenschlag-Kozubski, Kraków 1925, 307, 636; Por. Wenger L., *Institutiones des romischen Zivilprocessrechts*, München 1925, passim; Taubenschlag-Kozubski, *Historia i Instytucja Rzymsk. Prawa Pryw.*, Kraków-Warszawa 1938, wyd. II, 307.

<sup>153</sup> Dig. 1, XLIX, 1.

<sup>154</sup> Lega-Bartocetti, dz. c., II, 975.

ków delegatów cesarskich apelowano do cesarza i kiedy urzędnik sędziowski rozstrzygał proces w imieniu cesarza, można było wnieść apelację. Celem zaś głównym apelacji w prawie rzymskim było w miejsce rozstrzygnięcia wydanego przez niższego urzędnika wstawić rozstrzygnięcie urzędnika wyższego stopnia aż do cesarza włącznie<sup>155</sup>.

Sprawę apelacji w prawie rzymskim postawiło jasno dopiero ustawodawstwo Justyniana w wieku VI, a zatem w okresie kiedy to w Kościele praktyka apelacji była już powszechnie znana<sup>156</sup>. Pierwsze bowiem ślady apelacji spotykamy w Kościele już w liście św. Klemensa do Koryntian, a potem w wieku III u św. Cypriana, który wyraźnie wspomina o apelacji do Stolicy Apostolskiej biskupów hiszpańskich, potępionych i skazanych przez synod<sup>157</sup>.

Nieliczne zaś stosunkowo wzmianki o apelacji w pierwszych trzech wiekach Kościoła płyną oczywiście z dwóch zasadniczych przyczyn, a mianowicie: z braku życia organizacyjnego, gdy chodzi o sądownictwo kościelne w okresie długich i srogich prześladowań religijnych, oraz z faktu, iż sądownictwo kościelne w pierwszych trzech wiekach miało charakter przede wszystkim „ojcowski”. Ten ostatni moment wpływał głównie na chętnie wykonywanie wszystkich wyroków biskupa, a stąd wynikał też brak liczniejszych śladów apelacji<sup>158</sup>. Nikłe ślady apelacji w ustawodawstwie kościelnym pierwszych trzech wieków pochodzą również i stąd, iż wiele spraw rozpatrywano wówczas w sądownictwie polubownym i to w formie wyroków.

<sup>155</sup> Sohm R., dz. c., 307, 636; Wenger, L., *Institutiones des romischen Zivilprocessrechts*, München 1925, passim; Taubenschlag-Kozubski, dz. c., 307.

<sup>156</sup> Dig. 1, XLIX, tit. 1, lex 1: De appellationibus et Relationibus. C. VII, 62. De appellationibus et Consulationibus. (C. I. C., Berolini 1900, 1905, ed 7 i 10. (Niektóre przepisy prawa rzymskiego zawarte w Kodeksie Justyniana zostały później przez Kościół „kanonizowane”, uznane za normę postępowania sądowego).

<sup>157</sup> Hurlner, *Romanorum Pontificum epistolae selectae*, Oeniponte 1872, Ep. 68; P. L. III, 793.

<sup>158</sup> c. 35, 46, C. XI, q. 6, 4; Molitor W., dz. c., 26; Grabowski I., dz. c., 43.



definitywnych. Ponadto dużo spraw rozpatrywały w owym czasie synody, a wyroki tych ostatnich posiadały u kleru i wiernych moc absolutną, a więc bezapelacyjną<sup>159</sup>.

Dopiero na Soborze Nicejskim w r. 325 postanowiono oficjalnie, że kto czułby się pokrzywdzony wyrokiem sądu diecezjalnego, obojętne, czy to będzie osoba duchowna czy też świecka może apelować do Synodu Prowincjonalnego<sup>160</sup>.

Tę samą myśl zawierają również uchwały Synodu w Sardyce w roku 343. Znane też były na początku wieku V słynne dysputy biskupów afrykańskich na temat apelacji, dysputy, które z prawa Bożego przyznawały Stolicy Apostolskiej szczególniejsze uprawnienia w przedmiocie ostatecznego rozpatrywania i wyrokowania wszystkich spraw spornych a więc i małżeńskich<sup>161</sup>.

Liczba apelacji w wieku V zaczęła niepokojąco wzrastać, a stało się to na skutek oddawania władzy sądowniczej w ręce archidiakonów. Od wyroków bowiem tych ostatnich coraz częściej apelowano do trybunałów biskupich, do Synodów Prowincjonalnych lub wprost do Stolicy Apostolskiej<sup>162</sup>.

Na Wschodzie zaś sprawa apelacji została uporządkowana na soborze chalcedońskim i konstantynopolitańskim IV w roku 869<sup>163</sup>. Można przeto powiedzieć, że już od wieku V na skutek coraz częstszego odwoływania się od wyroków pierwszej instancji do Rzymu liczba apelacji ogromnie wzrastała. Nie trzeba dodawać, iż taki stan obniżał z jednej strony powagę niższych trybunałów, a z drugiej pod pewnym względem dezorganizował hierarchiczny porządek pracy sądowej. Stąd też w miarę wzrostu liczby apelacji coraz silniejsze było wołanie, aby wszystkie sprawy z wyjątkiem „causae maiores”

<sup>159</sup> Devoti J., *Instit. Can. Lib. IV, De appell.*, tit, 15, n. 20 ns.; Lega Bartocetti, dz. c., II, 974.

<sup>160</sup> S. Ambros., *epist. ad Syagrium ep. Veron.*, Mig. P. L. XV, 937.

<sup>161</sup> Héfélé Ch., *Historie des Conciles*, Paris 1907, II, 120.

<sup>162</sup> c. 4, 6, 16, 35, C. II, q. 6; c. 8, C. II, q. 6; c. 3, C. II, q. 6; 5, 7, 6. C. II, q. 6; Lega M., *Praelectiones in Textum Iuris Canonici, De iudiciis ecclesiasticis*, Romae 1896—1901, I, n. 619.

<sup>163</sup> Hefe le Ch., dz. c., I, 633; II, 493.

były rozpatrywane w sądach pierwszej instancji<sup>164</sup>. W tym właśnie duchu szło również prawo Dekretałów w wieku XII, XIII i XIV, które torowało drogę właściwym przepisom normującym sposoby apelacji. Właśnie w myśl prawa Dekretałów można było zawsze apelować aż do trzech zgodnych wyroków w jakiegokolwiek sprawie<sup>165</sup>.

Prawo Dekretałów o terminie 10 dni na założenie apelacji przyjął Innocenty III we wszystkich sprawach sądowych, a więc i małżeńskich. Czas oczywiście liczy się od chwili ogłoszenia wyroku, czyli od momentu powiadomienia stron zainteresowanych. W apelacjach od wyroków stanowczych strona w myśl przepisów zawartych w Dekretałach nie potrzebuje podawać szczegółowych powodów odwołania, ponieważ może to uczynić dopiero wobec Trybunału apelacyjnego<sup>166</sup>.

Odwołanie, według Dekretałów można skutecznie nie tylko słowem ale i czynem, np. przez podróż do Rzymu, oczywiście o ile ktoś zakłada apelację do Stolicy Apostolskiej. Nikt jednak nie może zakładać apelacji od wyroku oficjała do biskupa, ponieważ pierwszy wykonuje władzę sędziowską w imieniu i zastępstwie drugiego<sup>167</sup>. Niedozwoloną także była apelacja zakładana w złej wierze, a więc tylko dla przeciągania sprawy. Również niedozwoloną była apealcja od wyroku sędziego, który przez Stolicę Apostolską został delegowany do wyrokowania jakiejś sprawy z klauzulą „*appellatione remota*”, albo „*appellatione cessante*”, lub wreszcie „*sublato appellationis obstaculo*”<sup>168</sup>.

<sup>164</sup> Grabowski I., dz. c., 51, 52.

<sup>165</sup> c. 39, 65, X, II, 28; Por. Devoti J., dz. c., lib. II, tit. 28 § 13; Reifenstuel, dz. c., II, tit. 28, n. 319.

<sup>166</sup> c. 1, 7, 10, 13, de sententia et re iudicata, X, II, 27; c. 10, De fide instrum., X, II, 22; c. 24, de Offic. del., X, I, 29; Devoti J., Institutionum canonicarum libri IV, Gandae 1852, II, I, IV, § VIII.

<sup>167</sup> c. 7, De dolo et contumacia, X, II, 13; c. 2, De consuet. I, 4 in VI-o.

<sup>168</sup> c. 34, X, II, 20; c. 5, 6, X, I, 25; c. 3, X, I, 3; c. 15, X, I, 29; c. 27, c. II, q. 6: c. 32, c. II, q. 6; S. Thomas, 2, 2, q. 6, a 3: „*aliquis appellat causa afferendae morae ne contra eum iusta sententia proferatur, et hos est calumniose se defendere, quod est illicitum; ideo omni modo puniendus est*”.

Mając powyższe na uwadze Sobór Lateraneński IV w r. 1215 konstytucją „Ut debitus” domagał się przy zakładaniu apelacji z reguły szczególniejszych dowodów. A Sobór w Bazylei w r. 1438 na sesji 31 postanowił, iż apelację można wnieść tylko do przełożonego bezpośrednio wyższego, a więc nie per saltum, jak to już dawniej papież Innocenty IV na synodzie Lugduńskim w r. 1242 postanowił<sup>169</sup>.

Dekretały, wbrew prawu rzymskiemu przyznawały apelację również i od wyroków tymczasowych; natomiast Sobór Trydencki ograniczył prawo apelacji jedynie od tych wyroków tymczasowych, które posiadały moc wyroku stanowczego<sup>170</sup>.

Przepisy dotyczące czasu zakładania apelacji nie miały zastosowania do spraw uprzywilejowanych, czyli do spraw małżeńskich, które nigdy nie przechodziły w stan rzeczy osądzonej<sup>171</sup>.

Od czasu Soboru Trydenckiego wszystkie sprawy małżeńskie zawyrokowane przez trybunał diecezjalny podlegały prawu apelacji do trybunału bezpośrednio wyższego, a więc do sądu metropolitalnego, choć z uwagi na prymat Stolicy Apostolskiej zawsze wolno było odwołać się wprost do papieża<sup>172</sup>.

Zagadnienie apelacji w sprawach małżeńskich omówił wyczerpująco także Benedykt XIV w konstytucji „Dei miseratione” z dnia 23 listopada 1741 roku<sup>173</sup>.

Zgodnie z konstytucją „Dei miseratione” sprawy małżeńskie nie przechodzą nigdy w stan rzeczy definitywnie osądzonych a prawo apelacji przysługuje stronom, jak również obrońcy węgła<sup>174</sup>.

Obowiązek apelacji utrzymują także w wieku XVIII wszystkie ważniejsze ustawy i instrukcje, a papież Leon XIII w dniu 11 czerwca 1880 roku zatwierdził konstytucję Benedykta XIV

<sup>169</sup> Hefele-Leclercq, dz. c., IV, 595; Grabowski I., dz. c., 649.

<sup>170</sup> c. 12, X, II, 28; Conc. Trid., sess. XIII, c. 1 de ref., sess. XXIV c. 20, de ref.

<sup>171</sup> C. 7, De sent. et iudic. X, II, 27, Reiffenstuel, I, II, tt. XXVIII, n. 74; lib. II, tit. 27, n. 120.

<sup>172</sup> Sess., 24, cap. 20 de ref.

<sup>173</sup> *Fontes*, I, n. 318.

<sup>174</sup> *Fontes*, I, 318.

w sprawach małżeńskich jako kodeks prawa apelacyjnego. Tenże papież postanowił, iż metropolita, który w I instancji wydał w sprawach małżeńskich wyrok jako ordynariusz, nie może przyjmować apelacji w tej samej sprawie jako metropolita. W takich wypadkach apelację trzeba odesłać do Stolicy Apostolskiej lub do wyznaczonych sędziów<sup>175</sup>.

Prawo zakładania apelacji wprost do Stolicy Apostolskiej jako do Głowy całego Kościoła we wszystkich sprawach małżeńskich było zatem pilnie strzeżone. Zawsze jednak wolno było apelować w sprawach małżeńskich nawet więcej niż trzy razy, choć papież może zarządzić, iż wyrok staje się prawomocnym np. już w drugiej instancji.

Stosownie zaś do konstytucji św. Piusa X „*Sapienti consilio*”, uprzednio wspomnianej, od wyroku sądowego pierwszej instancji zakładano zawsze apelację do trybunału metropolitalnego; natomiast od trybunału metropolitalnego wolno było założyć apelację do Roty Rzymskiej. W tej ostatniej zaś od jednego turnusu zakłada się apelację do drugiego, oczywiście we wszystkich sprawach spornych, a więc i w sprawach małżeńskich<sup>176</sup>. Natomiast, jeżeli Trybunał Roty Rzymskiej zatwierdził wyrok niższego sądu, albo, jeżeli następny turnus rotalny zatwierdzi orzeczenie poprzedniego turnusu, wówczas stronom zainteresowanym nie przysługuje już dalsza apelacja, chyba, że chodzi o sprawę małżeńską<sup>177</sup>.

## § 2. Zaskarżenie nieważności wyroku.

Omówiliśmy w paragrafie poprzednim sprawę apelacji w ustawodawstwie kościelnym przedkodeksowym, apelacji,

<sup>175</sup> *Instr. Kongr. Sakr. z r. 1840; Fontes, VI, 350; Instr. austr. § 181; Instr. z r. 1883, art. 25, Fontes, VII, 483; ASS Vol. XVIII, 350.*

<sup>176</sup> *ASS 38 (1905), 220; S. R. R., 2, VI. 1911. AAS 4 (1911), 108, 157.*

Sprawę apelacji w Polsce w wieku 17 i 18 normowało Breve papieża Urbana VIII z dnia 5 stycznia 1634 r. Na mocy Breve Urbana VIII w sprawach sądowych wolno było założyć apelację od wyroku wydanego przez Sąd Biskupa do Sądu Metropolity, a od Sądu Metropolity do Trybunału Nuncjusza Apostolskiego. Ojetti J., *De Romana Curia, Romae 1910, 24, 183.*

<sup>177</sup> *Lex propia S. R. Rotae et Signaturae Ap., 29 iun. 1908, can. 37 § 3. AAS 1 (908), 30.*

którą św. Bernard nazywa wielkim i powszechnym dobrodziejstwem świata oraz słońcem sprawiedliwości<sup>178</sup>.

Cały szereg przepisów, jakimi prawodawca kościelny obwarował sprawę apelacji zmierza przede wszystkim do lepszego i gruntowniejszego wyświeślenia sporu. Przepisy te miały zastosowanie również i w procesie kościelnym o uznanie nieważności małżeństwa do czasu papieża Benedykta XIV.

Ale prawodawca kościelny ustanowił jeszcze inny środek, przy pomocy którego strony zwalczają wyrok, a mianowicie zaskarżenie nieważności wyroku.

Wyrok bowiem, jeśli nie odpowiada podstawowym wymogom prawa jest nieważny. Nieważność zaś wyroku może pochodzić z niezachowania przepisów, które dotyczą sędziego, stron, oraz samego sposobu postępowania sądowego czyli procedury. Jeżeli wyrok został wydany przez sędziego, który jest niekompetentny, albo niezdolny, tak pod względem fizycznym jak i umysłowym, można wówczas taki wyrok zacząć właśnie z tytułu nieważności<sup>179</sup>. Nieważnym będzie również wyrok sądowy, jeżeli np. strony nie miały zdolności procesowania się i występowania przed sądem<sup>180</sup>. Wreszcie wyrok, w myśl ustawodawstwa przedkodeksowego był nieważny jeżeli nie były zachowane przepisy, tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. Wyrok nie zachowywał np. koniecznych formalności wewnętrznych, jeżeli sprzeciwiał się prawu oczywistemu, albo nie zgadzał się z ustalonym przedmiotem sporu<sup>181</sup>. Natomiast jeżeli chodzi o formalności zewnętrzne, to ustawodawstwo przedkodeksowe, zawarte szczególnie w Dekretach poleca, aby wyrok był zawsze napisany, ogłoszony w dzień, nigdy w nocy lub w dzień świąteczny i to pod karą nieważności<sup>182</sup>.

<sup>178</sup> *De consideratione*. lib. III, c. 2, 10; (Mig., P. L. 182, 763).

<sup>179</sup> c. 24, X, II, 27; c. 3, X, I, 4; c. 4, X, II, 1.

<sup>180</sup> c. 4, X, I, 38.

<sup>181</sup> c. 22, X, I, 3; c. un. X, II, 5; c. 10, 18, 1, 9, II, 27; 1, 19, I, 49; c. 16, X, I, 6; *Devoti*, dz. c., I, c. I. II. tit. 15, § 6;

<sup>182</sup> c. 5, II, 14 in VI-o; Grabowski J., dz. c., 179, 180.

Wyrok nieważny z jakiegokolwiek tytułu mógł być zawsze zaskarżony, bez względu na istotę sporu i na meritum sprawy. Nie chodziło zatem przy zaskarżaniu nieważności wyroku o treść sprawy, tylko o ważność samej sentencji.

W prawie rzymskim nie było żadnego środka przeciwko wyrokowi w sposób oczywisty nieważnemu; wolno było jedynie przeciwko wykonaniu takiego wyroku założyć sprzeciw. Również i prawo kościelne nie znało w pierwszych wiekach specjalnego środka prawnego prócz apelacji przeciwko nieważności wyroku<sup>183</sup>.

Dopiero papież Innocenty III przeciwko nieważnym wyrokom powołał środek prawny nazwany zaskarżeniem nieważności czyli *actio v. querela nullitatis*<sup>184</sup>. Bezpośrednią zaś przyczyną do ogłoszenia nieważności wyroku przez papieża Innocentego III był spór pomiędzy biskupem miasta Tul, a tamtejszym dziekanem o roztrwonienie majątku kościelnego i o krzywoprzysięstwo<sup>185</sup>.

Ów reskrypt papieża Innocentego III przez zamieszczenie go w Dekretach Grzegorza IX zyskał moc prawną, jako ustawa powszechna w całym Kościele.

O skardze przeciwko nieważności wyroku mówi jako o rzeczy dobrze znanej w sądownictwie także Sobór Vienneński, a papież Pius IV i Klemens VIII formułują nawet przyczyny, dla których wolno jest wyrok zaskarżyć. Jednakże praktyka

<sup>183</sup> Lex 12, De app. Dig. 49. 1; c. 1, X, II, 27; c. 4, X, I, 38; c. 1, II, 6 in Clem.; Lega-Bartocetti, *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica*, Romae 1950, II, 1016.

<sup>184</sup> c. 4, X, I, 38: „Nos vere ... de consilio fratrum nostrorum processum supradictorum iudicium sententialiter duximus irritandum”.

<sup>185</sup> Grabowski I., dz. c., 183; Autor na str. 182 i 183 podaje obszernie dane odnośnie reskryptu papieża Innocentego III w sprawie skargi o nieważność wyroku. Papież uznał mianowicie po zapoznaniu się ze skargą, że całe postępowanie włącznie z wyrokiem wydanym na biskupa miasta Tul było nieważne dla trzech głównie przyczyn, a mianowicie z powodu odwołania mandatu gdy chodzi o prokuratorów, z racji braku związania sporu i nieprzesłuchania biskupa, oraz z powodu wydania wyroku po założeniu apelacji; Por. Durandus G., *Speculum Iuris*, Basileae 1574, lib. II Partie III, tit. 8, de sententia.

Kurii Rzymskiej przyczyny nieważności wyroku zwłaszcza w wieku XVIII XIX mocno zacieśniła<sup>186</sup>.

Strona pokrzywdzona nieważnym wyrokiem mogła wnieść skargę do tego samego sędziego, który sprawę i całość materiału rozpatrywał ponownie pod kątem zachowania wszystkich niezbędnych formalności. Jednakże prawo Dekretałów wyłącza od tych czynności sędziów, którzy byli delegowani tylko do pewnych spraw i z chwilą wydania wyroku nie posiadali żadnej jurysdykcji ani władzy<sup>187</sup>.

Przy zakładaniu skarg o nieważność wyroku w wielu krajach przyjął się zwyczaj odwoływania się wprost do instancji bezpośrednio wyższej, a więc nie do tego samego sędziego, który już raz sprawę wyrokował. Praktyka powyższa miała zastosowanie zwłaszcza wtedy, gdy nieważność wyroku płynęła ze złej woli sędziego niższego<sup>188</sup>. Skargi przeciwko nieważności wyroków, które zostały wydane przez Rotę Rzymską należy wnosić tylko do Sygnatury Apostolskiej<sup>189</sup>.

Skutek zaś wniesienia skargi o nieważność wyroku bywał różny, zależnie oczywiście od terminu, w jakim zgłaszano skargę. Skarga np. wniesiona przeciwko nieważności wyroku w terminie 10 dni bezpośrednio po ogłoszeniu sentencji zawieszająca wykonanie wyroku. Natomiast jeżeli skarga była wniesiona w terminie dłuższym po ogłoszeniu wyroku, a więc w terminie do lat 30 rozumiało, że wyrok bywał wykonany.

Wreszcie św. Pius X w konstytucji „*Sapienti consilio*”,

<sup>186</sup> Grabowski I., dz. c., 183, Por. Luca M., *De iudiciis Ecclesiasticis civilibus*, Romae 1897; disc. 38, n. 32.

<sup>187</sup> c. 9, X, I, 29.

<sup>188</sup> Grabowski I., dz. c., 185; Por. Bouix D., *Tractatus de Iudiciis Ecclesiasticis*, Parisiis-Bruxellis 1886, II, 407; Instr. austr. § 187.

<sup>189</sup> Reg. Sign. Apost., tit. 1, art. 3—4: „*Querela nullitatis produci potest non solum contra sententiam definitivam, verum etiam adversus interlocutoriam sententiam a Sacrae Rotae Tribunali quomodocumque emissam. Argumenta querelae nullitatis sunt:*

- a) defectus citationis qua causa introducitur,
- b) defectus iurisdictionis,
- c) defectus mandati procuratorii aut vitium in eodem substantiale,
- d) ratio in sententia non habita alicuius legis,
- e) manifesta quaevis legis violatio”.

a także w specjalnym *Lex propria S. R. Rotae et Signaturae Ap. 29 iun. 1908*<sup>190</sup> ogłoszonym dla Roty Rzymskiej i w *Regulae servandae in iudiciis apud Suprem. Signat. Ap. Tribunal, 6. 3. 1912*<sup>191</sup>, wymienił wyraźne przyczyny, dla których wyrok może być ogłoszony jako nieważny.

## C Z Ę Ś Ć II

### Wyrok sądowy w sprawach małżeńskich w Kodeksie Prawa Kanonicznego

#### Rozdział 1

##### Pojęcie oraz rodzaje wyroku w sprawach małżeńskich

§ 1. *Pojęcie wyroku omawia Kodeks Prawa Kanonicznego, a także Instrukcja „Provida”.*

1. Wyrok jest to orzeczenie, przez które sędzia sprawę przedłożoną mu przez strony wiodące spór zgodnie z wymogami prawa w sposób procesowy, zbadaną, prawidłowo rozstrzyga.

Na każdy wyrok składają się dwa zasadnicze elementy: akt rozumu i akt woli. Rozum mianowicie spostrzega fakty, które bezpośrednio lub pośrednio podpadają pod zmysły, spostrzega również prawo i oba te elementy łączy i porównywa, a to wszystko dla dokładniejszego poznania prawdy i sprawiedliwości. Wyrok będzie zatem wynikiem działania rozumu i woli sędziego. Ta ostatnia bowiem poznaną prawdę orzeka ze sprawiedliwością i podaje autorytatywnie do wiadomości stron.

W każdym wyroku należy również odróżnić dwa inne składniki, a mianowicie rozstrząsanie i dochodzenie prawdy oraz nakaz lub zobowiązanie (*iussum*). Zwyczajnie bowiem rozstrzygnięcie sporu, nawet przez osobę do tego powołaną nie wystarczy do uznania tego orzeczenia za wyrok; potrzeba tu koniecznie dołączyć drugi składnik, tj. nakaz prawowitej władzy

<sup>190</sup> *Fontes*, VIII, n. 6459.

<sup>191</sup> *Fontes*, VIII, n. 6462.



uznania tego orzeczenia za prawdziwe i oczywiste, za obowiązujące strony, nawet i w tych okolicznościach, kiedy jedna ze stron jest uporna lub nieobecna<sup>1</sup>.

Oba zatem elementy, a więc akt rozumu i akt woli są konieczne do wydania wyroku we wszystkich sprawach spornych i we wszystkich sprawach małżeńskich. Wyrok bowiem polega bezpośrednio na akcie woli, a więc na decyzji sędziego, która podana jest stronom autorytatywnie. Gdyby wyrok był całkowicie pozbawiony sprawiedliwości przedmiotowej, straciłby wówczas siłę prawną zobowiązania<sup>2</sup>.

Wyrok wymaga oczywiście jeszcze dwóch innych składników, a mianowicie, aby dotyczył on sprawy przedłożonej przez strony, które prowadzą spór i aby ta sprawa została rozpatrzona definitywnie na drodze procesu sądowego po uprzednim zebraniu materiału dowodowego. Jeśli jednego z tych składników brak, mamy wówczas do czynienia z dekretem, a nie z wyrokiem. Należy tu również podkreślić, że sposobem sądowym jest rozpatrywana sprawa, którą przeprowadza się ściśle według przepisów wydanych specjalnie dla sądów<sup>3</sup>.

2. W praktyce jednak sądowej i procesowej nie łatwo jest zauważyć różnice między postępowaniem sądowym i niesądowym. Niezawodnie z tej właśnie przyczyny u dawnych autorów nie widzimy różnicy pomiędzy dekretem sądowym o wyroku w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Przez wyrok bowiem sędzia nie tworzy prawa, lecz jedynie prawo aplikuje w konkretnym wypadku<sup>4</sup>. Niemniej zawsze

<sup>1</sup> Kan. 1868; Por. Normae S. Romanae Rotae Tribunalis, Art. 135, § 2; AAS 26 (1934), 449—492; Ojetti B., *Synopsis Rerum Moralium et Iuris Pontificii*, Romae 1912, ed. 3. III, n. 3687; Santi P., *Praelectiones Iuris Canonici*, Romae 1904, II, 230; Coronata M., *Institutiones Iuris Canonici*, Taurini 1954, III, n. 1393; Ferraris L., *Bibliotheca Canonica, Iuridica, Moralis, Theologica*, Romae 1891, VII, 129; Noval J., dz. c., n. 621; Vermeersch-Creusen, dz. c., n. 228; Bączkowicz-Baron, dz. c., II, 709; Biskupski S., dz. c., II, 326; Roberti F., *De Processibus*, Romae 1928, II, 169; Myrcha A. M., *Sądy polubowne w Prawie Kanonicznym*, Lublin 1948, 185.

<sup>2</sup> Coronata M., dz. c., III, n. 1393; Por. Noval J., dz. c., n. 620.

<sup>3</sup> Coronata M., dz. c., III, n. 1393; Noval J., dz. c., n. 620.

<sup>4</sup> Coronata M., dz. c., n. 1393.

mówi się, że sędzia wydaje wyrok według prawa oraz zgodnie z wymogami procedury sądowej. Może się również zdarzyć, że sędzia tłumaczy prawo nawet wątpliwie, a wtedy jego urzędowe, autentyczne tłumaczenie przyczynia się niejednokrotnie do definitywnego w dalszych instancjach rozstrzygnięcia sporu między stronami.

Spór bowiem wniesiony do sądu kościelnego znajduje swój kres ostateczny właśnie w wyroku, oczywiście, o ile strony albo przynajmniej jedna pragną, by ich sprawa była zakończona nie inaczej jak tylko przez definitywny wyrok.

Do wyroku może też nie dojść z racji przerwania sporu czyli na skutek zrzeczenia się popierania skargi, względnie na skutek polubownego załatwienia sporu przez strony, które występują przed sądem, albo wreszcie z powodu śmierci tej osoby, która popierała skargę, względnie przeciwko której skarga została wytoczona<sup>5</sup>.

## § 2. Rodzaje wyroku

1. Wyrok może być przedstanowczy czyli tymczasowy oraz końcowy, stanowczy czyli definitywny. Jeżeli wyrok rozstrzyga sprawę wpadkową nazywa się tymczasowym (sententia interlocutoria), a jeśli odnosi się do sprawy głównej, jest definitywnym, czyli w ścisłym tego słowa znaczeniu wyrokiem (sententia definitiva).

Pomiędzy wyrokiem definitywnym a wyrokiem tymczasowym zachodzą różnice zasadnicze. Sprowadzają się one przede wszystkim do przedmiotu sporu i jego skutków a następnie dotyczą nazwy, formy i mocy<sup>6</sup>.

A. Naprzód zachodzą różnice między wyrokiem definitywnym a tymczasowym co do samej nazwy, albowiem przez słowo — wyrok — rozumie się zwykle w sprawie orzeczenie de-

<sup>5</sup> Coronata M., dz. c., III, n. 1393; Por. Myrcha A. M., dz. c., 187.

<sup>6</sup> Instr. „Provida”, art. 196; Coronata M., dz. c., III, n. 1394; Vermeersch-Creusen, dz. c., II, n. 228; Roberti F., dz. c., II, 445; Ferraris L., dz. c., VII, 129; Devoti J., Institutionum canonicarum, Gandae 1852, lib. IV, II, lit. 14; Reiffenstuel, dz. c., II, tit. 27. I. 26, 27.

finitywne, chyba, że specjalne okoliczności każą ten termin odnieść do rozstrzygnięcia sprawy wpadkowej, czyli do orzeczenia tymczasowego.

B. Następnie zachodzą różnice co do skutku, albowiem wyrok ostateczny rozstrzyga spór definitywnie, czego nie można powiedzieć o wyroku tymczasowym; również przez wyrok tymczasowy nikt nie staje się infamisem, jak to ma miejsce przy wyrokach ostatecznych zwłaszcza w pewnych sprawach kryminalnych.

C. Dalej zachodzą różnice pod względem formy, ponieważ wyrok definitywny powinien być wydany absolutnie, bezwzględnie, po wysłuchaniu stron, z zachowaniem przepisów procedury sądowej; natomiast wyrok tymczasowy może być wydany warunkowo bez zachowania formalności prawnosądowych czyli bez cytacji stron.

D. Również co do mocy zachodzą różnice, albowiem wyrok tymczasowy, jeśli nie nastąpiło wykonanie może być zawsze poprawiony, względnie odwołany i to przez tego samego sędziego, który go wydał, natomiast wyrok ostateczny nie może być odwołany, chyba, że zachodzą okoliczności przewidziane w Kodeksie Prawa Kanonicznego<sup>7</sup>.

E. Wreszcie zachodzą różnice co do możliwości apelacji, gdyż od wyroku definitywnego regularnie zawsze można apelować, czego nie można jednak powiedzieć o wyrokach tymczasowych<sup>8</sup>.

2. Wyrok definitywny czyli stanowczy może być wydany dopiero po przeprowadzeniu całego procesu substancjalnego a więc już po całkowitym przeprowadzeniu postępowania dowodowego, natomiast orzeczenie tymczasowe czyli przedstanowcze zwane również dekretem wydane jest w trakcie procesu, gdy zachodzi jakaś sprawa uboczna do rozstrzygnięcia. Wyrok definitywny musi być wydany zawsze na piśmie i to z motywami prawnymi i faktycznymi, o tymczasowym zaś orzeczeniu wystarczy jedynie uczynić w aktach wzmiankę; wszakże należy powiadomić o dekrete strony zainteresowane. Również o wy-

<sup>7</sup> Kan. 1876.

<sup>8</sup> Schmalzgrueber F., *Ius ecclesiasticum universum*, Romae 1834, passim; Por. Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 587, n. 7.

roku definitywnym trzeba koniecznie zawiadomić strony, które prowadzą spór, w przeciwnym razie wyrok byłby nieważny; tymczasem orzeczenie przedstanowcze wydaje sędzia pod nieobecność stron byle w trakcie przewodu sądowego. Wreszcie wyrok definitywny, stanowczy zawsze rozcina spór zasadniczy przedłożony Sądowi, w przeciwieństwie do orzeczenia tymczasowego czyli do dekretu rozstrzygającego sprawę, które wyłaniają się w trakcie procesu od zawiązania sporu aż do wyroku głównego<sup>9</sup>.

3. Wyrok przedstanowczy możemy podzielić na wyrok czyisto tymczasowy i na mieszany, który posiada moc wyroku ostatecznego. Jednakże wyrok przedstanowczy, który posiada moc wyroku ostatecznego sprawy głównej nie rozstrzyga, tylko ją znosi, co sprawdza się zawsze, ilekroć po tym wyroku innego w danej instancji się nie spodziewamy, jak np. wyrok o kontumacji. Można przeto powiedzieć, że wyrok przedstanowczy nie jest w rzeczy samej wyrokim ostatecznym, ponieważ nie powoduje wszystkich skutków wyroku definitywnego i nie przechodzi nigdy w stan rzeczy osądzonej.

Wyrok posiada moc wyroku ostatecznego, ilekroć regulowany jest według przepisów, które dotyczą z reguły wyroku definitywnego i dlatego powoduje te same skutki prawne co i ostateczny. Od wyroku przedstanowczego, który posiada moc wyroku ostatecznego przysługuje również apelacja, podobnie jak od wyroku definitywnego. Apelacja przysługuje także w tych okolicznościach, w których przez wyrok przedstanowczy posiadający moc wyroku ostatecznego kończy się jurysdykcja sędziego<sup>10</sup>.

Inne różnice pomiędzy wyrokiem przedstanowczym zwykłym, a wyrokiem przedstanowczym, który posiada moc wyroku definitywnego można sprowadzić do następujących: wyrok ostateczny ważnie wydany nie może być odwołany przez sędziego, który go wydał, natomiast wyrok przedstanowczy sę-

<sup>9</sup> Ferraris L., dz. c., VII, 129—141.

<sup>10</sup> Coronata M., dz. c., III, n. 1394; Por. Reiffenstuel A., dz. c., I, c. II, 24, 25, 27; II, tit. 27, § 1, 17, 25; Eichmann E., *Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts*, 579, n. 6.

dzia może odwołać. Wyrok zwykły wydany przez siebie nieważnie sędzia może zawsze odwołać, jeśli oczywiście nie był sędzią delegowanym do jednej tylko sprawy<sup>11</sup>.

4. Odróżniamy jeszcze wyrok rozstrzygający o istocie rzeczy, która należy bezpośrednio do przedmiotu sporu, np. czy bojaźń jako przyczyna kontraktu rzeczywiście miała miejsce. Wyroku o istocie rzeczy nie należy dlatego utożsamiać z decyzją o zachowaniu procedury sądowej czy np. sędzia jest kompetentny czy też podejrzany.

Wyrok definitywny o istocie rzeczy może znów być skazujący albo uwalniający *sententia condemnatoria rei et absolutoria*; w sprawach zaś kryminalnych wyroki dzielą się na zwykle skazujące i na wyroki skazujące orzekające czyli wyjaśniające, które deklarują, że ktoś zaciągnął karę od chwili popełnienia przestępstwa.

Niektórzy autorzy wyprowadzają jeszcze trzeci rodzaj wyroków łączących wyroki uwalniające i skazujące, a mianowicie wyrok konstytutywny, ponieważ rzeczywiście w swej istocie stanowi on pewne prawo. Zresztą w pewnym znaczeniu każdy wyrok może być nazwany konstytutywnym, albowiem każdy ma znaczenie autentycznego tłumaczenia prawa w poszczególnych wypadkach<sup>12</sup>.

Ogólnie biorąc do sędziego należy rozstrzygać, czy jakaś kwestia lub sprawa wпадkowa ma być rozpatrywana sposobem sądowym i zakończona raczej wyrokiem aniżeli dekretem. Jeśli jednak kwestia wпадkowa jest wielkiego znaczenia, a spór między stronami toczy się w normalnym procesie sądowym, wówczas powinna być zawsze rozstrzygnięta w formie wyroku. Zaznaczyć wszakże należy, że tak w wyroku definitywnym jak i tymczasowym czyli przedstanowczym w myśl Kodeksu Prawa Kanonicznego wymagane są zawsze dwa składniki. Dlatego też, jeżeli orzeczenie sędziego nie rozstrzyga w żaden sposób

---

<sup>11</sup> Coronata M., dz. c., III, n. 1794; Por. Reiffenstuel A., dz. c., I, c. II, 27, 33—37; Eichman E., dz. c., 172; Wernz-Vidal, dz. c., VI, 527.

<sup>12</sup> Coronata M., dz. c., III, n. 1394; Por. Roberti F., dz. c., II, 444, 447; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 587.

nawet częściowo sprawy zgłoszonej przez strony, albo jeśli rozstrzyga wprawdzie sprawę częściowo, ale nie chodzi o sprawę prowadzoną w trybie sądowym, wówczas mamy do czynienia nie z wyrokiem przedstanowczym lecz z dekretem. Przez dekret zatem należy rozumieć prawne orzeczenie sędziego, które żadną miarą nie definiuje sprawy przedłożonej przez strony spór wiodące, albo jeśli definiuje, to tylko częściowo i nie po przeprowadzeniu zwykłego procesu sądowego.

Wyrok różni się więc od dekretu sądowego, a sprawa zakończona dekretem nie została rozpatrzona w trybie normalnego procesu sądowego<sup>13</sup>. Można tedy każde rozstrzygnięcie sędziego traktować jako dekret, jeżeli sędzia uważa, że sprawę przeprowadza według procedury pozasądowej.

5. Podobny podział wyroków znajdujemy także w cywilnym prawie włoskim, które zna potrójny rodzaj orzeczeń sądowych, a mianowicie: dekrety, wyroki, i zarządzenia albo postanowienia<sup>14</sup>. Również w Rocie Rzymskiej znany jest potrójny rodzaj akt sądowych, albowiem jedne akta sądowe kończą się tu orzeczeniem w formie dekretu, inne natomiast po przeprowadzeniu sprawy według zwykłej procedury sądowej kończą się wyrokiem; jeszcze inne postanowienia Roty Rzymskiej ujęte są w formę reskryptu, kiedy mianowicie zawierają odpowiedź Trybunału Papieskiego na czyjąś prośbę, zapytanie, czy rekurs<sup>15</sup>.

Kodeks Prawa Kanonicznego dopuszcza jednak wbrew praktyce stosowanej przez Rotę Rzymską tylko podwójny rodzaj orzeczeń sądowych. Prawo kanoniczne niedopuszcza bowiem obecnie do wydawania wyroków sądowych z urzędu, jedynie tylko na wniosek stron, względnie Promotora sprawiedliwości. To, co dawni kanoniści nazywali wyrokiem przedstanowczym, obecnie Kodeks podciągnął pod nazwę dekretu, który może być poprawiony i od którego nie ma w ścisłym tego słowa znaczeniu apelacji.

Ogólnie zatem mówiąc, wyrok ma za przedmiot samą istotę sporu, sprawę główną, a także sprawy wypadkowe, oczywiście

<sup>13</sup> Kan. 1868, § 1, 2.

<sup>14</sup> Mattiolo, *Institutioni di diritto giudiziario civile italiano*, 343.

<sup>15</sup> *Regulae servandae... in Rota*, 79, 3.

donioślejszego znaczenia, natomiast dekrety mają za przedmiot z jednej strony zarządzenia sędziego, które zmierzają do poprawy procesu i wykonania wyroku ostatecznego, a z drugiej sprawy wypadkowe mniejszego znaczenia<sup>16</sup>.

W procesie zaś małżeńskim sędzia wyrokiem deklaruje, czy mianowicie w przewodzie sądowym udowodniono, że dany związek małżeński został rzeczywiście nieważnie zawarty.

## Rozdział 2

### Przymioty wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich

#### § 1 Wewnętrzne przymioty

Każdy wyrok Sądu Kościelnego w sprawach małżeńskich musi koniecznie odpowiadać pewnym wymogom wewnętrznym i zewnętrznym, aby był w zgodzie z prawem kanonicznym i orzecznictwem sądowym.

Strony, które prowadzą spór mają prawo oczekiwać, że wyrok Sądu Kościelnego będzie posiadał naprzód przymioty wewnętrzne.

1. Wyrok przeto w sprawach małżeńskich powinien być przede wszystkim *s p r a w i e d l i w y*, to znaczy powinien być zgodny z prawem kanonicznym, z orzecznictwem sądowym jak również z uprawnieniami osób, które prowadzą sprawę przed Sądem Kościelnym. Wyrok musi być zgodny z prawem, ponieważ każdy wyrok wydany przeciwko prawu oczywistemu nie przechodzi w stan rzeczy osądzonej, choćby nawet w terminie oznaczonym nie założono od niego apelacji. Naprzód tedy wyrok kościelny w sprawach małżeńskich musi być wydany zgodnie z prawem obowiązującym a więc z prawem kanonicznym i orzecznictwem sądowym, albowiem nie może się utrzymać wyrok nieważny, który zawiera oczywistą i jawną niesprawiedliwość<sup>17</sup>. Do istoty bowiem każdego wyroku należy

<sup>16</sup> Eichmann E., *Das Prozessrecht des C. I. C.*, Paderborn 1921, 172; Por. Roberti F., dz. c., II, 446.

<sup>17</sup> Santi P., dz. c., II, 231; Por. Coronata M., dz. c., III, n. 1394; Prümmer, dz. c., 575; Ojetti B., dz. c., III, ed 3, n. 3688; Lega M., *Praelectiones in textum Iuris Canonici de Iudiciis Eccle-*

jego wewnętrzna zgodność z obowiązującym prawem, na podstawie którego sędzia zbiera materiał faktyczny w danej sprawie. Z tego też względu w wyroku należy koniecznie umieszczać motywy prawne, którymi sędzia jest obowiązany kierować się przy zbieraniu materiału faktycznego i wydawaniu wyroku zwłaszcza w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa.

Wyrok może obrażać samo prawo ogólne lub szczegółowe, prawo pisane, względnie zwyczajowe, a także prawa stron czy jednej z nich. Sędzia zaś kościelny, który orzeka bezpośrednio przeciwko pewnym prawom, ogłasza tym samym wyrok z mocy samego prawa nieważny. Wyrok bowiem o tyle będzie sprawiedliwy, o ile sędzia przytoczy właściwe motywy prawne i odpowiednio do nich zbierze materiał dowodowy przynajmniej w stopniu dostatecznym. Zatem gdyby w takich okolicznościach zachodziły jakieś wątpliwości, wyrok może być zawsze zacepiony przez skargę o nieważność<sup>18</sup>. Motywy prawne wyroku opierają się na prawie pozytywnym Bożym i kościelnym, a także na orzecznictwie sądowym, zwłaszcza Roty Rzymskiej. Tylko bowiem decyzje Sygn. Apost. na mocy kan. 1605 nie potrzebują zawierać uzasadnienia prawnego.

Wyrok, jak wyżej wspomniano może obrażać również prawo strony, jeśli wykluczony jest np. niesłusznie jakiś rodzaj dowodu, albo, gdy nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego, zanim instrukcja procesu została szczegółowo, wyczerpująco i całkowicie przeprowadzona. Wyrok jest również z mocy samego prawa nieważny, jeżeli niesprawiedliwość jego jest notoryczna. W wątpliwościach zaś zawsze przypuszcza się, że sędzia wydał wyrok sprawiedliwy, byle nie nastąpiło jawne pogwałcenie prawa<sup>19</sup>. Każdy bowiem wyrok niesprawiedliwy

---

*siasticis*, Romae 1896, I, n. 603; Bassibey R., *Le mariage devant les tribunaux ecclesiastiques*, Paris-Poitiers 1899, n. 524.

<sup>18</sup> Coronata M., dz. c., III, 1394; Lega M., dz. c., n. 606; Ojetti B., dz. c., n. 3688; Biat A., dz. c., IV, n. 400.

<sup>19</sup> Lega M., dz. c., n. 606.



daje stronie pokrzywdzonej prawo domagania się od sędziego nawet odszkodowania<sup>20</sup>.

2. Wyrok w sprawach małżeńskich rozpatrywanych przez Sądy Kościelne powinien być zgodny z treścią skargi.

Sędzia kościelny bowiem może wyrokować jedynie o tym, co zawiera skarga i czego strona domaga się w swoim oświadczeniu ujętym następnie w zawiązaniu sporu, a także w swoich zeznaniach. Jeśli chodzi o skargę, to musi ona być napisana dokładnie i wyczerpująco, a nade wszystko z dobrą znajomością przedmiotu sporu. Jeśli zatem skarga w sprawach małżeńskich nie została jasno zredagowana, jeżeli nie zawiera określonych pretensji strony prowadzącej spór, jeśli nie zawiera tytułu kanonicznego musi być z reguły przed przyjęciem sprawy do przewodu sądowego poprawiona czy uzupełniona przez petenta.

Sędzia kościelny bowiem nie może wyrokować jeśli strona zainteresowana sama nie rozumie, o co w sporze chodzi, czyli jeśli sama nie określi jasno przedmiotu sporu<sup>21</sup>. Skarga oczywiście musi być pisana bezpośrednio lub pośrednio przez osobę zainteresowaną a więc przez stronę, nigdy natomiast nie może pisać skargi sędzia, który wyrok wydaje. Przeto z mocy samego prawa wyrok w sprawach małżeńskich powinien być wydany zgodnie z treścią skargi, według brzmienia akt, w oparciu o materiał dowodowy, który został zebrany w czasie przewodu sądowego. Zgodność bowiem wyroku z prawem, z aktami sprawy, a zwłaszcza z dowodami, jest oczywistym znakiem jego sprawiedliwości.

Przeciwno zaś wyrokowi, który jest niezgodny z treścią skargi i na skutek tego przedmiotowo biorąc niesprawiedliwy, choć formalnie ważny, zawsze przysługuje stronie pokrzywdzonej prawo apelacji albo nawet skarga o przywrócenie sprawy do stanu pierwotnego.

---

<sup>20</sup> Coronata M., dz. c., III, n. 1394; Por. Lega M., dz. c., n. 606; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 592.

<sup>21</sup> cap. 2, V, II, in Clem.; cap. 31, X, V, 3; Ojetti B., dz. c., n. 3688; Coronata M., dz. c., III, n. 1394, 1403.

3. Trzecim wewnętrznym przymiotem wyroku w sprawach małżeńskich jest jego pewność. Każdy bowiem wyrok niepewny jest szkodliwy i krzywdzący stronę, której przysługuje prawo jasnego rozstrzygnięcia sporu.

W sprawach uprzywilejowanych, do których jak wiemy zalicza się przede wszystkim małżeństwo, należy zawsze przy wyrokowaniu w wątpliwości stać za ważnością związku: „in dubio standum est pro valore matrimonii”<sup>22</sup>.

Wyrok powinien bowiem rozstrzygać spór prowadzony na forum sądowym, a obowiązkiem sędziego jest zmierzać zawsze do tego, aby spór rozwiązać pewnie, jasno i bez wątpliwości<sup>23</sup>.

4. Kodeks Prawa Kanonicznego wymaga również, aby wyrok sądu kościelnego definiował spór rozpatrywany, roztrząsany i badany w świetle dokumentów i dowodów; przy czym spór ma być rozstrzygnięty jasno, niedwuznacznie, oczywiście afirmatywnie lub negatywnie. Owo zaś rozstrzygnięcie nie może być ogólne, sumaryczne, musi bowiem odpowiadać na każdą wątpliwość oddzielnie. Jeżeli bowiem przedmiot sporu może zawierać wiele punktów do rozstrzygnięcia, to również i wyrok powinien wszystkie punkty rozstrzygać oddzielnie, nigdy łącznie<sup>24</sup>.

5. Wyrok wreszcie powinien orzekać o kosztach procesu, kto mianowicie i w jakiej wysokości ma je ponieść<sup>25</sup>.

## § 2. Zewnętrzne przymioty

1. Wyrok we wszystkich sprawach spornych, również i w małżeńskich powinien być wydany przez Sąd Kościelny w miejscu publicznym, a zatem z reguły w siedzibie Trybunału, chyba że zachodzą specjalne przeszkody, trudności, które

<sup>22</sup> Kan. 1014; Lega-Bartocetti, dz. c., II, 942.

<sup>23</sup> Kan. 1873.

<sup>24</sup> Kan. 1873; Por. Błaż A., dz. c., n. 400; Lega-Bartocetti, dz. c., II, 955, 956; Roberti F., dz. c., II, n. 452; Lega M., dz. c., 608.

<sup>25</sup> Kan. 1873, § 1, n. 4.

każą wyrokować w innym miejscu własnej diecezji<sup>26</sup>. Jeżeli zaś ordynariusz nie może wykonywać swej jurysdykcji na terenie sobie powierzonym z przyczyn zewnętrznych, od niego zupełnie niezależnych, wówczas wolno mu wykonywać czynności sądowe nawet na terenie innej diecezji, byle o tym powiadomił miejscowego ordynariusza<sup>27</sup>.

Wyrok kościelny w sprawach małżeńskich powinien być wydany po zamknięciu przewodu sądowego i to w czasie możliwie jak najszybszym, aby na skutek niedotrzymania terminów sądowych dobro stron nie cierpiało<sup>28</sup>. Naturalnie, jeśli mamy do wyrokowania sprawę małżeńskie trudniejsze, obfite w materiał dowodowy, który należy dokładnie przestudiować pod każdym względem, wówczas termin może być przesunięty nawet do 20 dni. Współczesne kodeksy ustawodawstwa cywilnego postanawiają, iż wyroki po zebraniu materiału dowodowego powinny być jak najszybciej wydane, podobnie zresztą jak i Kodeks Prawa Kanonicznego<sup>29</sup>.

2. W siedzibie sądu kościelnego gdzie ma się odbyć sesja wyrokowa w sprawach małżeńskich powinien być krzyż i księga Ewangelii św., żeby sędziowie przede wszystkim Boga mieli przed oczyma przy wyrokowaniu, jak to już upominał papież Innocenty IV<sup>30</sup>.

W Sądzie kolegiальnym wydanie wyroku kościelnego poprzedza zawsze niejawną naradę sędziów, czyli tak zwana sesja wyrokowa, którą rozpoczyna przewodniczący Sądu modlitwą do Ducha św. o sprawiedliwy, zgodny z prawem Bożym i sumieniem wyrok. Bezpośrednio po modlitwie sesję wyrokową rozpoczyna przewodniczący udzielając głosu przede wszystkim sędziemu-ponensowi, który pierwszy referuje całokształt sprawy, a więc zapoznaje kolegium Sądu pokrótce ze stanem sprawy, z motywami prawnymi, a następnie z motywami faktycz-

<sup>26</sup> Kan. 1636, 1871; Santi, dz. c., II, 231.

<sup>27</sup> Kan. 1673.

<sup>28</sup> Kan. 1870; Instr. S. C. S. „Provida” art. 200 § 1; Santi, dz. c., II, 231, Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 594.

<sup>29</sup> Lega-Bartocetti, dz. c., II, 496.

<sup>30</sup> c. 1. II, 14 in VI; Kan. 1636.

nymi czyli z zeznaniami stron, świadków, dokumentów i ewentualnie biegłych. Na początku sesji ponens odczytuje własne votum w tej sprawie, poczem referuje swoje votum drugi sędzia, a na końcu sam przewodniczący Sądu.

Wszyscy zatem członkowie sądu, którzy biorą udział w sesji wyrokowej obowiązani są przynieść ze sobą vota napisane i podpisane, w których zawarty jest ich wniosek ostateczny oczywiście w oparciu o motywy prawne i faktyczne.

Gdyby kolegium w swoich votach różniło się między sobą zasadniczo, wówczas powinna się odbyć umiarkowana dyskusja na temat spornych punktów sprawy, która jest wyrokowana<sup>31</sup>.

W dyskusji wyrokowej wolno sędziemu odstąpić od swego votum a przyłączyć się do zdania innego sędziego. W tym wypadku sędzia nie potrzebuje nawet zmieniać całego tekstu votum, wystarczy bowiem, że uczyni wyraźną wzmiankę o zmianie swego zdania w danej sprawie i że przyłączy się do uzasadnienia pozostałych sędziów względnie do votum jednego z członków sesji wyrokowej. W takich jednak wypadkach powinien sędzia uzasadnić w votum swoją decyzję o zmianie swego stanowiska w danej sprawie i to na piśmie; może to uczynić choćby w tej formie: „*accedo voto Domini... et ob rationes in eodem voto expressas*”...<sup>32</sup>.

Powinna się odbyć krótka dyskusja, nawet wtedy, gdy wszyscy sędziowie zebrani na sesji wyrokowej są zgodni w danej sprawie gdy chodzi o vota, ponieważ jej celem ma być ustalenie, co dany wyrok powinien zawierać w motywach faktycznych, a szczególnie w uzasadnieniu. Nie potrzeba tu dodawać, iż cała dyskusja odbywa się ściśle sekretnie, zatem tylko w obecności zainteresowanych sędziów. Tajność obrad sędziow-

<sup>31</sup> Kan. 1871; Por. *Regulae servandae in Iudiciis apud S. R. Rotae Tribunal*, 4 aug. 1910, 177, n. 1; AAS 2 (1910), 784; *Instr. S. C. S.*, „*Provida*”, Art. 198, § 1; *Normae S. R. Rotae Tribunali*, art. 135 § 1; Art. 136 § 1.; AAS 26 (1934), 449—492.

<sup>32</sup> *Normae S. R. Rotae Trib.*, Art. 137, 138, AAS 26 (1934), 449—492; *Instr. S. C. S.*, „*Provida*”, Art. 203 § 2; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 594.

skich jak się wydaje po raz pierwszy wprowadza Lex Propria S. R. Rotae et Signaturae Ap. z 29.IV.1908 r. w kan. 31. Powtarzają ten przepis również Regulae servandae in iudiciis apud S. R. Rotae Tribunal z 4.VIII.1910 r. w § 171<sup>33</sup>.

Po dyskusji odbywa się w czasie sesji wyrokowej głosowanie, a wyrok zapada zwykłą większością głosów; zatem sędziowie nie potrzebują być jednomyślni. A wyrok raz ważnie wydany nie może być nigdy cofnięty przez dane kolegium, nawet choćby wszyscy sędziowie się na to zgodzili. Natomiast gdyby nie można było na pierwszej sesji rozstrzygnąć sprawy przez definitywny wyrok na skutek poważnej różnicy zdań między sędziami..... wówczas powinno się odłożyć sesję na tydzień; w międzyczasie zaś sędziowie powtórnie zapoznają się z aktami sprawy szczególnie z punktami spornymi<sup>34</sup>.

Vota sędziów po zakończeniu sesji wyrokowej nie powinny być załączone do akt sprawy, ani wysyłane do Trybunału apelacyjnego, lecz w specjalnym sekretnym archiwum mają być przechowywane przynajmniej przez 10 lat. Dopiero po upływie tego czasu vota wolno zniszczyć. W Rocie Rzymskiej vota składa się Dziekanowi, który je przechowuje w sekretnym archiwum<sup>35</sup>.

## R o z d z i a ł 3

### Forma wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich

Każdy wyrok kościelny w sprawach małżeńskich powinien obejmować szereg niezbędnych elementów, które składają się na jego całość.

<sup>33</sup> *Fontes*, VIII, n. 6459, 6461.

<sup>34</sup> *Regulae servandae in iudiciis apud S. R. R. Tribunal*. § 176; § 178, n. 3; AAS 1 (1909), 20; AAS 2 (1910), 834; Instr. S. C. S., „Provida”, art. 205 § 1; *Normae S. R. Rotae Tribunalia...* Art. 140; *Lex Propria Sacrae Romanae Rotae et Signaturae Apostolicae*, can. 31 § 1, 2, 3, 4; Ferraris L., dz. c., VII, 130, 131; *Kodeks Postępowania Cywilnego w Polsce z dnia 29.XI.1930 r.* art. 347.

<sup>35</sup> *Instr. S. C. S.*, „Provida”, art. 198 § 6; 203, § 1.

1. Wyrok zaczyna się zwykle od nagłówka czyli tytułu, który wyraża wezwanie imienia Bożego, a więc: „W imię Boże”, albo „W Imię Trójcy Przenajświętszej”. Tym wezwaniem prawodawca kościelny podkreśla wyraźnie, iż pragnie, aby sędzia miał przed oczyma przy rozstrzyganiu sprawy i ogłaszaniu wyroku tylko Boga i aby sprawy rozpatrywał zawsze według Woli Stwórcy oraz w zgodzie z własnym sumieniem. Wezwanie to nie jest jednak jak się wydaje konieczne do ważności wyroku <sup>36</sup>.

2. W następnym punkcie wyrok musi zawierać naprzód wyraźną nazwę sądu kościelnego, który sprawę rozpatrywał i o niej orzekał. Nie wystarczy podać jedynie nazwę Sądu oraz jego siedzibę, trzeba koniecznie wyszczególnić imiona i nazwiska sędziów, obrońcy węzła małżeńskiego, promotora sprawiedliwości, jeśli w sprawie brał udział, oraz notariusza. Obok imion i nazwisk sędziów powinno się podać również ich stopnie naukowe, a nawet godności kościelne <sup>37</sup>.

Wyroki Roty Rzymskiej w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa mają jeszcze w tytule zazwyczaj wspomnienie imienia papieża urzędującego oraz lata Jego rządów w Kościele <sup>38</sup>. W tym samym punkcie wyrok powinien również określać charakter sądu, a więc czy działa w I czy też w II Instancji lub

<sup>36</sup> Blat A., dz. c., IV, n. 401; Hansen A., *De sanctione nullitatis in processu canonico*. Apollinaris 11 (1938) 71—109; 215—263; 381—403; 12 (1939) 198—251.

<sup>37</sup> Kan. 1874; Por. cap. 1, de sententia et re iudicata, II, 14 in VI; *Normae S. R. Rotae Tribunalis*, cap. VI, art. 144, § 1; AAS 26 (1934), 449—492; Lega-Bartocchetti, dz. c., II, 960.

<sup>38</sup> S. R. R. Decis., Vol. XXXV (1943), Dec. 1. n. 1: „Pio Pp. XII feliciter regnante, Pontificatus Dominationis Suae anno quarto, die 5 iar. 1943, Excmus P. D. Iulius Grazioli, Decanus, Ponens, et RR. PP. DD. Andreas Iullien, Henricus Quattrocolo, Arcturus Wynen et Guillelmus Heard, Auditores de turno, in causa Pompeiana, Nullitatis matrimonii, inter Dnum Titum, actorem repraesentantum per suos procuratores, Excmum Carolum Pacelli, Joannem Baptistam Ferrata et Joannem Torre, advocatos, et Dnam Veram, conventam, interveniente et disceptante in causa R. D. Josepho Trezzi, S. N. T. vinculi Defensore, sequentem tulerunt in tertia instantia, definitivam sententiam”.

w III, jako Trybunał apelacyjny, następnie powinien być zaznaczony dokładny termin sesji wyrokowej, wreszcie nazwiska stron, które występują w sprawie. Gdyby strony nie występowały osobiście przed sądem, lecz przez pełnomocników względnie upoważnionych adwokatów, wówczas nazwiska tych ostatnich należy w wyroku zamieścić.

Wstępną część wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich może zatem mieć brzmienie następujące.

### W y r o k

„W Imię Trójcy Przenajświętszej!

Sąd Kościelny Diecezji ..... w składzie osób: Ks. Oficjał NN..... jako Przewodniczący, Ponens Ks. NN....., Sędzia Ks. NN..... przy współudziale Ks. NN..... w charakterze obrońcy węzła małżeńskiego, Ks. NN..... jako Promotora Sprawiedliwości oraz Ks. NN..... jako Notariusza sądowego, na sesji w dniu ..... w siedzibie Sądu wydał wyrok w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa ..... / ..... z powództwa ..... z tytułu ..... (kan.....) wyrok niżej podany”.<sup>39</sup>

Gdyby Promotor Sprawiedliwości nie brał w sprawie udziału wówczas nie powinien być wymieniany w tytule wyroku, ponieważ zawiera on tylko nazwiska tych, którzy występowali w przewodzie sądowym całej prawy. A jeśli w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa brało udział kolejno np. dwóch obrońców węzła małżeńskiego, albo dwóch notariuszy po sobie następujących, powinni być wszyscy wyszczególnieni w części wstępnej wyroku<sup>40</sup>.

3. W dalszym ciągu, gdy chodzi o formę, wyrok powinien zawierać s t a n s p r a w y, w którym jest mowa o zawarciu

<sup>39</sup> Kan. 1874, § 2; Pinna, dz. c., 98.

<sup>40</sup> Instr. S. C. „Provida”, art. 202 § 1, 2; Art. 348 Kodeksu Postępowania Cywilnego w Polsce z r. 1930; Buczman-Czapliński, *Poradnik Prawniczy*, Warszawa 1929, 627, ns.

małżeństwa katolickiego, o wniesieniu skargi do Sądu Kościelnego z określonego tytułu oraz o przyjęciu sprawy do przewodu sądowego i przystąpienia do wydania wyroku.

A oto stan sprawy wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich:

Władysława N..... zamieszkała obecnie w .....  
par ..... poczta ..... pow. ....  
i Stanisław M ..... zamieszkały obecnie w .....  
parafia ..... poczta ..... pow. .... zawarli związek  
małżeński w kościele parafialnym dnia ..... mies. ....  
roku ..... w pow. ....

Dnia ..... mies. .... r. .... powódka Władysława  
M ..... z domu N..... wniosła skargę do Sądu Kościelnego  
Diecezji N..... w ..... jako Trybunału I Instancji  
w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa z tytułu np.  
przymusu wywartego na powódkę przez rodziców .....  
(albo inny tytuł).....

Sąd Kościelny w ..... jako Trybunał I Instancji przyjął  
sprawę do przewodu sądowego, a po zebraniu materiału dowodowego  
na sesji w dn. .... mies. .... r. .... przystąpił do wydania  
wyroku <sup>41</sup>.

Aczkolwiek prawo Dekretów nie nakazywało motywowania  
wyroków, to jednak praktyka stosowana przede wszystkim przez  
Kongregację Soboru, która jak wiemy rozpatrywała sprawy  
małżeńskie, a także przez Kurię Rzymską wprowadziła przy  
każdym wyroku racje o charakterze prawnym i faktycznym.  
Kodeks i Instrukcja z 1936 r. wprowadzają ten przepis jako  
obowiązującą normę procesową <sup>42</sup>.

4. Bezpośrednio po stanie sprawy wyrok kościelny w  
sprawach o uznanie nieważności małżeństwa zawiera zwykle  
m o t y w y p r a w n e, na podstawie których zbiera się cały  
materiał dowodowy. Według bowiem Kodeksu Prawa Kanonicznego  
jedynie Sygnatura Apostolska może wydawać wyroki bez

<sup>41</sup> Kan. 1874; Por. *Instr. S. C. S. „Provida”*, art. 202 § 3; AAS 4 (1912), 204.

<sup>42</sup> Torre J., *Processus matrimonialis*, Neapoli 1956, 329, ns.



zamieszczania w nich motywów prawnych<sup>43</sup>. Te ostatnie obok motywów faktycznych, w których zebrane są wszystkie dowody stanowią właściwie istotę procesu małżeńskiego, jeżeli się bierze pod uwagę wzgląd materialny. Należy tu podkreślić, że motywy prawne wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich z jednej strony ułatwiają sędziemu sprawiedliwe podejmowanie ostatecznej decyzji, a z drugiej przemawiają również na korzyść stron, które sprawę w Sądzie Kościelnym prowadzą.

Mając bowiem na uwadze ogólne nieuświadomienie wiernych w sprawach małżeństwa katolickiego, zwłaszcza pod względem prawno-sądowym, a także rozgoryczenie spowodowane wyrokiem negatywnym potrzeba koniecznie w wyrokach zamieszczać motywy prawne w szerszym ujęciu. Naturalnie ujęcie motywów prawnych w wyroku powinno być dokonane w formie jak najbardziej przystępnej i zrozumiałej dla przeciętnego katolika.

Strony, które otrzymały wyrok kościelny w sprawie małżeńskiej w brzmieniu dla nich negatywnym, a więc orzekającym ważność małżeństwa niezawodnie prędzej pogodzą się z takim a nie innym zakończeniem sprawy, jeżeli motywy prawne przedstawią im w słowach zrozumiałych i przystępnych naukę św. Kościoła<sup>44</sup>.

Obszerniejsze motywy prawne wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich mają również znaczenie przy sentencji pozytywnej, a więc orzekającej nieważność danego małżeństwa. Wtedy bowiem strony, ich krewni i znajomi dowiedzą się, dlaczego Kościół orzekł nieważność danego związku małżeńskiego. Ma to znaczenie wśród warstw szczególnie mniej uświadomionych pod względem religijnym, które na każde małżeństwo katolickie patrzą jako na związek nierozzerwalny, niezależnie od okoliczności jego zawarcia.

Wyrok kościelny tak ujęty w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa spełnia wówczas nie tylko zadanie jurs-

<sup>43</sup> Kan. 1605, § 1; Pinna J., *Praxis iudicialis canonica*, Romae 1952, 99.

<sup>44</sup> Por. Szafrąski Wł., *Motywy prawne w sprawach o nieważność małżeństwa*, Włocławek 1960 (maszynopis), *passim*.

dyczne ale i duszpasterskie, czego wyraźnie domagał się papież Pius XII<sup>45</sup>. Nie trzeba tu dodawać, iż motywy prawne każdego wyroku kościelnego w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa muszą się opierać na Kodeksie Prawa Kanonicznego i na orzecznictwie kościelnym, szczególnie Roty Rzymskiej<sup>46</sup>.

Na podstawie bowiem motywów prawnych ogólnie podanych już w zawiązaniu sporu sędzia kościelny zbiera motywy faktyczne, czyli właściwy materiał dowodowy, który jest również podstawą każdego wyroku, tak pozytywnego jak i negatywnego.

5. Motywy faktyczne, o których wyżej wspomniano zawierają naprzód zaprzysiężone zeznania samych stron zainteresowanych, a więc powoda (lub powódki) i pozwanej (względnie pozwanego). Najpierw tedy składa zeznanie strona, która wnosi skargę do sądu o uznanie nieważności małżeństwa, a więc powód lub powódka, poczem staje przed sądem pozwany lub pozwana, a więc osoba przeciwko której skierowana jest skarga powoda. Bezpośrednio bowiem każda skarga w tych sprawach zmierza wprost do obalenia nierozzerwalności węzła małżeńskiego i wykazania, że dane małżeństwo zostało z przyczyn kanonicznych od pierwszej chwili nieważnie zawarte.

Po zeznaniach stron w wyroku kościelnym o uznanie nieważności małżeństwa należy zamieścić zeznania świadków, którzy brali udział w danym procesie kościelnym. Zwykle naprzód zamieszcza się w wyroku zeznania świadków strony powodowej, potem dopiero idą zeznania świadków strony pozwanej. W motywach faktycznych wyroku musi być również zaznaczone że zeznania stron i świadków zostały odebrane pod przysięgą, ponieważ dopiero wtedy mają one znaczenie dowodu sądowego w rozumieniu prawa kanonicznego. Zeznania stron i świadków w tekście powinny być w wyroku z reguły wyczer-

---

<sup>45</sup> AAS 36 (1944), 281.

<sup>46</sup> *Regulae servandae in Iudiciis apud S. R. Rotae Tribunal.* 4 aug. 1910 § 181; AAS 3 (1910), 784; *Normae S. R. Rotae Tribunalis*, art. 143, § 3, 144, § 2; AAS 26 (1934), 449—492.

pujące, obszerne, dosłownie cytowane z protokółów sądowych, naturalnie tylko wyciągi zasadnicze<sup>47</sup>.

Obok zeznań zaprzysiężonych stron i świadków nieraz wyrok kościelny w sprawach małżeńskich zawiera jeszcze dowody z dokumentów i z opinii biegłych, którzy zgodnie z wymogami prawa kanonicznego niezależnie od swego piśmiennego sprawozdania sądowno-lekarskiego składają również zeznania pod przysięgą według pytań ułożonych przez obrońcę węzła małżeńskiego. Zeznania lekarzy biegłych w sprawach małżeńskich z tytułu niemocy płciowej muszą być z reguły w tekście wyroku zamieszczane w słowach skromnych, bez drastycznych opisów<sup>48</sup>.

Motywy prawne i faktyczne, na których opiera się główna, zasadnicza strona wyroku, mogą być przedstawiane według podwójnej metody. Zgodnie z pierwszą metodą przyjętą przez Rotę Rzymską i większość sądów kościelnych motywy prawne stanowią po stanie sprawy główną część wyroku, po której idą dopiero motywy faktyczne. Natomiast według drugiej metody przyjętej w sądach świeckich i w sądach kościelnych w Hiszpanii, motywy faktyczne poprzedzają podanie stanu prawnego. Zwolennicy ostatniej metody opierają się na kan. 1873, § 1 n. 3, w którym prawodawca mówi o opracowywaniu motywów „*tam in facto, quam in iure*”.

5. Wyrok obok stanu sprawy, motywów prawnych i motywów faktycznych powinien zawierać również *uzasadnienie*, czyli streszczenie głównych danych, na których ma się oprzeć sentencja wyrokowa. Jest bowiem rzeczą nad wyraz wskazaną, aby podstawowe dowody i zasadnicze argumenty zostały ujęte treściwie w szereg oddzielnych punktów, ponieważ nie każdy zdolny jest zorientować się w całości materiału dowodowego; dla wielu tylko uzasadnienie, oczywiście ujęte jasno i treściwie pozwoli lepiej zrozumieć, dlaczego Kościół wydał taki, a nie inny wyrok.

<sup>47</sup> Roberti F., dz. c., II, n. 445, ns.; Por. Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 592, ns.

<sup>48</sup> AAS 34 (1942), 201: „*Abstinendum erit a nimia et minuta descriptione facta vero et notiones exponantur castigatis verbis*”.

Uzasadnienie zmusza także sędziego do gruntowniejszego opracowania materiału dowodowego, a zwłaszcza do wyciągnięcia z niego logicznych i podstawowych dla sprawy i wyroku wniosków ostatecznych.

Obowiązek motywowania wyroków znany był w sądach kościelnych już w wieku XIV, w przeciwieństwie do sądów cywilnych, które nie znały motywacji wyroków na piśmie aż do XVI wieku<sup>50</sup>.

Po zakończeniu uzasadnienia następuje sentencja wyroku czyli ostateczne orzeczenie, które może być zawarte w tej formie: Zważywszy to wszystko, co w motywach prawnych i faktycznych zostało przedstawione, Sąd Kościelny Diecezji N.... w składzie wyżej wymienionym, mając tylko Pana Boga przed oczyma, po wezwaniu Ducha św. wydał w I Instancji w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa N..../N.... wyrok następujący:

Nieważność rzezonego małżeństwa została (albo nie została) udowodniona.

Wyrok z urzędu podlega apelacji<sup>51</sup>.

Bezpośrednio pod sentencją musi być umieszczona data i miejsce wydania wyroku.

<sup>50</sup> Krzyżanowski, *Zasady postępowania Sądowego Cywilnego*, Warszawa 1864, 330.

<sup>51</sup> S. R. R. Decis., I (1943), Vol. XXXV, n. 1: Wyroki Roty Rzymskiej w sprawach małżeńskich zawierają następującą sentencję wyrokową: Quibus omnibus tum in iure tum in facto perpensis. Nos infrascripti Auditores de turno, pro tribunali sedentes et solum Deum prae oculis habentes, Christi nomine invocato, edicimus, declaremus et definitive sententiamus: Constare de nullitate matrimonii, in casu, ad concordatum dubium respondentis: Affirmative, ad primam partem: negative, ad alteram”...

Zaś te wyroki Roty Rzymskiej, które nie podlegają apelacji zawierają jeszcze następujące zakończenie:

„Ita pronuntiamus, mandantes Ordinariis locorum et ministris tribunalium ad quos spectat, ut exsequutioni mandent hanc nostram definitivam sententiam, et adversus reluctantes procedant ad normam iuris praesertim tit. XVII libri IV C. I. C. iis adhibitivis executivis mediis, quae pro rerum adiunctis magis opportuna et efficacia existimaverint”.

Kodeks Prawa Kanonicznego wymaga również, aby każdy wyrok podpisali ci sędziowie, którzy brali udział w sesji wyrokowej. Nieważny bowiem jest wyrok kościelny w sprawach małżeńskich, jeżeli został podpisany tylko np. przez przewodniczącego Trybunału. Jest bowiem obowiązany podpisać sentencję wyrokową razem z pozostałymi nawet ten sędzia, który miał inne, aniżeli pozostali dwaj votum. Obok podpisów wszystkich sędziów widnieje na wyroku zawsze podpis notariusza oraz urzędowa pieczęć sądu kościelnego<sup>52</sup>.

## Rozdział 4

### Wyrok a pewność moralna

Zgodnie z kan. 1869 KPK sędzia kościelny do wydania wyroku musi mieć pewność moralną. Powinien on mianowicie całym przekonaniem swego umysłu wydawać sąd „circa rem sententiam definiendam”, a przekonanie to może być oparte jedynie na sile prawnych dowodów zebranych w przewodzie sądowym. Cały więc wynik sprawy zależy od tego, czy sędzia zdołał sobie wyrobić pewność moralną sądową, której konieczność „exploratissimi iuris est”<sup>53</sup>.

Łatwo także z drugiej strony zauważyć, że brak jest u autorów w tej materii jedności, jasności a zwłaszcza żelaznej konsekwencji. Stąd potrzeba omówienia pewności moralnej sądowej, niezbędnej przy wyrokowaniu.

#### § 1. Pojęcie i rodzaj pewności

1. W stosunku do prawdy duch ludzki może się znaleźć w czterech różnych stanach: naprzód prawda może być dlań

<sup>52</sup> Regulae servandae in Iudicia apud S. R. Rotae Tribunal, 4 aug. 1910, § 181.

<sup>53</sup> Lega M., *De iudiciis Ecclesiasticis*, Romae 1896, lib. I, Vol. I, n. 602.

<sup>54</sup> Jolivet E., *Traité de Philosophie*. Logique Cosmologie, Paris, 1934, 134, 136.

nieobecną, a wtedy będzie to stan niewiedzy; prawda może ukazać się człowiekowi jako po prostu jedynie możliwa i to jest stan wątpienia; prawda może ukazać się człowiekowi jako prawdopodobna, a wówczas będziemy mieli do czynienia ze stanem opinii czyli mniemaniem, a wreszcie prawda może się ukazać duchowi ludzkiemu jako oczywista i to jest stan pewności.

Niewiedzę zaś określa filozofia jako nieobecność wszelkiego poznania co do jakiegoś przedmiotu. Wątpienie zaś, według filozofii jest stanem równowagi między twierdzeniem i przeczeniem, przy czym motywy twierdzenia równoważą się wówczas z motywami przeczenia. Mniemanie natomiast jest stanem ducha, który twierdzi z obawą pomylenia się, a wartość mniemania zależy więcej lub mniej od prawdopodobieństwa racji, które uzasadniają twierdzenie. Wreszcie pewność jest stanem ducha, który przejawia się w silnym przyłgnięciu do poznanej prawdy, bez lęku mylenia się. Uzasadnieniem pewności jest oczywistość czyli pełna jasność, z jaką prawda narzuca się, aby umysł do niej przyłgnął<sup>54</sup>.

2. Wobec różnych sądów i twierdzeń umysł ludzki może zatem zajmować różne stanowiska. Jeżeli człowiek jest silnie przekonany o jakiejś prawdzie, jeżeli zwłaszcza trwa silnie przy niej bez obawy pobłądzenia, wówczas mamy do czynienia z pewnością o danej prawdzie<sup>55</sup>. Filozofia odróżnia trzy rodzaje pewności, a właściwie trzy stopnie pewności z punktu widzenia swej podstawy. Jest więc naprzód pewność metafizyczna czyli bezwzględna, która opiera się na niezmiennych w sobie istotach rzeczy i to do tego stopnia, że twierdzenie przeciwne byłoby koniecznie absurdem. Jest także pewność fizyczna czyli empiryczna, która opiera się na prawdach natury materialnej czyli na doświadczeniu i to w ten sposób, że twierdzenie przeciwne byłoby po prostu fałszywe. Pewność fizyczna opiera się na prawach przyrody w sobie wprawdzie

<sup>55</sup> Witwicki J., *Psychologia*, Lwów 1933, II, 181; Por. Kwiatkowski J., *Filozofia Wieczysta w zarysie*, Kraków 1947, I, 287.

<sup>56</sup> Jolivet R., dz. c., 139.

niezmiennych, ale podlegających zmienności ze strony Pana Boga Wszchemogącego. Wreszcie pewność moralna opiera się na sprawach psychologicznych w ten sposób, że twierdzenie będzie prawdziwe w największej liczbie przypadków. Opiera się zatem pewność moralna na prawach moralnych zachowywanych na ogół przez istoty wolne, z tym jednakże zastrzeżeniem, że mogą one tych praw nie zachować<sup>56</sup>.

Aby móc odróżnić jakąś rzecz od wszystkich innych rzeczy potrzeba znać kryterium pewności, czyli znak, dzięki któremu poznaje się daną rzecz. Najwyższym zaś kryterium prawdy i ostatecznym motywem pewności jest oczywistość<sup>57</sup>.

3. Warto również zwrócić uwagę na różnicę między prawdą i pewnością. Pierwsza dotyczy zgodności umysłu z przedmiotem, natomiast druga oznacza stan umysłu, który bez obawy błędu uznaje jakiś sąd za prawdziwy. Owa zgodność nie dopuszcza stopniowania i dlatego prawda albo jest, albo jej nie ma. Z tej także przyczyny nie można uznać podziału na opinie bardziej lub mniej prawdziwe; opinia bowiem jest prawdziwa albo fałszywa. Inaczej natomiast ma się rzecz z pewnością, która dopuszcza różne stopnie i którą się określa jako „firma intellectus uni parti contradictorii sine ulla formidine errandi”<sup>58</sup>.

Pewność zatem moralna sądowa jest to silne, zdecydowane postanowienie, wolne od błędu, pewność musi wykluczać wszelką poważną wątpliwość, albo nawet uzasadnioną obawę pomyłki. Pewność moralna, której wymaga się od sędziego do wyrokowania nie jest pewnością moralną doskonałą w znaczeniu filozoficznym, pewnością wykluczającą wszelką wątpliwość; lecz jedynie pewnością moralną w znaczeniu teologicz-

---

<sup>57</sup> Tamże, 139.

<sup>58</sup> Adalbertus Van Duin, *De impedimento psychicae in iure canonico*, Apollinaris, 23 (1950) 165.

<sup>60</sup> Kan. 1869; Flatten H., *Qua libertate iudex ecclesiasticus probationes apprehendere possit et debeat*. Apollinaris, 33 (1960), 192; Por. Novak J., *Commentarium Codicis Iuris Canonici*, Augustae-Taurinorum-Romae 1920, I, 621.

nym. Ta ostatnia zaś wyklucza jedynie roztropną i rozumną obawę pobiędzenia<sup>59</sup>.

Sędzia kościelny do wydania wyroku musi więc koniecznie mieć pewność moralną o rzeczy będącej przedmiotem rozstrzygnięcia, pewność, która wyklucza roztropną i rozumną obawę błędzenia.

## § 2. Pewność moralna w świetle wypowiedzi papieża Piusa XII.

1. W sprawie pewności moralnej niezbędnej do wyrokowania zabrał głos papież Pius XII w swej allokucji do Członków Roty Rzymskiej w dniu 1 października 1942 r.<sup>60</sup> Z uwagi na doniosłość tego przemówienia dla gruntowniejszego omówienia tego zagadnienia pożyteczną będzie rzeczą, jeśli się zapoznamy z jego nieomal dosłowną treścią.

W sprawach — powiedział wówczas Ojciec św. — dotyczących niezdolności fizycznej lub cielesnej do małżeństwa które ma być zawarte, jak również w tych, które się toczą o nieważność małżeństwa lub o jego rozwiązanie w pewnych określonych wypadkach... należy zwrócić uwagę, jak potrzebna jest pewność moralna... Otóż, tego rodzaju pewność, która opiera się na stałych praktykach i zwyczajach, kierujących życiem ludzkim dopuszcza rozmaite stopnie<sup>61</sup>. Jest pewność bezwzględna — mówi Pius XII — w której wyklucza się całkowicie wszelką wątpliwość co do prawdziwości faktu i nieistnienia

<sup>60</sup> AAS 34 (1942), 338—343.

<sup>61</sup> Tamże, 338.

<sup>62</sup> AAS 34 (1942), 338: „Est certitudo absoluta, in qua omne possibile dubium circa veritatem facti et non-existentiam contrarii est totaliter exclusum. Talis autem certitudo absoluta non est necessaria ad proferendam sententiam...

Contrariam huic supremo gradui certitudinis, modus loquendi communis haud raro „certam” nuncupat cognitionem quandam, quae stricte loquendo tali appellatione non meretur, sed edici debet maiorve probabilitas, quippe quae non excludat omne rationale dubium nec tollat omnem prudentem formidinem errandi. Haec probabilitas vel quasi-certitudo non offert fundamentum sufficiens ad sententiam iudicariam eliciendam circa veritatem obiectivam facti”.



przeciwieństwa. Taka bezwzględna pewność nie jest konieczna do wydania wyroku, ponieważ w licznych wypadkach ludzie nie mogą jej osiągnąć. Stąd też wymagać takiej pewności, oznaczałoby to samo, co domagać się od sędziego i od stron rzeczy nierozumnej. Niosłoby to bowiem za sobą przy wymiarze sprawiedliwości ciężar ponad miarę możliwą do zniesienia, owszem wymiarowi sprawiedliwości po większej części zamykałoby nawet drogę. Pewnego rodzaju poznanie przeciwne temu najwyższemu stopniowaniu pewności rzadko nazywa się „pewnym”, choć ściśle biorąc na taką nazwę nie zasługuje. Może bowiem to być nazywane większym lub mniejszym prawdopodobieństwem, ponieważ nie wyklucza wszelkiej rozumnej wątpliwości, ani też nie usuwa wszelkiej roztropnej obawy zbłądzenia. Tego rodzaju jednak prawdopodobieństwo lub jakoby pewność nie daje dostatecznej podstawy do głoszenia wyroku<sup>62</sup>. Jeżeli zaś trafia się, że brak pewności w rozpoznaniu faktu przeszkadza do wydania pozytywnego orzeczenia o istocie sprawy, wówczas sama ustawa a szczególnie system prowadzenia procesów dostarczają sędziemu obowiązujących prawideł co do sposobu postępowania... Z tych to przepisów prawa i prowadzenia procesów sędzia nie może sobie nie zdawać sprawy. Jednakże byłoby przesadą i błędem, gdyby sędzia uciekał się do tych prawideł tam, gdzie ma miejsce nie tylko jakaś pewność, lecz pewność prawdziwa w całym tego słowa znaczeniu. Przeciwno prawdzie i przeciwko znajomości prawdy nie ma domniemań ani względów prawnych<sup>63</sup>.

Pomiędzy pewnością bezwzględną i jakoby pewnością czyli

---

<sup>62</sup> AAS 34 (1942), 339: „De hisce regulis iuris causarumque agendarum iudex non potest non habere rationem. Habenda tamen esset veluti exaggerata et erronea applicatio talis normae, et tamquam falsa voluntatis legislatoris interpretatio, si iudex ad istas regulas recurrere vellet, ubi non solum habetur quaedam quasi-certitudo, sed certitudo veri et proprii nominis. Contra veritatem et contra veritatis securam notitiam nec dantur praesumptiones nec favores iuris”.

<sup>64</sup> AAS 34 (1942), 339: „Inter certitudinem absolutam et quasi-certitudinem seu probabilitatem, veluti in medio duorum extremorum, posita est illa certitudo moralis, de qua generatim agitur

prawdopodobieństwem postawiona została owa pewność moralna.

2. Jeśli się rozpatruje pewność moralną z pozytywnej strony ma ona tę szczególną cechę, że wyklucza wszelką uzasadnioną czyli roztropną wątpliwość i pod tym względem różni się istotnie od wyżej omawianej jakoby pewności. Jeżeli zaś rozpatruje się pewność moralną z negatywnej strony, dopuszcza ona bezwzględną możliwość przeciwieństwa i pod tym względem różni się od pewności bezwzględnej.

Pewność, o której mówimy — ciągnął dalej Pius XII — jest konieczną i dostateczną do wydania wyroku, chociażby w danym poszczególnym wypadku zachodziła możliwość dotarcia do pewności bezwzględnej, drogą już-to bezpośrednią, już-to pośrednią<sup>64</sup>.

Niekiedy pewność moralna rodzi się jedynie z mnóstwa zdań i dowodów, które wzięte z osobna nie mogą uzasadnić prawdziwej pewności, ale wzięte jako całość nie dopuszczają, żeby człowiekowi o zdrowym rozsądku mogła zrodzić się roztropna wątpliwość. W ten sposób wcale nie przechodzi się ze stanu prawdopodobieństwa do stanu pewności przez czyste nagromadzenie prawdopodobieństwa, ponieważ w tym wypadku pewność wypływa z mądrego zastosowania zasady bezwzględnie pewnej, czyli zasady dostatecznej racji<sup>65</sup>. Jeżeli

---

in quaestionibus foro vestro propositis; eam autem hoc loco loquentes prae ceteris intendimus”.

<sup>65</sup> Tamże, 340: „Nonnumquam certitudo moralis non resultat nisi ex multitudine indiciorum et demonstrationum, quae singulatim sumptae nequeunt fundare veram certitudinem, et solummodo suo complexu prohibent ne homini sani iudicii prudens exoriatur dubium”. Por. Flatten H., art. c., 192; Eichmann-Mörsdorf, *Lehrbuch des Kirchenrechts auf Grund des Codex Iuris Canonici*, Paderbornae 1954, III, 174 ns.

<sup>66</sup> AAS 34 (1942), 340: „Utumque res ceciderint, haec certitudo intelligenda est ut certitudo obiectiva, i. e. fundata in rationibus obiectivis; non vero ut certitudo mere subiectiva, quae innititur instinctu vel opinione mere subiectiva unius vel alterius, forsan quoque credulitate personali, defectuque considerationis et experientiae. Talis certitudo moralis, modo obiectivo fundata, non habetur, si pro veritate contrarii rationes militant”.

więc sędzia w uzasadnieniu wyroku twierdzi, że zebrane dowody wzięte pojedynczo nie mogą być nazwane dostatecznymi, lecz razem brane i jakby jednym wejrzeniem oczu rozpatrywane dostarczają koniecznych składników, dzięki którym dochodzi się do ostatecznego orzeczenia, wówczas takie rozumowanie, jeżeli ma na względzie zasady musi być uznane za słuszne i uprawnione.

Jakiegokolwiek byłyby okoliczności — mówi Pius XII — zawsze tę pewność należy rozumieć jako pewność przedmiotową, to jest na racjach przedmiotowych opartą, nie zaś jako pewność podmiotową, która opiera się na instynkcie lub mniemaniu czysto podmiotowym jednego lub drugiego człowieka, a niekiedy na łatwowierności osobistej lub braku odwagi i doświadczenia.

Nie ma jednak takiej pewności moralnej w sposób przedmiotowy uzasadnionej, jeżeli za prawdziwością przeciwnego orzeczenia przemawiają racje, które przez zdrowy, poważny i właściwy sąd, przynajmniej w jakiś sposób są ogłoszone za godne rozważenia<sup>66</sup>.

3. Aby zabezpieczyć charakter przedmiotowy tej pewności, prawo ustaliło prawidła, według których sprawy są prowadzone, prawidła jasno określone a dotyczące dochodzenia i dowodzenia. Wymagane są mianowicie określone dowody lub poparcie dowodów, natomiast inne są ogłaszane jako niewystarczające.

Sumienne przestrzeganie tego rodzaju norm jest obowiązkiem sędziego, lecz z drugiej strony sędzia musi mieć przed oczyma zawsze fakt, że normy nie są same w sobie celem,

<sup>67</sup> Tamże, 341. „*Ut secunda reddatur huius certitudinis in dolo obiectiva, ius quibus causae reguntur, stabilivit regulas clare definitas circa inquisitionem et probationes. Requiritur determinatae probationes vel corroboraciones probationum; aliae vero insufficientes declarantur ...*

*Religiosa observantia huiusmodi normarum iudici officio est;... Iudici officio est — absque praeiudicio praedictarum praescriptio-num, causarum actionem regulantium — decidere secundum propriam scientiam atque conscientiam”.*

tylko środkami do celu, dzięki którym mianowicie utrzymuje się zabezpiecza pewność moralną, ugruntowaną przedmiotowo na rzeczywistość faktu...

Obowiązkiem zaś sędziego jest, bez naruszenia rzeczowych norm, które procesem spraw kierują rozstrzygnąć według własnej wiedzy i sumienia, czy mianowicie są wystarczające zebrane dowody i zarządzone dochodzenia, to jest, czy wystarczą do urobienia koniecznej pewności moralnej z rzeczywistej prawdy wypadku, który ma być osądzony<sup>67</sup>.

Albowiem jak jest prawda przedmiotowa, tak również pewność moralna przedmiotowo określona może być tylko jedna. Nie można więc dopuścić, aby sędzia jako osoba prywatna po zbadaniu akt sądowych utrzymywał, że posiada pewność moralną o prawdziwości faktu, który ma być osądzony i że jednocześnie jako sędzia w myśl wymogów prawa przeczy tejże przedmiotowej pewności. Tego rodzaju sprzeczności — powiada Pius XII — powinny raczej skłaniać sędziego do dalszego i dokładniejszego zbadania sprawy.

Ponieważ jednak pewność moralna dopuszcza, jak wyżej była mowa rozmaite stopnie, można zapytać jakiz jest stopień, którego sędzia może i powinien wymagać, aby był zdolny do przystąpienia do wydania wyroku?

Pius XII podaje na to pytanie odpowiedź następującą: na pierwszym miejscu powinien we wszystkich przypadkach przekonać się, czy istotnie posiada pewność moralną przedmiotową, a mianowicie czy wykluczoną została wszelka roztropna wątpliwość co do prawdziwości faktu<sup>68</sup>.

---

<sup>68</sup> AAS 34 (1942), 343: „Sed quia certitudo moralis admittit, sicut diximus, varios gradus, quis gradus est quem iudex possit et debeat exigere, ut capax sit procedendi ad proferendam sententiam? Primo loco debet in omnibus casibus se reddere securum num habeat reapse certitudinem moralem obiectivam videlicet num exclusum sit omne dubium prudens circa facti veritatem”.

<sup>69</sup> S. Thomas, *Summa Theologica II—II ae*, qu. 1, art. 4, 9; Por. McCarthy, *De certitudine morali quae in iudicis animo ad sententiam pronuntiationem requiritur*, Romae 1948, 66; Przy opracowywaniu tego zagadnienia korzystałem obok pracy Flatten'a i Della Rocca również z tej cennej rozprawy.

Tyle Pius XII w swym przemówieniu do członków Roty Rzymskiej.

### § 3. Konieczność pewności moralnej.

1. W świetle powyższych słów Ojca św. łatwiej będzie nam zrozumieć zagadnienie pewności moralnej niezbędnej do wydania wyroku w sprawach, zwłaszcza o uznanie nieważności małżeństwa.

Pewność moralna sądowa wymaga koniecznie nie tylko działania rozumu, lecz także wpływu woli. Sama bowiem oczywistość nie wystarcza do poruszenia umysłu bez czynnika woli ludzkiej<sup>69</sup>.

Powiedzieliśmy już wyżej, że pewność dopuszcza różne stopnie, ponieważ posiadanie prawdy a konsekwentnie przyłgnięcie umysłu do tej prawdy w różnych wypadkach może być mocniejsze i intensywniejsze. To zaś zależy i od samego przedmiotu, którego dotyczy sąd i od środków przy pomocy których przedmiot jest poznawalny<sup>70</sup>. Wyrok bowiem nie jest tylko orzeczeniem spekulatywnym, lecz także praktycznym, orzeczeniem, które wątpliwość rozstrzyga, choćby nawet nie było pewności doskonałej<sup>71</sup>.

Do wyroku wymaga się nie tylko sądu rozumu co do wartości i mocy środków dowodowych, ale także stwierdzenia, czy w poszczególnym wypadku prawdopodobieństwo wystarcza do jego wydania. Sąd poznawczy opiera się na oczywistości prawdy, a jego przedmiotem jest sprawa, która ma być wyrokowana. Natomiast w sądzie praktycznym określa się stopień prawdopodobieństwa, które jest wymagane do roztropnego wyrokowania<sup>72</sup>.

Sąd zaś, przez który określa się, czy mianowicie stopień

<sup>70</sup> Adelbertus Van Duin, art. c., 166.

<sup>71</sup> McCarthy E., dz. c., 67; Por. Kan. 1552 § 1; 1553 § 1; 1612 § 1, 1627; 1628 § 1; S. Thomas, *Summa Theolog.* I—II ae. q. 57, art. 5.

<sup>72</sup> McCarthy E., dz. c., 67; Por. Kan. 1552 § 1; 1612 §1; 1627; 1628 § 1; S. Thomas, *Summa Theolog.* I—II ae. 57, art. 5;

<sup>73</sup> McCarthy E., dz. c., 68.

prawdopodobieństwa wystarcza do wydania wyroku, jest aktem cnoty roztropności<sup>73</sup>.

2. Z samego określenia pewności moralnej wynika, że może ona mieć różne stopnie, są bowiem wypadki, że roztropność skłania człowieka do wydania sądu, zanim wszystkie możliwości dowodów zostały wyczerpane, w innych zaś wypadkach roztropność radzi, aby dowody w dalszym ciągu były uzupełniane<sup>74</sup>.

Stopień pewności moralnej koniecznie wymagany powinien być mierzony wymogami prawa i ważnością sprawy, o ile nie trzeba wymagać dalszych jeszcze dowodów dla zdobycia wyższego stopnia pewności<sup>75</sup>.

Allokucja Piusa XII, o której wyżej była już mowa, odróżnia trzy stopnie pewności: najwyższy, najniższy i średni, czyli pewność bezwzględną, pewność nie we właściwym słowa znaczeniu i wreszcie pewność właściwie nazywaną. Przez pewność bezwzględną rozumie Pius XII taką, w której wykluczona jest całkowicie wszelka możliwa wątpliwość, która dotyczy prawdziwości faktu i nieistnienia przeciwieństwa. Zachodzi ona wtedy, gdy pobudka na której się opiera, istnieje, a poznaje się bezpośrednio, jako niezgodna z istnieniem sprzeczności. Taka pobudka zawsze ma miejsce w pewności metafizycznej, która znów bezpośrednio opiera się na wewnętrznym niepodobieństwie sprzeczności.

Zrozumiałe, że do wydania wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich nie wymaga się pewności bezwzględnej, ponieważ tego rodzaju pewność dla ludzi byłaby niemożliwa do zdobycia<sup>76</sup>.

Natomiast drugi stopień pewności, ściśle na miano pewności nie zasługuje, aczkolwiek w rozmowach między ludźmi nie rzadko się tak nazywa. Przedmiotowo bowiem jest owa pew-

<sup>74</sup> Adalbertus Van Duin, art. c., 170.

<sup>75</sup> AAS 34 (1942), 342, ns.; Por. Flatten H., art. c., 192.

<sup>76</sup> McCarthy, dz. c., 68—69.

<sup>77</sup> *Periodica de re morali canonica liturgica*, 31 (1942), 359—362; Por. Coronata M., *Institutiones Iuris Canonici*, Marietti 1956, III, n. 1396.

ność śmiałym i mocnym prawdopodobieństwem, którego właściwością jest, że nie wyklucza wszelkiej rozropnej wątpliwości o przeciwieństwie, czyli nie wyklucza rozropnej bojaźni zbłądzenia. Zrozumiałe, że tego rodzaju pewność nie daje dostatecznej podstawy do wydania wyroku o przedmiotowej prawdziwości faktu. Dopiero zatem pomiędzy pewnością bezwzględną i jakoby pewnością we właściwym tego słowa znaczeniu jest pewność moralna, którą pospolicie posługują się sędziowie w sprawowaniu swego urzędu, jak to widzieliśmy ze słów Ojca św.

Ta pewność moralna według swojej strony pozytywnej została scharakteryzowana tym, że wyklucza wszelką uzasadnioną wątpliwość i że jest konieczną i dostateczną do wydania wyroku sądowego, choćby w poszczególnym wypadku było możliwe osiągnięcie pewności bezwzględnej<sup>77</sup>. Pewność moralna sądowa zatem powinna wykluczać prawdopodobieństwo błędu, a nie możliwość<sup>78</sup>.

3. Z tego co powiedziano wynika, że pewność moralna sądowa niezbędna do wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich różni się od pewności moralnej filozoficznej przede wszystkim stopniem wykluczenia wątpliwości. Całkowicie bowiem jest wykluczona wątpliwość w pewności filozoficznej, natomiast w pewności moralnej sądowej wyklucza się jedynie wątpliwość rozropną. Ponadto pewność moralna filozoficzna jest pewnością prawdziwą, a pewność moralna sądowa jest w znaczeniu filozoficznym tylko opinią czyli mniemaniem.

Pewność moralna filozoficzna jest sądem spekulacyjnym, a jej przedmiotem jest prawda jako taka, natomiast pewność moralna sądowa jest w umyśle praktycznym, a jej przedmiotem jest prawda w odniesieniu do wydania wyroku.

Między pewnością moralną filozoficzną i pewnością moralną sądową zachodzi także różnica, gdy chodzi o wpływ woli. Mianowicie w pewności moralnej filozoficznej sama oczywistość prawdy wystarcza do tego, aby umysł został poruszony

<sup>78</sup> Coronata M., dz. c., I, 45; III, 179; Flatten H., art. c., 204; Eichmann-Mörsdorf, dz. c., III, 176, n. 4.

<sup>79</sup> McCarthy E., dz. c., 71; Gredt I., *Elementa Philosophiae*, Friburgi Brisgoviae 1932, II, 34.

do koniecznego wyrażenia zgody. Natomiast przy pewności moralnej sądowej oczywistość prawdy jest tylko częściowa i dlatego potrzeba jeszcze aktu woli<sup>79</sup>.

Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na podobieństwo a zwłaszcza na różnice zachodzące między pewnością moralną teologiczną a pewnością moralną sądową. Tak pierwszą jak i drugą pewność cechuje poznanie prawdy bez roztropnej obawy pobłądzenia. Różnią się jednak poważnie, albowiem pewność moralna teologiczna zasadza się na prawdopodobieństwie tak poważnym, że sędzia mógłby wydać wyrok bez popełnienia grzechu. Natomiast pewność moralna sądowa opiera się na takim prawdopodobieństwie, że sędzia nie może wydać wyroku bez pogwałcenia norm prawa kanonicznego<sup>80</sup>. W konkretnym zaś wypadku tak pewność moralna teologiczna i jak i pewność moralna sądowa wymagają tego samego stopnia prawdopodobieństwa.

Streszczając powyższe należy powiedzieć, że **moralną pewność** można rozumieć podwójnie: najpierw jako pewność właściwą t. zn. w znaczeniu filozoficznym i tej w sprawach ludzkich najczęściej być nie może ze względu na niepewność poszczególnych rzeczy; potem jako **pewność moralną, która wyklucza tylko wszelką uzasadnioną wątpliwość**<sup>81</sup>.

#### § 4. Przedmiot pewności moralnej sądowej

1. Przedmiotem pewności moralnej sądowej jest sprawa, która ma być zakończona wyrokiem, a która jest wątpliwa, tak w stanie prawnym, jako i w stanie faktycznym. Przyłgnięcie rozumu do sprawy, która ma być ostatecznie rozpatrywana, a więc do przedmiotu wyrokowania musi być bez roztropnej obawy pobłądzenia. Tym właśnie różni się pewność moralna sądowa od pewności filozoficznej, która wyklucza wszelką obawę błędu. Tym różni się też od zwykłej opinii, mniemania, któ-

<sup>80</sup> McCarthy E., dz. c., 73; Wernz-Vidal, dz. c., I, 85—86.

<sup>81</sup> Gredt J., *Elementa Philosophiae*, II, 49, ns.. Por. Adalbertus Van Duin, art. c., 168.

<sup>82</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*, II—II ae, q. 1, art. 6 ad 3.



re opiera się na niewystarczających przesłankach, niezbędnych do wydania wyroku.

Wydaje się, że sędzia będzie mógł wydać wyrok, jeżeli poczyni dwa postanowienia, a mianowicie naprzód powinien powziąć sąd o samej prawdziwości przedmiotu rozprawy, a następnie powinien osądzić, czy przedmiot rozprawy jest wystarczająco prawdopodobny do wydania wyroku<sup>82</sup>.

Kodeks Prawa Kanonicznego określa przedmiot sądu wyraźnie w kan. 1552 § 2, jako prawo sporne „*ius controversum*”. To prawo sporne zaś jest prawem podmiotowym, a jako takie opiera się zawsze na prawie przedmiotowym i na pewnym fakcie, z którego powstaje tytuł do prawa podmiotowego. Są pewne prawa podmiotowe, które w sporze uważa się za reguły jako prawnie nabyte „*sicut legitime posessa*”<sup>83</sup>.

Otóż, te właśnie sprawy nazywają się sprawami uprzywilejowanymi. Przywilej tych spraw na tym polega że w wątpliwości faktycznej w różnych dowodach i za i przeciw, wyrok ma być wydany za sprawą uprzywilejowaną, a więc za ważnością małżeństwa. Sprawy uprzywilejowane w starym prawie były wyliczone wyraźnie i do nich zaliczano małżeństwo wolność osobistą, testament i posag, potem dodano jeszcze spraw wdów, sierot i różnych pobożnych celów<sup>84</sup>.

W Kodeksie Prawa Kanonicznego, choć jest mowa o sprawach uprzywilejowanych, to jednak nigdzie nie spotyka się ich taksatywnego wyliczenia. Jedynie kan. 1014 np. mówi o węźle małżeńskim jako o sprawie uprzywilejowanej, a w kan. 1127 o przywileju Pawłowym. Zauważyć tu również trzeba, iż

<sup>82</sup> Cappello, *Summa Iuris Canonici*, Romae 1940, III, 6; Legabartoccetti, *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica iuxta Codicem Iuris Canonici*, Romae 1938, II, 937.

<sup>84</sup> c. 75; C. XI. q. 3; X de probationibus, II, 19; R. I. 65 in VI; Por. Lefebure Ch., *Téorie des preuves et équité canonique*. Ephemerides Iuris Canonici, 2 (1946), 297.

<sup>85</sup> McCarthy E., dz. c., 76, 77, ns.; c. 11, C. XXX, q. 5; c. 6, X. I, q; c. 1, II, 14 in VI; Della Rocca F., *De morali certitudine in sententia canonica*. Apollinaris 33 (1960), 213.

przedmiot pewności moralnej sądowej musi koniecznie odnosić się tak **do motywów prawnych, jak i do motywów faktycznych danej sprawy**, albowiem wszystko zmierza do należytego czyli sprawiedliwego wyrokowania.

2. Do wyrobienia sobie pewności moralnej sędzia kościelny musi zdawać sobie sprawę dobrze z przepisów prawnych odnoszących się do przedmiotu sporu w konkretnym wypadku, bo brak pewności w tej sprawie odbija się fatalnie na przymocie i sprawiedliwości wyroku. Brak bowiem pewności moralnej sądowej w dziedzinie nieznanomości stanu prawnego przyczynia się również do pobieżnego zebrania materiału faktycznego, czyli podstawowego materiału dowodowego.

Kodeks Prawa Kanonicznego wspomina wyraźnie, że pewność moralną sądową należy czerpać *ex actis et probatis*, albowiem proces kościelny zmierza przede wszystkim do stwierdzenia faktu spornego, do którego stosuje się przepis prawa <sup>85</sup>.

Jeżeli stan prawny jest ogólny, powszechny, nie potrzeba go wówczas udawadniać, natomiast gdyby opierał się na prawach partykularnych, trzeba udawadniać zawsze ich istnienie, albowiem sędzia jest urzędowym tłumaczem wszelkiego prawa. Fakt sporny, do którego udowodnienia proces kościelny bezpośrednio zmierza jest zwykle wskazany w samej skardze, a w szczególności w ustaleniu przedmiotu sporu. Pewne zaś fakty sporne z mocy samego prawa nie potrzebują udowodnienia, jak np. notoryczne, tak pod względem prawnym jak i faktycznym <sup>86</sup>.

Tak w motywach prawnych jak i faktycznych sędzia musi mieć pewność moralną sądową przynajmniej prawdopodobną, która usuwa wątpliwość nie całkowitą lecz tylko roztropną, czyli lęk przed ciężkim błędem. W aktach bowiem ludzkich wystarcza pewność prawdopodobna, która w większości tychże schodzi się z prawdą, choćby w niektórych była daleką od prawdy. Nie wymaga się zatem przy wyrokowaniu pewności moralnej całkowitej, bezwzględnej i wyraźnie oznaczonej, wskazanej, która znosiłaby wszelką obawę przed błędem. Na-

<sup>85</sup> Kan. 2197, n. 2, 3; McCarty, dz. c., 78.

leży bowiem pamiętać, iż materii moralnej nie odpowiada pewność doskonała<sup>87</sup>.

Pewność moralna musi dotyczyć rzeczy, która jest przedmiotem rozstrzygnięcia w wyroku sądowym. Nie koniecznie zatem owa pewność moralna ma dotyczyć prawdziwości rzeczy, która jest podstawą prawa podmiotowego. Może się bowiem zdarzyć, że jakiś fakt okazuje się jako pewny i prawdziwy w czasie procesu na skutek dowodów nagromadzonych w sądzie, a jednak w sumieniu sędziego na podstawie argumentów może się okazać jako pewnie fałszywy<sup>88</sup>.

W materii zatem procesu kanonicznego przedmiot wyroku nie jest czymś abstrakcyjnym, ale konkretnym, sąd bowiem dotyczy poszczególnego wypadku, który posiada wszystkie cechy konkretne i indywidualne jakie znajdują się w rzeczywistości.

Dlatego już z tej przyczyny sąd rozumu nie musi być tak konieczny, nieograniczony i zdeterminowany, jak to ma miejsce w zasadach filozoficznych<sup>89</sup>.

### § 5. Źródła pewności moralnej sądowej

1. Przechodzimy teraz do źródeł pewności moralnej sądowej tak przy rozpatrywaniu motywów faktycznych jak i motywów prawnych.

Pewność moralną w sprawie motywów faktycznych sędziego kościelnego przy wyrokach szczególnie małżeńskich ma czerpać tylko z akt i dowodów sprawy, stosownie do zasady: „quod non est in actis non est in mundo”<sup>90</sup>.

<sup>87</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*, II—II, q. LXX, a. 2; II—II, q. XCVI, a. I. ad 3; I—II, q. XCI. a. 3 ad 3; Noval J., dz. c., I, n. 621.

<sup>88</sup> Noval J., dz. c., I, n. 621; Adalbertus Van Duin, art. c., 66, Vermeersch-Creusen, *Epitome Iuris Canonici*, Mechliniae-Romae 1946, III, n. 229, ns.

<sup>89</sup> Noval J., dz. c., I, n. 621; Por. Adalbertus Van Duin, art. c., 66; Vermeersch-Creusen, *Epitome Iuris Canonici*, Mechliniae-Romae 1946, III, n. 229, ns.

<sup>90</sup> McCarthy E., dz. c., 80.

Sędzia czerpie pewność moralną przede wszystkim z twierdzeń i zaprzeczeń nagromadzonych przez strony w sprawach prywatnych, a przez promotora sprawiedliwości i strony w sprawach publicznych. Szczególnie jednak pewność moralną sędzia czerpie z dowodów zebranych przez sąd w danej sprawie, a więc przede wszystkim z dokumentów, z zeznań świadków i biegłych; dowody zbiera sędzia kościelny jako osoba publiczna i wszystkie zamieszcza w aktach sprawy<sup>91</sup>.

Pewność moralną sądową, gdy chodzi o materiał faktyczny, można otrzymać jedynie przez nagromadzenie faktów, spostrzeżeń, racji i zdań, które brane osobno mogą stworzyć tylko prawdopodobieństwo. Wynika, choćby ze słów papieża Piusa XII wypowiedzianych w znanej allokucji; jeżeli mianowicie sędzia w motywacji wyroku twierdzi, że dowody zebrane osobno wzięte nie mogą być uznane za dostateczne, lecz razem wzięte i rozpatrywane jako coś jednego przedstawiają konieczne składniki, dzięki którym przychodzi się do pewnego, ostatecznego orzeczenia, — wówczas tego rodzaju rozumowanie — mówi papież — co się tyczy zasady, powinno być uznane za słuszne<sup>92</sup>.

2. Należy również podkreślić, iż pewność moralna sądowa, gdy chodzi zwłaszcza o motywy faktyczne powinna być szczególnie przedmiotowa, to znaczy powinna się zasadzać na pobudkach przedmiotowych, nie zaś czysto podmiotowych, które nie mają gruntownych podstaw.

Mówi się, że nie ma takiej przedmiotowej pewności, ilekroć za prawdziwością przeciwnego faktu stoją pobudki, o których człowiek rozsądny, poważny, prawy, powie, że są godne przynajmniej pewnej uwagi.

Określone normy i prawidła procesowe, np. o sposobie w jaki należy dowodzić prawdy, o dowodach, jakich należy

<sup>91</sup> Noval J., dz. c., I, n. 621; Por. Flatten H., art. c., 192.

<sup>92</sup> *Periodica de re canonica, morali, liturgica*, 31 (1942), 362; Por. Della Rocca F., *De morali certitudine in sententia canonica*. Apollinaris 33 (1960), 213; Lega-Bartocchetti, *Commentaria in iudicia ecclesiastica*, Romae 1950, II, 631.

żądać, jakie przyjąć, a jakie odrzucić — mają na celu zabezpieczenie „przedmiotowości” pewności w sprawie.

O tych zaś normach i prawidłach procesowych dwie rzeczy się ustalają: 1. należy je święcie i sumiennie zachować — to jest prawdziwy obowiązek sędziego; 2. sędzia w posługiwaniu się tymi normami powinien mieć przed oczyma, że są one nie celem same przez się, lecz jedynie środkami do celu, to jest do zdobycia i utrzymania pewności moralnej, przedmiotowo uzasadnionej, o rzeczywistości faktu w sprawie którego ma zapasć wyrok<sup>93</sup>.

3. Dotknąć tu jeszcze wypadła kwestii podnoszonej przez teologów i kanonistów a mianowicie czy sędzia może wydać wyrok przeciw sumieniu urobionemu na podstawie jedynie prawnych danych, *contra scientiam suam privatam*.

Otóż, wszyscy autorzy zgadzają się w tym, że sędzia nie może wydać wyroku przeciwko stronie pozwanej tylko w oparciu o prywatne wiadomości. Sędzia bowiem wydaje wyrok jako osoba publiczna, a nie jako *persona privata*.<sup>94</sup>

Panują jednak różne poglądy w kwestii, czy sędzia może skazać stronę formalnym wyrokiem jedynie na podstawie akt i dowodów sądowych, jeżeli sam na podstawie prywatnych wiadomości jest przekonany, że zainteresowanego powinien uwolnić.

Św. Tomasz z Aqwinu i prawie wszyscy teologowie średnio-wieczni twierdzą, że sędzia powinien wydać wyrok tylko według akt i zebranych dowodów. Tak też uczą i teologowie współcześni przynajmniej gdy chodzi o kary lżejsze, „saltem si non agatur de poena capitali vel de re maximi pretii”.<sup>95</sup>

Kanonści natomiast sądzą, iż sędzia powinien w takich wypadkach całość sprawy bardzo starannie zbadać, aby wydobyc przy pomocy wszystkich środków dowodowych prawdę.

<sup>93</sup> *Periodica de re canonica, morali, liturgica*, 31 (1942), 348.

<sup>94</sup> McCarthy E., dz. c., 81, 82; Por. Wernz-Vidal, dz. c., VI, 538; Lega-Bartocchetti, dz. c., II, 938; Cappello F., dz. c., 207; Bouix D., dz. c., I, 142.

<sup>95</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*, II a II ae, q. 67, a. 2; Lega-Bartocchetti, dz. c., II, 81; Coronata M., dz. c., III, n. 1397.

Sędzia ma przeto tak zbadać świadków i tak zbierać dowody przewidziane przez prawo, aby sprawę wyświetlić i wydobyć te wiadomości, które na podstawie źródeł czysto prywatnych posiada. Jeżeli mimo swoich wysiłków, gdy chodzi o zbieranie materiału dowodowego nie zdoła sędzia wyświetlić sprawy, powinien raczej odesłać sprawę do sędziego wyższego, aniżeli skazywać stronę. W takich wypadkach sędzia mógłby przed sędzią wyższym sam stanąć w charakterze świadka, a to celem wszechstronnego i dokładnego wyświetlenia sprawy.<sup>96</sup>

Ogólna jednak zasada prawników pozostaje w mocy, iż z tego co nie stanowi akt i dowodów, i co zwłaszcza nie zostało zamieszczone w przewodzie sądowym sędzia nie może urabiać sobie pewności moralnej. Nie może również sędzia tego materiału, który nie został zamieszczony w aktach sprawy używać do wyrobienia sobie sumienia na podstawie którego mógłby potem przystąpić do wyrokowania sprawy.

Obowiązkiem sędziego jest zatem rozpatrywać sprawę i wyrokować jedynie na podstawie materiału dowodowego, który został zebrany w aktach danej sprawy na drodze oficjalnej.<sup>97</sup> W wypadku bowiem, gdyby sędzia mógł wyrokować także na podstawie materiału dowodowego, który otrzymał jako osoba prywatna, spokój publiczny byłby wówczas bardzo poważnie zakłócony i zagrożony. Któż bowiem obdarzałby sędziego zaufaniem, gdyby wiedział, że może on niesłusznie wyrokować tylko na podstawie prywatnych wiadomości, które nie mogły dotrzeć w sądzie do publicznej wiadomości.

Utraciwszy zaś nadzieję odzyskania swych praw na drodze

<sup>96</sup> McCarthy E., dz. c., 81.

<sup>97</sup> S. Thomas, *Summa Theol.* II—II, q. 67, a. 2: „Iudicare pertinet ad iudicem secundum quod fungitur publica potestate: et ideo informari debet in iudicando non secundum id quod ipse novit tamquam privata persona, sed secundum id quod sibi innotescit tamquam personae publicae. Hoc autem innotescit ei et in communi quidem per leges publicae vel divinas vel humanas, contra quas nullam probationesmittere debet”. Por. Roberti F., *De processibus*, Romae 1926, II, 448 ns.; Lega-Bartocetti, *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica*, Romae 1950, II, 938; Noval J., dz. c., 621; Vidal, dz. c., 951.

sądowej, pokrzywdzony mógłby bardzo łatwo uciec się właściwie do dochodzenia swych praw własną powagą.

Nie potrzeba dodawać, iż taki sposób załatwiania spraw prywatnych, a tym bardziej publicznych naraziłby spokój publiczny i bezpieczeństwo społeczeństwa na bardzo poważną szkodę.<sup>98</sup>

Jeżeli zaś chodzi o pewność moralną sądową w sprawie motywów prawnych, sędzia powinien ją czerpać przede wszystkim z Kodeksu Prawa Kanonicznego, z praktyki sądowej, z autentycznego tłumaczenia przepisów prawa kościelnego, jakiego dokonuje Papieska Komisja do tej czynności powołana. Także orzecznictwo sądowe zwłaszcza Roty Rzymskiej jak i opinie poważnych autorów mają wielkie znaczenie w sprawach małżeńskich.<sup>99</sup>

#### § 6. Zdobycie pewności moralnej sądowej

1. Obecnie zastanówmy się jeszcze nad sprawą z d o b y c i a pewności moralnej sądowej, a zwłaszcza nad sposobem oceny akt i dowodów przez sędziego.

Już na początku należy wyraźnie zaznaczyć, że żaden ze środków dowodowych nie może stanowić nieomylnego i bezwzględnego środka poznania. Znajdujemy się bowiem ciągle w warunkach ludzkich, gdzie jedne rzeczy są prawdziwe, natomiast inne mają tylko większe lub mniejsze prawdopodobieństwo.<sup>100</sup>

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż pewność sędziego powinna być obiektywna i czerpana z akt i dowodów sprawy, jak to papież Pius XII w swoim przemówieniu do członków Roty Rzymskiej wyraźnie podkreślił<sup>101</sup>.

Dowody zaś zebrane w aktach sprawy powinien sędzia oceniać według swego sumienia, chyba, że prawo wyraźnie co innego postanawia gdy chodzi o siłę dowodową wszystkich prawnych środków przewidzianych przez Kodeks.

<sup>98</sup> Novak J., dz. c., n. 622.

<sup>99</sup> McCarthy E., dz. c., 82.

<sup>100</sup> S. Thomas, *Summa Theologica*, II—II, q. 70, a. 2.

<sup>101</sup> AAS 34 (1942), 340.

Z ducha bowiem Kodeksu Prawa Kanonicznego ogólnie wynika zasada swobodnego, wolnego oceniania dowodów zebranych w instrukcji procesu sądowego. Wszystkie zaś dowody ogólnie opierają się na czystości moralnej i mogą być oceniane tylko po wszechstronnym rozważeniu okoliczności, w porównaniu i przy zestawieniu z innymi podobnymi wypadkami, które sędzia w swej praktyce miał już uprzednio<sup>102</sup>.

Sędzia ma przede wszystkim materiał dowodowy oceniać pod względem siły dowodowej i znaczenia dokumentarnego; chodzi tu szczególnie o to, jaką siłę dowodową należy przypisać przedkładanym faktom, zeznaniom stron, świadków i biegłych, jaką moc dowodową posiadają także zebrane dokumenty, tak kościelne jak i cywilne.<sup>103</sup>

2. W praktyce chodzi zwłaszcza o to, czy zebranych w procesie sądowym dowodom dać pełną wiarygodność, czy też półpełną, albo czy odmówić zupełnie siły i wartości dowodowej<sup>104</sup>.

Materiał dowodowy ma sędzia oceniać według własnego sumienia, które jednak powinno kierować się pewnymi normami, ogólnymi zasadami, a także wytycznymi orzecznictwa sądowego i doświadczeniem z innych podobnych okoliczności.<sup>105</sup>

Sumienie sędziego oparte na przesłankach rozumowych rozpatrzy cały materiał, tak pod względem prawnym jak i faktycznym, rozważy wszystkie okoliczności nad wyraz pilnie i dokładnie, aby w końcu zdecydować, czy można dać pełną wiarę zebranemu materiałowi dowodowemu.<sup>106</sup>

Stopień prawdopodobieństwa, który charakteryzuje w swej istocie pewność moralną sądową, musi koniecznie wykluczać roztropną obawę błędzenia, albo jeszcze inaczej, pewność moralna ma miejsce wówczas, kiedy mamy do czynienia z sądem

<sup>102</sup> McCarthy E., dz. c., 84.

<sup>103</sup> S. R. R., *Decis.*, LXII (1943), Vol. XXXV, n. 3: „Summo aliquando ex solis depositionibus talium testium, fide dignorum, certitudo moralis oriri potest de statu impotentiae alicuius viri qui renuit se sistere perito iudiciali”.

<sup>104</sup> Kan. 1869 § 3; Noval J., dz. c., n. 623.

<sup>105</sup> Kan. 1747—1836; McCarthy E., dz. c., 85.

<sup>106</sup> Noval J., dz. c., n. 623; Por. Coronata M., dz. c., III, n. 1938.



człowieka roztropnego. Roztropna wątpliwość zaś zachodzi wtedy, kiedy istnieje pewien dowód pozytywny przeciwko propozycji, twierdzeniu, udawadniającemu przedmiot sporu, jak np. w sprawie występuje trzech świadków za, a jeden przeciwko. Wątpliwość roztropna zachodzi i wtedy, kiedy jest niewystarczająca oczywistość dowodów, choćby argument wprost nie istniał, np. kiedy nikt nie występuje przeciwko, ale tylko jeden świadek niekwalifikowany składa zeznania za udowodnieniem powództwa.<sup>107</sup>

Zawsze jednak trzeba całokształt sprawy rozstrzygać definitywnym wyrokiem dopiero po gruntownym rozpatrzeniu wszelkich okoliczności za i przeciw, bo tylko wówczas pewność moralna sądowa będzie sądem człowieka roztropnego. Jeżeli sędzia nie może sobie urobić pewności moralnej w sprawach małżeńskich zwłaszcza, powinien wówczas orzec ważność związku małżeńskiego, w myśl prawa kanonicznego „*standum est pro valore matrimonii*”<sup>108</sup>.

W pewnych okolicznościach prawo kanoniczne uwzględnia znacznie mniejsze wymagania, każe np. zadowolić się zaprzysiężonym zeznaniem dwóch lub trzech świadków wiarogodnych, jeśli składają zeznania „*de scientia de aliqua re vel facto*”.<sup>109</sup>

Ogólnie biorąc do wyrokowania wystarcza pewność moralna szeroka, która wyklucza prawdopodobną wątpliwość błędzenia. Czasem wymaga się jednak pewności moralnej ścisłej, która wyklucza nawet najmniejszą wątpliwość błędzenia, zwłaszcza gdy będzie chodziło o wyrok nakładający np. najcięższe kary. Niekiedy znów może wystarczyć pewność moralna najszerzej pojęta.<sup>110</sup>

Pewność moralna sądowa w ścisłym tego słowa znaczeniu jest największym jedynie prawdopodobieństwem, a w stanie prawdopodobieństwa prawda obiektywna nie jest tak oczy-

<sup>107</sup> Mc Carthy E., dz. c., 86; Por. Roberti F., dz. c., II, 179.

<sup>108</sup> Kan. 1014.

<sup>109</sup> Kan. 1791, § 2.

<sup>110</sup> Cappello F., dz. c., III, 206; Por. Lega-Bartocetti, dz. c., II, 938, 45.

wista, aby rozum koniecznie pobudzała do działania, a zatem konieczny jest wpływ woli.<sup>111</sup>

3. Obok koniecznych elementów, które powinny być zawarte w aktach i dowodach sprawy dla wyrobienia sobie pewności moralnej prawo kanoniczne domaga się także i pewnych przymiotów zasadniczych ze strony sędziego. Musi on mianowicie mieć przynajmniej dostateczną wiedzę, zwłaszcza roztropność i trafność sądu, aby mógł należycie sprawę definitywnym wyrokiem rozstrzygnąć<sup>112</sup>.

Jest to konieczne tymbardziej, że sędzia musi swój wyrok pod karą nieważności należycie umotywować. Sędzia jest zobowiązany umotywować wyrok tak pod względem prawnym jak i faktycznym. Dlatego do sędziego należy oznaczyć, kiedy prawo oczywiście jest pewne, a zwłaszcza jakie ma znaczenie w konkretnym wypadku. Sędzia bowiem nie może stale odwoływać się do woli prawodawcy, albowiem wtedy ten ostatni stałby się sędzią.

Sędzia czyniłby lekkomyślnie, gdyby swoją pewność moralną urabiał sobie przeciwko zdaniu poważnych autorów, których opinie są oparte przede wszystkim na dowodach wewnętrznych.

Zadaniem bowiem sędziego przy rozpatrywaniu i wyrokowaniu spraw jest przede wszystkim poszukiwanie i odnajdywanie prawdy obiektywnej, która ma być wysnuta z akt i dowodów zebranych w trakcie procesu sądowego.<sup>113</sup>

Cały zaś materiał dowodowy sędzia ma oceniać tylko zgodnie ze swoim sumieniem urobionym na przesłankach rozumowych, rozsądnych, roztropnych, a zwłaszcza na przesłankach teologicznych — prawnych. Dopóki sędzia nie może sobie urobić pewności moralnej o jakiejś sprawie, dotąd też nie może wydawać swego ostatecznego orzeczenia, a w sprawach

<sup>111</sup> Reiffenstuel A., *Ius Canonicum Universum*, Parisiis, 1864—1882, ed. 7, II, tit. XIX, n. 11. Por. McCarthy E., dz. c., 97.

<sup>112</sup> Kan. 1573, § 4; Kan. 1574; Kan. 1575; 1613, § 1; 1614; 1621, 1624, 1625, 1869, § 2; 2; 1894 § 2; Por. McCarthy E., dz. c., 97.

<sup>113</sup> McCarthy E., dz. c., 109; Por. Lega-Bartocchetti, dz. c., I, 588; Reiffenstuel A., dz. c., II, tit. XXVII, n. 74.

mażeńskich nie może orzekać wyrokiem definitywnym nieważności małżeństwa.<sup>114</sup>

4. Pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie rozdzwięku pomiędzy formalizmem prawniczym a swobodną oceną dowodów.

Rację, dlaczego zasadniczo należy odrzucić poważny rozdzwięk przedmiotowy upatruje się w tym, że jak prawda przedmiotowa może być jedna, tak również pewność moralna przedmiotowa uzasadniona i określona może być tylko jedna. Dlatego nie można zasadniczo dopuścić twierdzenia sędziego, że mianowicie osobiście, na podstawie akt posiada wprawdzie pewność moralną o prawdzie faktu, o którym ma być wydany wyrok, ale na podstawie norm formalnego prawa procesowego przeczy tejże samej pewności moralnej.

Żeby zachować zaufanie, jakim Sąd u ludzi cieszyć się powinien, trzeba o ile tylko można, bezwzględnie unikać rozdzwięku pomiędzy uzasadnionym urzędowym wyrokiem sędziów a sposobem myślenia i zdrowym rozumnym zdaniem ludzi, zwłaszcza ludzi wykształconych<sup>115</sup>.

Sędzia przede wszystkim powinien zbadać, czy pewność moralna jaką posiada, jest istotnie moralną pewnością przedmiotową, któraby wykluczała wszelką roztropną wątpliwość co do prawdy faktu, który ma być osądzony, wyrokowany.

Jeżeli po ścisłym rozpatrzeniu i badaniu zostanie osiągnięta pewność, która odpowiada już-to przepisom prawa, już-to powadze sprawy, nie trzeba nalegać z jawnym ciężarem dla stron, aby gromadzono nowe dowody dla otrzymania jeszcze większego stopnia pewności.

---

<sup>114</sup> Kan. 1869 § 4; Por. *Instr. S: C. S: „Provida”*, art. 197 § 4; *S: R. R. Dec.*, 77 (1943), Vol. 35, n. 3: „*Iudex autem nullitatem accusati matrimonii pronuntiare potest et debet, quando, ex actis et probatis sibi, cum certitudine saltem morali, constiterit matrimonium ipsum invalide fuisse contractum. Si talis moralis certitudo, ex testium depositionibus, et ex aliis adiunctis efformari non possit; vel gravem dubium supersit; standum est pro valore matrimonii*”. Por. *Coronata M.*, dz. c., III, n. 1398; *Roberti F.*, dz. c., II, n. 449, 450.

<sup>115</sup> *Periodica, de re canonica, morali, liturgica*, 31 (1942), 359—364.

Stąd wypływa wniosek, iż żądanie w sądzie kościelnym pewności największej, jaka tylko jest możliwa, pomimo odpowiedniej pewności, która już jest gotowa nie ma słusznego powodu i powinno być odrzucone.<sup>116</sup>

## R o z d z i a ł 5

### Ogłoszenie wyroku sądowego w sprawach małżeńskich

1. Według Kodeksu Prawa Kanonicznego wyrok sądowy wydany zgodnie z procedurą powinien być jak najprędzej ogłoszony.<sup>117</sup> Chociaż wyznaczenie czasu na ogłoszenie wyroku prawodawca kościelny pozostawia uznaniu i roztropnej decyzji sędziego, to jednak nie pozwala na to, aby ogłoszenie było odkładane na czas dłuższy. Nie pozwala bowiem na to przede wszystkim dobro sprawy zakończonej właśnie wyrokiem.

W Rocie Rzymskiej publikacja wyroku w sprawach małżeńskich następuje w ciągu 10 dni od podjęcia decyzji, albo najwyżej w terminie jednego miesiąca i to oczywiście w sprawach, które zawierają obszerny materiał dowodowy. Zarządzenia bowiem prawodawcy kościelnego zmierzają do szybkiego, a nade wszystko sprawnego zakończenia czynności sądowych.

Do publikacji wyroku, który był wydany przez sąd kościelny nie potrzeba żadnego zatwierdzenia biskupiego.<sup>118</sup>

2. Kodeks Prawa Kanonicznego przyjmuje w sprawach małżeńskich potrójny sposób publikacji wyroku kościelnego.

a) Pierwszy sposób ogłoszenia wyroku następuje przez wezwanie stron zainteresowanych do siedziby sądu kościelnego

<sup>116</sup> Tamże, 365.

<sup>117</sup> Kan. 1876; Noval J., dz. c., IV, 6231; Ojetti B., dz. c., III, n. 3689.

<sup>118</sup> *Regulae servandae in Iudicis apud S. R. R. Tribunal*, 4 aug. 1910, art. 173; *Regulae servandae in Iudicis apud Supremum Signaturae Apostolicae Tribunal*, art. 54 § 179, n. 3; AAS 31 (1910), 784; AAS IV (1911), 204; Coronata M., dz. c., III, n. 1405; Eichmann E., *Lehrbuch des Kirchenrechts auf Grund des Codex Iuris Canonici*, Paderborn 1934, 117.

celem wysłuchania odczytanego im wyroku. Trybunał, który wyrok ogłasza, w myśl przepisów prawa kanonicznego siedzi, natomiast strony stoją. Ten sposób ogłoszenia wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich był praktykowany już przed ukazaniem się Kodeksu Prawa Kanonicznego. Według tego sposobu ogłaszania wyroku kościelnego wzywaniem stron do siedziby sądu było konieczne do ważności samego wyroku, choć faktyczna ich obecność w sądzie nie była tak nieodzowna. Prawodawca kościelny pozostawia uznaniu i roztropnej decyzji byleby oczywiście strony zostały prawnie wezwane.

Gdyby zaś strony same przybyły do siedziby Sądu, który ogłosił w sprawach małżeńskich wyrok, wówczas ich cytacja urzędowa byłaby zbędna. Należy jednak w takich okolicznościach zrobić wyraźną adnotację w aktach sprawy, aby na przyszłość nie wzywać stron niepotrzebnie. Nie jest też konieczne do ważności publikacji wyroku, aby sędzia ogłaszał go zawsze w pozycji siedzącej z wykluczeniem pozycji stojącej; wymagane jest to bowiem tylko do godziwości publikacji wyroku i dlatego zachowanie tych klauzuli nie potrzebuje z natury rzeczy być brane z całą surowością prawa<sup>119</sup>.

b) Drugi sposób ogłoszenia wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich następuje przez urzędowe zawiadomienie stron, które brały udział w procesie kanonicznym, że wyrok jest złożony w kancelarii sądu kościelnego, gdzie strony mają możliwość w godzinach urzędowania we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem niedziel i świąt zapoznać się z jego treścią, a zwłaszcza z jego umotywowaniem, tak prawnym jak i faktycznym. Strony mają wtedy możliwość uzyskania w kancelarii sądu kościelnego urzędowego odpisu wyroku celem dokładniejszego przestudiowania jego treści dla ewentualnego założenia apelacji do wyższego Trybunału.<sup>120</sup>

<sup>119</sup> Kan. 1877; Por. Coronata M., dz. c., III, n. 1405; Roberti F., dz. c., II, 189; Vermeersch-Creusen, dz. c., III, n. 233.

<sup>120</sup> Kan. 1877; Lega-Bartocetti, dz. c., II, 965; Coronata M., dz. c., III, n. 1405; Prümmer, *Manuale Iuris Ecclesiastici*, Friburgi-Brisgoviae 1919, ed. 2. tit. XIII, 756.

c) Wreszcie trzeci sposób ogłoszenia wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich następuje przez doręczenie stronom urzędowej kopii wyroku pocztą, listem poleconym, oczywiście za pisemnym poświadczeniem odbioru. W takich wypadkach odcinek pocztowy należy koniecznie załączyć do akt sprawy, aby był dowód, że strony zostały powiadomione o wyroku. Można też wyrok doręczyć stronom w zamkniętej kopercie opieczętowanej, zwłaszcza jeśli mieszkają na miejscu, przez woźnego sądu kościelnego, również za pisemnym poświadczeniem odbioru, które potem załącza się do akt sprawy.

3. Kodeks Prawa Kanonicznego choć pozostaje w zasadzie przy trzecim sposobie publikacji wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich, to jednak sam sposób doręczenia wyroku stronom zainteresowanym oddaje miejscowym ustawom i warunkom. Jednak z mocy samego prawa naturalnego i kanonicznego zawsze musi być zachowany konieczny warunek, że mianowicie strony z całkowitą pewnością będą o treści wyroku powiadomione.

Dwa ostatnie sposoby publikacji wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich są w Kodeksie Prawa Kanonicznego czymś nowym. Trzeci zaś sposób publikacji dopuszczony jest jedynie dla tych miejsc w których podobna praktyka uświęcona jest zwyczajem. Na prawo zwyczajowe znów składają się dwa istotne elementy, a mianowicie: faktyczny zwyczaj zespolony za zgodą prawodawcy kościelnego. Jeżeli chodzi o zgodę zwierzchnika kościelnego, w naszym wypadku ordynariusza, to może ona być wyraźna lub milcząca albo tylko legalna kiedy to ordynariusz z góry uznaje za prawo kościelne zwyczaj, który odpowiada wymaganym warunkom. Przeto wydaje się, że jeżeli są trudności z innym sposobem publikacji wyroku, ordynariusz może wówczas sam wprowadzić zwyczaj doręczania wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich przez pocztę lub przez woźnego sądu <sup>121</sup>.

<sup>121</sup> Kan. 1877; Coronata M., dz. c., III, n. 1405; Vermeersch-Creusen, dz. c., ed. 3, III, n. 233; Bargilliat, *Praelectiones Iuris Canonici*, Paryż 1923, II, n. 1622; Blat A., dz. c., IV, n. 404; Lega-Bartocchetti, dz. c., II, 966.

O sprawie ogłaszania wyroku mówi również Instrukcja Kongregacji dla Sakramentów z r. 1936 „Provida”, według której wyrok powinien być publikowany stronom lub ich pełnomocnikom najdalej w ciągu miesiąca; ma być również cytowany nie tylko stronie odpornej lecz także Obrońcy węzła małżeńskiego i Promotorowi Sprawiedliwości, jeżeli w sprawie brali udział<sup>122</sup>.

4. Na koniec pozostaje jeszcze sprawa publikacji wyroku przed zredagowaniem jego tekstu *in extenso*. Otóż Kodeks zasadniczo nie zabrania publikacji wyroku, który nie został jeszcze po sesji opracowany w całości. Jednakże prawodawca kościelny każe sędziom, przy podejmowaniu decyzji o publikacji samej sentencji wyrokowej kierować się w wysokim stopniu roztropnością. Najczęściej bowiem bezpieczniejsz będzie publikować wyrok już z motywami prawnymi i faktycznymi, zwłaszcza z uwagi na dobro stron zainteresowanych. Strony bowiem po otrzymaniu wyroku, który jest naświetlony motywami prawnymi i faktycznymi lepiej całość sprawy rozważą, lepiej się też zastanowią, czy mianowicie należy pogodzić się z orzeczeniem negatywnym czy też jeszcze apelować<sup>123</sup>.

## R o z d z i a ł 6

### Apelacja od wyroku sądowego w sprawach małżeńskich

W pierwszej części niniejszej pracy omówiliśmy sprawę apelacji w ustawodawstwie przedkodeksowym, z uwzględnieniem rozwoju historycznego, obecnie zwrócimy uwagę na to samo zagadnienie w oświetleniu Kodeksu Prawa Kanonicznego.

#### § 1. Pojęcie apelacji

1. Apelacja sądowa, ogólnie biorąc, jest to odwołanie się od niższego sędziego, *iudex a quo*, do sędziego wyższego, *iudex ad quem*, w tym celu, aby całokształt sprawy ponownie roz-

<sup>122</sup> *Lex Propria S. R. R. et Supr. Trib. Sign.*, can. 32 § 1; *Por. Normae S. R. R.*, art. 142, § 2; *Leg a-Bartocchetti*, dz. c., II, 959.

<sup>123</sup> *AAS* 28 (1936), 352.

patrzył i krzywdzący wyrok sędziego niższego zmienił, albo uchylił<sup>124</sup>. Choć apelacja nie pochodzi z prawa naturalnego, to jednak do rozsądnego administrowania sprawiedliwością jest instytucją słuszną i bardzo wskazaną. Cel apelacji jest w zadzie podwójny; poprawa błędów a nade wszystko dokładniejsze i wszechstronniejsze zbadanie sprawy. Dlatego też na apelację należy patrzeć jako na instytucję ustawową, której celem jest niezależne i doskonalsze funkcjonowanie sprawiedliwości w sądownictwie kościelnym, szczególnie w sprawach małżeńskich<sup>125</sup>. Apelacja zatem nie jest przywilejem, lecz prawem do obrony przeciwko niesprawiedliwemu wyrokowi. Zgodnie z wolą prawodawcy prawa do apelacji nie można się ogólnie zrzec<sup>126</sup>.

2. Apelacja co do istoty pochodzi z prawa naturalnego, natomiast co do formy z prawa pozytywnego. Nie jest to jednak dokładne, jeśli się bierze pod uwagę apelację w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli w znaczeniu odwołania się od sędziego niższego do wyższego. Jeśli zatem papież niektóre sprawy powierzali do osądzenia pod klauzulą „omni appellatio-  
ne remoti”, nie sprzeciwiali się prawu naturalnemu, byle mieli pewność, że jeden wyrok rozstrzygnie dokładnie i wyczerpująco pod każdym względem sprawę sporną<sup>127</sup>.

Kodeks Prawa Kanonicznego odróżnia od apelacji rekurs, czyli odwołanie w sprawach nie sądowych, tylko administracyjnych. Sama zaś apelacja musi dotyczyć wyroku definitywnego, nigdy natomiast dekretów.

## § 2. Prawo do apelacji w ogólności

1. Według Kodeksu Prawa Kanonicznego nie przysługuje apelacja:

<sup>124</sup> Kan. 1879—1891; 1986—1989; Noval J., dz. c., IV, n. 643; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 600; Grabowski J., *Prawne środki w procesie kanonicznym*, Lwów 1913, 39, ns.

<sup>125</sup> Roberti F., dz. c., II, 467.

<sup>126</sup> Biskupski S., dz. c., II, 365.

<sup>127</sup> Lega-Bartocetti, dz. c., II, 975.



1. od wyroku samego papieża albo Sygnatury Apostolskiej, ponieważ papież jest na ziemi najwyższym sędzią, a Sygnatura z woli papieża jest najwyższym trybunałem;
2. od wyroku tego sędziego, który został przez Stolicę Apostolską delegowany do rozpatrzenia i wyrokowania jakiejś sprawy z klauzulą „*appellatione remota*”, a więc bez apelacji;
3. od wyroków prawomocnych, zgodnie z kan. 1904;
4. od wyroków nieważnych, albowiem takowe w ogóle nie istnieją;
5. od wyroków definitywnych, które się opierają na przysiędze rozstrzygającej po myśli kan. 1834;
6. od dekretu sędziego, albo też od wyroku przedstanowczego, chyba, że ktoś załączy taki wyrok z apelacją od wyroku definitywnego, stanowczego;
7. od wyroku w sprawie, którą prawo poleca jak najspieszniej załatwić;
8. od wyroku przeciwko upornemu, który się nie usprawiedliwił;
9. od wyroku wydanego przeciw temu, kto na piśmie wyraźnie zrzekł się apelacji <sup>128</sup>.

2. Apelację trzeba zgłaszać w trybunale niższym wobec sędziego, który wydał wyrok i to w terminie dziesięciu dni, licząc od zawiadomienia czyli od chwili otrzymania wiadomości o wyroku. Termin dziesięciu dni biegnie nieprzerwanie kończąc się z upływem ostatniego dnia i nie może być przedłużony, bo jest to termin zawity <sup>129</sup>.

Strona pokrzywdzona wyrokiem przesyła do sądu apelacyjnego uzasadnienie apelacji w terminie 30 dni od chwili otrzymania wiadomości o wyroku sędziego niższego; ten ostatni może termin wyżej wspomniany przedłużyć. W uzasadnieniu apelacji strona ma wzywać pomocy sędziego wyższego, aby

<sup>128</sup> Kan. 1880; Noval J., dz. c., IV, n. 644; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 606; Bączkowicz-Baron, dz. c., II, n. 720; Grabowski I., dz. c., n. 650.

<sup>129</sup> Kan. 1881; 33 § 3, n. 3; AAS 26 (1934), 485; *Normae S. Romanae Rotae Tribunalis*, Art. 156, § 1; Noval J., dz. c., IV, n. 645, ns.

wyrok zacepiony zmienił lub poprawił. Do pisma apelacyjnego strona powinna dołączyć odpis wyroku sędziego niższego, jak również odpis zgłoszonej apelacji, a zatem nie jest konieczne szersze uzasadnienie, choć bezwzględnie jest pożyteczne <sup>130</sup>.

Apelujący nie jest też obowiązany do podawania przyczyny apelacji, albowiem szersze umotywowanie swego odwołania poda dopiero sędziemu wyższemu, do którego zwraca się o zmianę wyroku.

Gdyby strona pokrzywdzona wyrokiem sędziego niższego nie otrzymała tekstu wyroku w oznaczonym czasie, wówczas nie biegnie termin 30 dni na uzasadnienie apelacji. Strona ma jednak wówczas prawo powiadomić sąd apelacyjny o tym, że sędzia niższy nie nadesłał jej na czas odpisu wyroku, bez którego nie jest zdolna przygotować uzasadnienia apelacji. Po upływie czasu na zgłoszenie apelacji wobec sędziego a quo, jak i na popieranie czyli uzasadnienie apelacji u sędziego ad quem, apelację trzeba uznać za zaniechaną. Oczywiście z apelacji wniesionej przez jedną ze stron, korzysta także druga i odwrotnie <sup>131</sup>.

Koszty sądowe ponosi tylko sam apelant, jeśli sędzia apelacyjny pierwszy wyrok zatwierdził <sup>132</sup>.

Apelacja ma z reguły skutek dewolutywny, ponieważ sprawę przekazuje wyższemu sędziemu do ponownego rozpatrzenia i zawyrokowania. Ma także i skutek zawieszający, ponieważ do czasu ukończenia postępowania apelacyjnego właściwie zawieszają wykonanie wyroku <sup>133</sup>.

### § 3. Prawo do apelacji w sprawach małżeńskich

1. Apelację w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa, według Kodeksu Prawa Kanonicznego mogą założyć strony,

<sup>130</sup> Kan. 1883, 1884.

<sup>131</sup> Kan. 1884 § 2; 1886; 1887; *Instr. S. C. S. „Provida”*, art. 221 § 3; Lega-Bartocchetti, dz. c., II, 975, ns.

<sup>132</sup> Kan. 1888.

<sup>133</sup> Lega-Bartocchetti, dz. c., II, 1004.

Obrońca węzła małżeńskiego i Promotor sprawiedliwości, jeśli brał udział w procesie. W związku z powyższym przepisem Kodeksu Prawa Kanonicznego sądy kościelne niższe przy wysyłaniu wyroku w sprawach małżeńskich zawsze powiadamiają strony zainteresowane, kiedy, do kogo, oraz w jaki sposób wolno im zgłosić apelację. Odpowiednio do instrukcji sądu niższego strony albo rezygnują z dalszego prowadzenia sprawy, albo zakładają apelację uważając wyrok dotychczasowy za niesprawiedliwy lub krzywdzący.

2. W sprawach małżeńskich główna rola w apelacji należy do obrońcy węzła, który ma tu szerokie prawa, jak również nawet ściśle obowiązki. Kodeks nakłada na obrońcę obowiązek apelacji w tych słowach: „Od pierwszego wyroku orzekającego c nieważności małżeństwa obrońca węzła jest obowiązany odwołać się do trybunału wyższego w czasie przewidzianym przez prawo. Jeżeliby wykonanie obowiązku swego zlekceważył, powinien być do tego zmuszony powagą sędziego<sup>134</sup>.”

3. Trzy zasady ustalają okoliczności, w jakich obrońca węzła apeluje:

1. obrońca zawsze apeluje od pierwszego wyroku potwierdzającego i orzekającego nieważność małżeństwa;
2. obrońca nigdy nie apeluje od wyroku, który uznaje małżeństwo za ważne;
3. obrońca może nie apelować od drugiego wyroku potwierdzającego i orzekającego nieważność małżeństwa<sup>135</sup>.

4. Obowiązek apelacji przez obrońcę węzła zachodzi również wtedy, gdy jedna ze stron zakłada apelację, ponieważ opowiada się od początku procesu za ważnością małżeństwa<sup>136</sup>.

5. Z powyższych wytycznych Kodeksu i Instrukcji „Provida” wynika co następuje: W sprawach, w których sąd kościelny orzeka nieważność małżeństwa obrońca węzła musi z urzędu, a niekiedy znów może założyć apelację do trybunału bezpośrednio wyższego. Jeżeli mianowicie wyrok sądu kościelnego,

<sup>134</sup> Kan. 1966; Por. Biskupski S., dz. c., II, 367.

<sup>135</sup> Kan. 1986; Instr. „Provida”, art. 212, § 2; Por. Biskupski S., dz. c., II, 367.

<sup>136</sup> Instr. „Provida”, art. 212, § 3.

który jest pierwszą instancją orzekł nieważność małżeństwa, wówczas obrońca węzła ma obowiązek apelowania do drugiej instancji w terminie dziesięciu dni, a gdyby się zaniedbał pod tym względem, wówczas prawo kanoniczne nakazuje sędziemu, by go do tego przynaglił<sup>137</sup>.

Jednakże obrońca węzła małżeńskiego nie jest obowiązany zakładać apelację do trybunału trzeciej instancji, jeśli wyrok pierwszej instancji orzekający nieważność małżeństwa został potwierdzony przez drugą instancję, chyba, że ma w sumieniu swoim podstawy prawne i faktyczne do apelowania zwłaszcza, jeżeli zauważy poważne braki w stronie materialnej procesu, jak to zresztą orzekła Pap. Komisja dla Autent. Tłumaczenia K P K<sup>138</sup>.

Obronca węzła małżeńskiego ma także obowiązek apelowania do trzeciej instancji czyli do Roty Rzymskiej, wtedy, kiedy sąd drugiej instancji orzekł nieważność małżeństwa zmieniając tym samym wyrok pierwszej instancji orzekający ważność związku małżeńskiego. Jeżeli trzecia instancja zmieniła dwa jednoznaczne wyroki, a mianowicie wyrok pierwszej i drugiej instancji i orzekła nieważność małżeństwa, wówczas obrońca węzła małżeńskiego z urzędu zakłada apelację do czwartej instancji, czyli do drugiego turnusu trzeciej instancji.

Gdyby obrońca węzła nie skorzystał z przysługującego mu prawa apelacji do trybunału trzeciej instancji po dwóch jednoznacznych wyrokach orzekających nieważność małżeństwa, wówczas strony są wolne<sup>139</sup>.

<sup>137</sup> Kan. 1594 § 1, 2, 3; 1599 § 1, 10; 1989; *Instr. S. C. S. „Provida”* art. 212 § 2; Bernardini C., *Leges processuales vigentes apud S. R. Rotae Tribunali, Romae* 1935, passim; Torre J., dz. c., 147; Pinna J., dz. c., 107.

<sup>138</sup> Kan. 1987; AAS 39 (1947), 373: „An provocante defensore vinculi, vi can. 1987, contra secundam sententiam, quae matrimonii nullitatem confirmaverit, ad tertiam instantiam, defensor vinculi ulterioris istius instantiae, etsi agatur de tribunali apostolico, interpositam appellationem, pro sua conscientia, deserere possit, ita ut tribunal, in casu, nequeat defensori vinculi appellationem deserenti eiusdem prosecutionem imponere. Resp. Affirmative”; Por. *Instr. S. C. S. „Provida”*, art. 221 § 1.

<sup>139</sup> Kan. 1987; Por. *Instr. „Provida”*, art. 221 § 3; Torre J., dz. c., 152.

Gdy chodzi o formę zakładania apelacji, obrońca wężła małżeńskiego może posłużyć się słowami dowolnymi, byle wyrażały one istotę apelacji czyli odwołanie się od sędziego a quo do sędziego ad quem.

Od wyroku Roty Rzymskiej przysługuje apelacja do turnusu następnego. Zgłaszający apelację jest obowiązany zachować termin 10 dni; natomiast jeśli chodzi o uzasadnienie apelacji, powinien to uczynić w terminie 30 dni. Przewodniczący turnusu a quo może przedłużyć ten termin, jednakże nie dłużej niż 6 miesięcy <sup>149</sup>.

#### § 4. Postępowanie apelacyjne

1. Obrońca wężła albo strona, która czuje się pokrzywdzona wyrokiem pierwszej instancji orzekającym ważność małżeństwa, zakłada apelację w podwójnym egzemplarzu tej mniej więcej treści:

NN..... dn..... r.

zamieszkały.....

.....

Do

Prześwietnego

Metropolitalnego Sądu Kościelnego

w .....

przez

Sąd Kościelny w .....

Niniejszym od wyroku Prześwietnego Sądu Kościelnego w ..... z dn..... r..... doręczonego mi dnia ..... mies..... r..... w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa N...../N..... zakładam apelację do Prześwietnego Metropolitalnego Sądu Kościelnego w.....

.....

<sup>140</sup> AAS 26 (1934), 485; Normae S. R. R. Tribunalis, art. 154, 156.

Uzasadnienie apelacji prześle wprost do Metrop. Sądu Kościelnego w terminie jednego miesiąca.

NN.....  
 (podpis strony, która zakłada apel.  
 albo obrońcy węzła <sup>141</sup>)

Apelację należy z reguły składać w podwójnym egzemplarzu, albowiem jeden egzemplarz sąd kościelny, który wydał wyrok w pierwszej instancji załączy do akt sprawy, natomiast drugi egzemplarz apelacji i odpis wyroku prześle do sądu apelacyjnego razem z oprawionymi lub zszytymi aktami sprawy.

2. Jeżeli apelację zakłada strona, która czuje się wyrokiem pokrzywdzona — powinna odpowiednio pismo wysłać *l i s t e m p o l e c o n y m* do sądu, który wydał ostatni wyrok. Tego rodzaju apelację mogłaby strona zgłosić także ustnie w kancelarii sądu; w takich okolicznościach notariusz sądu sporządza odpowiedni dokument i załącza do akt sprawy. Gdyby strona zaniebdła zgłosić apelację w terminie wyznaczonym, może uczynić to i później, ponieważ sprawy małżeńskie nie przechodzą nigdy w stan rzeczy osądzonej. W takim jednak wypadku strona powinna przedłożyć trybunałowi apelacyjnemu racje dłaczego mianowicie nie złożyła apelacji w terminie wyznaczonym. Uzasadnienie apelacji oparte na motywach prawnych i faktycznych, tak obrońca jak i strona, jeśli czują się wyrokiem pokrzywdzeni adresują na trybunał wyższy. Instr. „*Provida*” postanawia wyraźnie, iż sąd apelacyjny winien rozpatrzyć nowe dowody i wszelkie wnioski obrońcy lub stron — według tych samych przepisów proceduralnych, co i sąd instancji niższej. Zgłoszenie apelacji i jej poparcie czyli uzasadnienie dokonuje ten obrońca węzła, który apeluje od wyroku orzekającego nieważność małżeństwa <sup>142</sup>.

<sup>141</sup> Pinna J., dz. c., 109. Por. Roberti F., De tribunali appellationis. Apollinaris 5 (1932) 499—501.

<sup>142</sup> Kan. 1881, 1883, 1884, 1886; Instr. „*Provida*”, art. 213, 215; S. R. R. Decretum coram Wynen diei 16. 1. 1947: „Id autem eo magis tenendum esse dixerunt iidem P. P. quia ipsae causae matrimoniales quoad meritum numquam transeunt in rem iudicatam et quia praxis

3. Obrońca węzła trzeciej instancji, gdy ma przed sobą dwa pełnobrzmiałe wyroki orzekające nieważność małżeństwa, może zrzec się popierania apelacji, jak tego przykład podaje Rota Rzymska<sup>143</sup>. Ta ostatnia pod sankcją nieważności wyroku każe w przewodzie apelacyjnym wzywać również stronę pozwaną<sup>144</sup>. Sprawa raz osądzona z tego samego tytułu nie może być w tym samym trybunale ponownie rozpatrywana i wyrokowana, jak o tym mówi wyraźnie orzeczenie Komisji Interpretacyjnej z 16 czerwca 1931 r.<sup>145</sup>.

Instrukcja „Provida” przewiduje możliwość nowego tytułu w sądzie apelacyjnym. Jeżeli sąd przyjmie ten tytuł, wówczas sprawa toczy się z tytułu pierwszego jako apelacyjna, a z tytułu drugiego w pierwszej instancji<sup>146</sup>. Gdyby w czasie przewodu apelacyjnego jedna ze stron zmarła, sąd umorzy wówczas sprawę, a akta złoży do archiwum. Instrukcja „Provida” przewiduje jednak od tej reguły wyjątki dla ważnych przyczyn, jak np. dla legalizacji potomstwa lub dziedziczenia. W takich okolicznościach strona pozostała ma prawo domagać się wyroku w sądzie apelacyjnym<sup>147</sup>.

## R o z d z i a ł 7

### Zaskarżenie nieważności wyroku sądowego w sprawach małżeńskich

#### § 1. Pojęcie zaskarżenia nieważności

1. Przeciwno wyrokowi sądowemu, który osoby zainteresowane uważają za niesprawiedliwy stosuje się powszechnie

---

S. Rotae est acceptare quamcumque sententiam rite appellatam, quin antea fiat accurata inquisitio an appellationem adversus sententiam sive haec pro, sive contra vinculum lata sit, intra mensem sequuta sit, apud S. Rotam prosequutio appellationis”, P i n n a J., dz. c., 110, ns.

<sup>143</sup> AAS 24 (1932), 92.

<sup>144</sup> Dec. S. R. R., 28 (1938), 118.

<sup>145</sup> Sartori C., *Enchiridion canonicum seu Sanctae Sedis Responsiones*, Romae 1954, 339.

<sup>146</sup> Art 219.

<sup>147</sup> Kan. 1972; Art. 222; Biskupski S., dz. c., II, 374.

apelację. Może się jednak zdarzyć, że wyrok w swojej zewnętrznej formie pomija istotne przepisy prawne, a wówczas będziemy mieli do czynienia z jego nieważnością<sup>148</sup>.

Kodeks Prawa Kanonicznego odróżnia dwojakiego rodzaju nieważne wyroki, a mianowicie: usuwalnie nieważne i nieusuwalnie nieważne. Z tych też przyczyn i zaskarżenie nieważności bywa podwójne.

## § 2. Zaskarżenie wyroku nieważnego nieusuwalnie

1. Nieważność nieusuwalna wyroku zachodzi wówczas, kiedy sędzia, a w sprawach małżeńskich kolegium sędziów ogłaszający wyrok jest bezwzględnie niewłaściwe, czyli, kiedy zachodzi bezwzględny brak kompetencji. Jeżeli zatem kolegium sędziów nie posiada właściwości osobowo-rzeczowej, jeżeli rozpatrywało i wyrokowało sprawę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej, wówczas zachodzi nieważność nieusuwalna wyroku. Bowiemy wyrok musi być wydany przez sędziów kompetentnych, którzy posiadają jurysdykcję nad osobą czy osobami zainteresowanymi bezpośrednio w prowadzeniu sporu. Brak zatem jurysdykcji nad daną sprawą czy osobą mówi o niewłaściwości albo niekompetencji Trybunału. Stąd trafne i słuszne powiedzenie „nullus maior defectus in iudice quam defectus potestatis”<sup>149</sup>.

2. Nieważność nieusuwalna wyroku zachodzi także wtedy, kiedy wyrok został wydany z pogwałceniem przepisów prawnych, w wypadku gdy pełnomocnik występujący przed sądem działa sine legitime mandato. Do prowadzenia bowiem procesu małżeńskiego pełnomocnik musi mieć pełnomocnictwo ogólne, względnie do poszczególnych czynności procesowych. Bez pełnomocnictwa określonego w kanonie 1659, w wypadku

<sup>148</sup> Kan. 1892—1894; Wernz-Vidal, dz. c., 514.

<sup>149</sup> Lega-Bartocchetti, dz. c., II, 1017; Kan. 1557, 1572; *Instr. S. C. S. „Provida”*, Art. 207; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 616; Ojetti B., dz. c., n. 3688; Coronata M., dz. c., III, n. 394.



prowadzenia procesu przez pełnomocnika wyrok jest bezwzględnie nieważny<sup>150</sup>.

Sędzia bowiem prawa nie tworzy, lecz jedynie stosuje jego przepisy do poszczególnych spraw małżeńskich rozpatrywanych przez sąd kościelny. Powinien zatem sędzia dobrze rozważyć wszystkie prawa i fakty, a to celem poznania gdzie właściwie leży prawda, powinien także sprawdzić, czy zastępujący stronę przed sądem posiada pełnomocnictwo zgodne z prawem; inaczej naraża wyrok na bezwzględną nieważność<sup>151</sup>.

3. Nieważność nieusuwalna zachodzi także wtedy, gdy sąd kościelny nie składa się z przepisowej liczby sędziów. Jeżeli zatem w sprawach małżeńskich wyrok został wydany np. przez dwóch sędziów, bez wątplenia zachodzi wówczas wyrok nieważny nieusuwalnie.

4. Kodeks Prawa Kanonicznego mówi również, że wyrok nieważny nieusuwalnie ma miejsce i wówczas, kiedy strony lub przynajmniej jedna ze stron nie posiadały prawa występowania przed sądem kościelnym. Należy bowiem pamiętać, że zdolność procesowa i sądowa stron pochodzi w sądownictwie kościelnym ze zdolności prawnej, którą nabywa się przez chrzest św.<sup>152</sup>

Podstawa absolutnej nieważności wyroku w wypadku gdy strony, lub choćby tylko jedna ze stron nie miały prawa stania w sądzie leży przede wszystkim w braku zasadniczych elementów sporu. Nie można bowiem mówić o sporze a tym bardziej o wyroku, jeśli oprócz sędziego nie występują jeszcze

<sup>150</sup> Lega-Bartocetti, dz. c., II, 1021; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 616; Coronata M., dz. c., III, n. 1394; Ferraris, dz. c., 131, ns; Noval J., dz. c., n. 661, ns.

<sup>151</sup> AAS 36 (1944), 281: Allocutio Pii XII in die 2.X.1944: „Iudex in causis praesertim matrimonialibus, obligationem moralem iuridicam ex iure divinae nascentem habet inquirendi et definiendi iuxta veritatem obiectivam utrum vinculum matrimoniale externe apparens, revera existant conditiones necessariae ad dispensationem a vinculo obtinendum, atque veritate comperta, iuxta eam sententiam ferrendi; Por. Coronata M., dz. c., III, n. 1396;

<sup>152</sup> Kan. 1576, § 1; 1646; 1692, n. 2.

strony. Żadną miarą nie wystarcza tu jedynie zdolność fizyczna do występowania przed sądem kościelnym. Potrzebą zdolności prawnej, sądowej, a tej właśnie Kodeks pewnym osobom odmawia, jak np. ekskomunikowanym po wyroku orzekającym, akatolikom i apostatom od wiary<sup>153</sup>. Nie należy jednak utożsamiać pozbawienia prawa skargi z pozbawieniem prawa występowania przed sądem<sup>154</sup>.

5. Prawo domagania się ogłoszenia nieważnego nieusuwalnie wyroku kościelnego, który wydany został w sprawach małżeńskich przysługuje przede wszystkim stronom zainteresowanym, zatem nie tylko stronie, która sprawę przegrała, ale również tej, która sprawę wygrała. Również obrońca wężła i promotor sprawiedliwości mogą zaskarżyć wyrok bezwzględnie nieważny<sup>155</sup>. Wyżej wymienieni mają prawo wnieść skargę na sposób wieczystej ekscepcji lub zwykłej skargi sądowej w terminie 30 lat od chwili publikacji wyroku nieważnego nieusuwalnie i to do tego sądu, który wyrok taki wydał. Nieważność takiego wyroku może też ogłosić z urzędu sam Trybunał, który wyrok wydał<sup>156</sup>.

Jeżeli sąd stwierdził nieważność nieusuwalną wyroku kościelnego przez siebie wydanego w sprawach małżeńskich, wówczas powinien z urzędu go uchylić, a strony zainteresowane odesłać do sądu kompetentnego.

Kodeks i Instrukcja „Provida” nie wyłączają możliwości zaskarżenia wyroku bezwzględnie nieważnego razem z apelacją<sup>157</sup>.

<sup>153</sup> Kan. 1654, 2263; AAS 32 (1940), 52;

<sup>154</sup> Instr. „Provida”, art. 37, 38, 39; AAS 38 (1946), 162; Lega-Bar-tocetti, dz. c., II, 1019; Robleda O., *Criteria nullitatis sententiae iudicialis*. Period. de re mor. can. liturg. 1 (1961) 3—30; Roberti F., *De nullitate sententiae*, Apollinaris 2 (1929) 76—78.

<sup>155</sup> Instr. S. C. S. „Provida”, Art. 211; Por. Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 617; Devoti J., dz. c., lib. III, tit. 14; Noval J., dz. c., I, n. 618; Bączkiewicz-Baron, dz. c., II, 731; Coronata M., dz. c., III, n. 1396, ns.

<sup>156</sup> Kan. 1897; Instr. S. C. S. „Provida”, Art. 211, § 1; Wernz-Vidal, dz. c., VI, 618, 620; Biskupski S., dz. c., II, 359.

<sup>157</sup> Kan. 1895; Instr. „Provida”, art. 210.

Kto domaga się orzeczenia nieważności wyroku bezwzględnie nieusuwalnego, powinien przedłożyć sądowi kościelnemu dowody, które przemawiają za takim właśnie orzeczeniem, powinien podać przede wszystkim przyczynę nieważności wyroku sądowego i uzasadnić dowodami przewidzianymi przez prawo.

Sędzia po zapoznaniu się z aktami sprawy o uznanie nieważności małżeństwa, zwłaszcza z nowymi dowodami, które zostały przedstawione przez osoby zainteresowane w terminie trzymiesięcznym w celu ogłoszenia nieważności wyroku nieusuwalnie nieważnego, postanawia wezwać strony, obrońcę węzła małżeńskiego i promotora sprawiedliwości, jeżeli w sprawie brał udział, dla ustalenia nowego przedmiotu sporu. Gdyby okazało się koniecznością zebrać jeszcze nowe dowody, kolegium musi to uczynić, zanim przystąpi do definitywnego rozstrzygnięcia sprawy na sesji wyrokowej, zgodnie z wymogami prawa kanonicznego.

Skutek zaś ogłoszenia nieważności wyroku nieusuwalnego jest ten, że spór, czyli przedmiot sporu wraca do stanu, w jakim pozostał przed wydaniem wyroku, bez względu na to, czy wyrok został już wykonany czy też nie<sup>158</sup>.

### § 3. Usuwalna nieważność wyroku

Nieważność usuwalna wyroku zgodnie z wymogami Kodeksu Prawa Kanonicznego zachodzi wtedy, gdy brak było wezwania do sądu, gdy wyrok pozbawiony jest motywów prawnych i faktycznych, gdy brak pod nim wymaganych przez prawo podpisów, a wreszcie gdy brak w nim daty oraz wskazania miejsca. Instrukcja przewiduje zgłoszenie zaskarżenia nieważności usuwalnej równocześnie z apelacją w terminie 10 dni od chwili ogłoszenia wyroku. Gdyby zaś zaskarżenie nieważności nastąpiło wyłącznie w trybunale, który sprawę wyrokował — wówczas należy to uzasadnić w terminie trzech miesięcy<sup>159</sup>.

<sup>158</sup> Kan. 1894; Por. *Instr. „Provida”*, art. 209; AAS 14 (1922), 592; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 622, 623.

<sup>159</sup> *Instr. „Provida”*, art. 210; Torre J., dz. c., 402; Biskupski S., dz. c., II, 359. Robleda O., art. c., 25; Roberti F., art. c., 77, ns.

## Rozdział 8

**Prawomocność i wykonanie wyroku sądowego  
w sprawach małżeńskich**

## § 1. Prawomocność

1. Wprowadzenie w życie rozstrzygnięcia, które jest zawarte w definitywnym wyroku następuje właśnie przez wykonanie wyroku. Wykonaniu zaś podlega wyrok wówczas, kiedy stał się prawomocnym. Bowiem, jeżeli wyrok nie ma powagi rzeczy prawomocnie osądzonej zawsze pozostaje w stanie zaskarżenia i dlatego nie podlega definitywnemu wykonaniu. Prawomocny zaś staje się wyrok dopiero wtedy, kiedy nie może być zaczepony żadnym środkiem prawnym. Wyrok prawomocny kończy też spór definitywnie czyli przechodzi w stan rzeczy osądzonej.

2. Aby wyrok sądowy w sprawach małżeńskich stał się prawomocny, muszą być spełnione pewne warunki, a mianowicie:

1. wyrok pierwszej instancji oczekający nieważność małżeństwa musi być potwierdzony wyrokiem sądu apelacyjnego drugiej instancji, czyli musi zachodzić duplex sententia conformis;
2. od wyroku drugiej instancji w oznaczonym czasie nie złożono apelacji, względnie jej nie poparto w sądzie apelacyjnym trzeciej instancji<sup>160</sup>.

Aczkolwiek w myśl Kodeksu Prawa Kanonicznego w sprawach małżeńskich wyrok nie posiada właściwie nigdy powagi rzeczy osądzonej, to jednak procedura sądowa kanoniczna nie uznaje wznowienia postępowania, jeżeli zapadł podwójny wyrok zgodny, chyba, że strony, albo obrońca węzła lub promotor przedkładają sądowi nowe bardzo ważne dowody<sup>161</sup>.

Dlatego też prawodawca kościelny zezwala stronom w sprawach małżeńskich na zawarcie nowych związków małżeńskich

<sup>160</sup> Kan. 1902; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 659.

<sup>161</sup> Kan. 1903; Ojetti B., dz. c., n. 3694.

według formy kanonicznej, o ile obrońca wężła nie założył apelacji od dwóch jednoznacznych wyroków, wydanych naturalnie w tej samej sprawie i z tego samego tytułu <sup>162</sup>.

3. Należy tu jeszcze podkreślić, iż wyrok sądowy prawomocny uważa się zawsze za prawdziwy i sprawiedliwy; dlatego też nie może on być wprost zacepiony. Każdy też wyrok prawomocny staje się prawem dla stron; również sprawa, która raz została prawomocnie rozstrzygnięta, po raz drugi nie może być w tym samym trybunale w przewodzie sądowym rozpatrywana i wyrokowana <sup>163</sup>.

## § 2. Wykonanie wyroku

1. Wyrok, od którego nie założono apelacji do sądu trzeciej instancji, a więc wyrok prawomocny powinien być specjalnym aktem kościelnym wykonany.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, iż na mocy słuszności i sprawiedliwości każdy wyrok prawomocny wydany przez władzę publiczną Kościoła, przez taką samą władzę powinien być również wykonany <sup>164</sup>.

2. Wyrok podlega wykonaniu dopiero wtedy, kiedy sędzia wyda tak zwany dekret wykonawczy czyli postanowienie, że wyrok należy wykonać. Takie postanowienie sędzia może od razu zamieścić w tekście prawomocnego wyroku, oczywiście tylko w wyroku drugiej instancji względnie trzeciej, która zatwierdzi wyrok pierwszej instancji orzekający nieważność małżeństwa <sup>165</sup>.

Dekret sędziego o charakterze wykonawczym może mieć brzmienie następujące:

<sup>162</sup> Kan. 1987; *Instr. S. C. S. „Provida”*, Art. 224; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 659; Lega, dz. c., I, n. 677, ns.

<sup>163</sup> Kan. 1904, § 1.

<sup>164</sup> Wernz-Vidal, dz. c., IV, n. 657, ns.; Roberti F., dz. c., II, 545 ns.; Ferraris L., dz. c., 138, ns.; Bączkowiec-Baron, dz. c., II, 744.

<sup>165</sup> Tamże.

Sąd Kościelny w NN..... jako trybunał apelacyjny drugiej instancji w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa N...../N..... niniejszym ogłasza rzeczony wyrok za prawomocny, ponieważ obrońca węzła małżeńskiego nie skorzystał z przysługującego mu prawa apelacji. W związku z powyższym niniejszy wyrok należy uznać za podlegający wykonaniu. Poczem następuje data, miejsce, pieczęć sądu, oraz podpis Oficjała i Notariusza sądu <sup>166</sup>.

3. Dekret wykonawczy jest wydany zawsze przez sąd kościelny drugiej względnie trzeciej instancji oczywiście w sprawach o uznanie nieważności małżeństwa.

Wykonawcą zaś wyroku w sprawach małżeńskich jest ordynariusz miejsca, na terenie którego wydany został wyrok pierwszej instancji. Gdyby ordynariusz zaniedbał wykonania wyroku, wówczas stronie zainteresowanej przysługuje prawo rekursu do sędziego apelacyjnego <sup>167</sup>.

Ordynariusz, któremu przysługuje prawo wykonania wyroku, może zwrócić się o pomoc do drugiego ordynariusza, na terenie którego np. mieszka zainteresowana osoba <sup>168</sup>.

4. Wyrok powinien być wykonany ściśle według jego brzmienia, a zatem wykonawca nie może rozpoznawać sprawy co do jej meritum. Gdyby jednak wykonawca wyroku na podstawie dowodów rzeczowych był głęboko przekonany, że wyrok jest niesprawiedliwy, ma wówczas obowiązek wstrzymać wykonanie wyroku a akta całej sprawy wraz z dowodami przesłać sędziemu, który wyrokował sprawę, a zatem do tej instancji, która wydała ostatnią prawomocną decyzję <sup>169</sup>.

Wykonawca wyroku nie powinien przekraczać terminów ustalonych przez sędziego, który wydał definitywny wyrok, aby osoby zainteresowane nie ponosiły straty z tego powodu.

Dekret o wykonaniu wyroku w sprawach małżeńskich poleca

<sup>166</sup> Kan. 1918; Por. Bączkowiec-Baron, dz. c., dz. c., II, n. 744.

<sup>167</sup> Kan. 1920, § 1; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 659; Bouix, dz. c., II, 237, nn.; Lega M., dz. c., I, 677; Noval J., dz. c., I, 700, ns.

<sup>168</sup> Kan. 1570, § 2;

<sup>169</sup> Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 660; Devoti J., dz. c., IV, tit. 14, § 16.

dokonać adnotacji o anulowaniu poprzednio zawartego małżeństwa w księgach parafialnych. Zgodnie przeto z tym dekretem na marginesie aktu chrztu św. dokonuje się w księgach parafialnych osób zainteresowanych adnotacji o prawomocnym wyroku, który przywraca stronom prawa stanu wolnego<sup>170</sup>.

5. Sędzia, który wydał wyrok ostateczny i prawomocny w sprawie o uznanie nieważności małżeństwa, jest obowiązany do wykonawcy przesłać pismo mniej więcej tej treści:

Prześwietna Kuria Diecezjalna  
w .....

Sąd Kościelny w ..... w charakterze sądu II (względnie III) instancji orzekł ostatecznym i prawomocnym wyrokiem dn. .... mies. .... r. .... nieważność małżeństwa zawartego dn. .... 19..... r. w kościele parafialnym w ..... diec. .... pomiędzy Władysławem N. .... synem Władysława i Elżbiety z Urbańskich małżonków N. .... urodz. dn. .... 19..... w Kłobi pow. Włocławek, zamieszkałym obecnie w ..... — a Wiesławą N. .... córką Stanisława i Marii z Lubelskich małżonków Potockich, urodz. dnia ..... 19..... r. w ..... zam. obecnie w ..... z tytułu przymusu wywartego na powódkę.

Wypełniając przepis kan. 1987 i 1988 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz Art. 224 Instrukcji Kongregacji dla Sakramentów z dnia 15 sierpnia 1936 r. „Provida”, Sąd Kościelny w..... prosi uprzejmie o zastosowanie się do art. 225 wspomnianej Instrukcji.

Pod pismem widnieje podpis Oficjała i Notariusza Sądu oraz okrągła pieczęć Sądu<sup>171</sup>.

Kuria Diecezjalna w ..... po otrzymaniu pisma Sądu drugiej lub trzeciej instancji skierowuje natych-

<sup>170</sup> Kan. 1921; Wernz-Vidal, dz. c., VI, n. 661; Bączkowiecz-Baron, dz. c., II, 744; Bouix, dz. c., I, c. II, 241.

<sup>171</sup> Kan. 1987; Instr. „Provida”, art. 224, 225; Torre J., dz. c., 153, 154.

miast do proboszcza tej parafii rzym.-katoliskiej, w której ślub kościelny został w swoim czasie zawarty pismo treści następującej:

Przewielebny Ks. .... proboszcz par. ....

Sąd Kościelny w ..... jako Trybunał II (wzgl. III) instancji nieważność małżeństwa zawartego w dniu ..... 19..... r. w kościele parafialnym w ..... między Władysławem N..... synem Władysława N..... i Elżbietą N..... z domu ..... urodz. w ..... dnia ..... 19..... zamieszkałym obecnie w ..... — a Wiesławą N..... córką N..... i M..... z domu ..... urodz. dnia ..... 19..... w..... zamieszkałą obecnie w ..... z tytułu przymusu wywartego na powódkę.

Stosownie do Instrukcji Kongregacji dla Sakramentów z 1936 r. „Provida”, art. 225, Kuria Diecezjalna w ..... niniejszym prosi o dokonanie przepisanych adnotacji w księgach metrykalnych i małżeńskich. O wykonaniu powyższego prosimy powiadomić Kurię w terminie .....

Podpis Ordynariusza względnie Wikariusza Generalnego oraz Kanclerza lub Notariusza Kurii, obok daty, miejsca i pieczęci Kurii — kończy pismo urzędowe do kompetentnego ks. proboszcza.

Urząd rzymsko-katolickiej parafii, która została powiadomiona przez wykonawcę prawomocnego wyroku o obowiązku przepisanych prawem adnotacji po spełnieniu zlecenia Władzy Diecezjalnej, powinien przesłać niezwłocznie pismo do Kurii. Treść tego pisma ma zawierać powiadomienie Kurii, iż w księgach chrztów i ślubów uczyniono adnotację o wyroku orzekającym nieważność małżeństwa, zgodnie z poleceniem Władzy Diecezjalnej<sup>172</sup>.

<sup>172</sup> Kan. 1987; Instr. „Provida”, art. 224, 225; Torre J., dz. c., 154.



## R o z d z i a ł 9

## Wyrok a koszty sądowe

Studium historyczno-prawne o wyroku w kanonicznym procesie małżeńskim nie byłoby zupełne, gdyby nie została omówiona, choć pobieżnie sprawa kosztów sądowych. Kodeks bowiem Prawa Kanonicznego omawiając w księdze procesowej wyrok nie pomija również i sprawy kosztów. Także orzecznictwo Roty Rzymskiej w swoich wyrokach zamieszcza również postanowienie o opłatach, z tytułu prowadzenia sprawy sądowej<sup>173</sup>.

Mając przeto na uwadze wymogi prawa kanonicznego, a zwłaszcza wymogi orzecznictwa Raty Rzymskiej, potrzeba w niniejszej pracy omówić również zagadnienie kosztów sądowych, oczywiście pod kątem szczególnie spraw małżeńskich.

§ 1. *Opłaty sądowe w kanonicznym procesie*

1. O kosztach sądowych w ustawodawstwie przedkodeksowym nie było mowy *ex professo* do wieku XI. Dopiero Dekretały Grzegorza IX i Bonifacego VIII zawierają przy omawianiu spraw sądowych pewne rozdziały poświęcone właśnie kwestii opłat sądowych. Dekretały powołują się w tej sprawie na dawną praktykę, która jednak wyraźnie zabraniała sędziom kościelnym pobierania opłat od stron zainteresowanych za wykonywanie swych obowiązków. Przeto mając powyższe na uwadze Dekretały sugerują, aby na sędziów kościelnych powoływać ludzi, którzy mają skądinąd dostateczne środki materialne na swe utrzymanie<sup>174</sup>.

<sup>173</sup> Kan. 1908—1916; *S. R. R. Decis.*, X (1909), Vol. I, n. 22: „Statuimus Dec. IV (1943), Vol. XXVI, n. 10: „Statuimus pariter iudiciales expensas esse ab actrice solvendas”; Dec. IX (1944), Vol. XXXVI, n. 30, „Expensae autem, iudicii trium instantiarum solvantur ab actore”. Dec. XXII (1944), Vol. XXXVI, n. 10 ...

<sup>174</sup> cap. 10, X, III, 1; c. 36, X, II, 20; c. 23, X, V, 1; c. 12, X, I, 3. c. 5, X, II, 14; c. 1, L, 6 in VI.

Proces kościelny wprowadzał jednakże powoli pobieranie opłat sądowych głównie tytułem kary za lekkomyślne prowadzenie sprawy, a działo się to niewątpliwie pod wpływem rzymskiego ustawodawstwa cywilnego. Bonifacy VIII udziela pozwolenia sędziemu delegowanemu na pobieranie opłat sądowych, ilekroć poza miejscem własnego zamieszkania wykonuje czynności urzędowe<sup>175</sup>.

Tego rodzaju praktyka jak łatwo się domyśleć wywołała zgubne skutki, zwłaszcza gdy tylko jedna ze stron składała ofiarę. Właśnie z tych przyczyn ustawodawstwo kościelne raczej tolerowało jedynie praktykę pobierania opłat przez sędziego delegowanego w okolicznościach, w których obie strony składały opłaty<sup>176</sup>.

2. W ustawodawstwie przedkodeksowym zobowiązanie kogoś do zapłacenia kosztów sądowych było zasadniczo karą za lekkomyślne prowadzenie sprawy. Z uwagi na to, koszty sądowe spełniały w pewnym znaczeniu rolę wychowawczą, ponieważ częściowo przynajmniej powstrzymywały przed nierozważnym i niepotrzebnym prowadzeniem procesu. Dlatego też jedynie słuszną przyczyną, która zwalniała od lekkomyślności i braku rozważli, uprawniała strony do wytaczania spraw przed sądem kościelnym. Kto zatem nie prowadził procesu lekkomyślnie, lecz z ważnych przyczyn, ten nie mógł być skazany na opłacenie kosztów sądowych<sup>177</sup>. Przeto nie dziwi nas fakt, iż wybitni komentatorzy dekretów, jak np. Reiffenstuel wypowiedzieli w sprawie kosztów sądowych następującą regułę: „victum victori dammandum esse in expensas”<sup>178</sup>.

Koszty sądowe, w myśl komentatorów Dekretów obejmowały opłaty na rzecz pełnomocników, adwokatów, notariuszy

<sup>175</sup> Nov. 92 c. 9; Instit. Iustin., lib. IV, tit. 16 De poena temere litigantium; cap. II, I, 3 in VI: „cum extra domicilium propter causam proficiscatur... poculentum mere liberalitate oblatum”.

<sup>176</sup> Tamże; Por. Lega-Bartocetti, *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica*, Romae 1950, III, 50;

<sup>177</sup> cap. 5, X, II, 14; cap. 23, X, V, 1; cap. 4, X, V, 37; cap. 1, I, 6 in VI; Reiffenstuel A., II, tit. 28, & VII, 185; Roberti F., *De processibus*, Romae 1926, II, 530.

<sup>178</sup> Reiffenstuel A., II, tit. 28 § VII, n. 191.

sporządzających akta, na rzecz świadków — tytułem zwrotu kosztów podróży, jeżeli przybywali do sądu kościelnego z daleka, a wreszcie opłaty obejmowały świadczenie na rzecz woźnych trybunału. Zawsze jednak przy ustalaniu opłat sądowych brano pod uwagę „qualitatem personarum et magnitudinem causae”<sup>179</sup>. Dlatego też sędzia miał prawo zwalniać od opłat sądowych ilekroć zachodziła poważna przyczyna usprawiedliwiająca powzięcie takiej decyzji.

3. Zasada: „victum victori damnandum esse in expensas”, zwyciężyła również w praktyce Kurii Rzymskiej, która w procesie kościelnym od niej nie odstępowała. Również pogląd, że koszty sądowe należy uważać jako karę za lekkomyślne prowadzenie sporu przyjął się także i w orzecznictwie Roty Rzymskiej, która w wieku XX wznowiła rozpoznawanie i wyrokowanie przede wszystkim spraw małżeńskich<sup>180</sup>. Koszta sądowe zdaniem Roty Rzymskiej pokrywa właśnie pokonany, o ile zwycięzca nie doszedł do pomyślnego dla siebie zakończenia sprawy drogą podstępów lub złej woli. *Lex propria Sacrae Romanae Rotae et Signaturae Apostolicae* o kosztach sądowych mówi w dodatku „De taxatione expensarum iudicialium”. Sprawę tę omawiają także *Regulae servandae in Iudiciis apud S. R. Rotae Tribunali* z dnia 4 sierpnia 1910 roku<sup>181</sup>.

Orzecznictwo zatem Roty Rzymskiej jeszcze przed ukazaniem się Kodeksu Prawa Kanonicznego przyjęło regułę, iż koszty sądowe nakłada się zawsze na tę osobę, która stała się przyczyną sporu. Opłaty rozkładano na obie strony jedynie wtedy, kiedy razem prowadziły sprawę. Wszakże powoli dojrzewała w praktyce sądowej myśl, iż kosztami procesowymi należy obciążać z reguły powoda, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy małżeńskie.

<sup>179</sup> Tamże, n. 198; Por. Micheletti, *Ius Pianum*, Augustae-Taurinorum 1914, § 185.

<sup>180</sup> *S. R. R.*, Dec. VII (1909), Vol. I, n. 2; Por. Lega-Bartocetti, dz. c., III, 51.

<sup>181</sup> AAS 1 (1909), 33, 583; 2 (1910), 783; De Luca M., *De iudic.*, disc. 39, n. 11.

Przechodzimy obecnie do omówienia kosztów sądowych według Kodeksu Prawa Kanonicznego, jak również Instrukcji wydanej w sprawie sądownictwa kościelnego w roku 1936.

## § 2. Koszty sądowe w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego i Instrukcji „Provida”

### 1. Pojęcie i rodzaj kosztów sądowych.

A. Przez koszty sądowe ogólnie rozumiemy w kanonicznym procesie wszelkie wydatki, konieczne do celowego dochodzenia praw lub obrony. Natomiast w szerszym tego słowa znaczeniu koszty procesu obejmują opłaty na rzecz sądu, wynagrodzenie adwokatów, pełnomocników, świadków, tytułem zwrotu kosztów podróży, biegłych, z racji przeprowadzania badań lekarskich głównie, a także wynagrodzenia dla tłumaczy. W ścisłym zaś tego słowa znaczeniu koszty sądowe oznaczają jedynie opłaty na rzecz sądu kościelnego<sup>182</sup>.

B. Koszty sądowe mogą być konieczne albo pożyteczne. Do pierwszych zalicza się opłaty na rzecz sądu kościelnego, a więc zwykle koszty sądowe, natomiast do drugich zalicza się opłaty np. na rzecz większej liczby adwokatów celem sprawniejszej i pewniejszej obrony sprawy. Można także mówić o kosztach sądowych połączonych z przyjemnością, albo nawet o zupełnie zbędnych opłatach. Jeżeli np. jakiś świadek udaje się dla złożenia zeznań samolotem lub piękną limuzyną, choć wystarczyłaby jazda koleją, mamy wówczas do czynienia z kosztami, które są związane z przyjemnością dla pewnych osób. Wreszcie, jeżeli ktoś przepisuje do sprawy dokumenty, które nie mają bezpośredniej ani nawet pośredniej łączności z prowadzonym procesem, wówczas będziemy mieli koszty zupełnie zbędne<sup>183</sup>.

<sup>182</sup> Roberti F., dz. c., II, n. 532; Por. Wernz-Vidal, dz. c., V, n. 643; Lega-Bartoccetti, dz. c., III, 53; Coronata M., III, n. 1430—1436.

<sup>183</sup> Coronata M., *Institutiones Iuris Canonici*, Taurini 1933, III, n. 1430; Por. Wernz-Vidal, V, n. 643, 644; S. R. R. Decis. z dn. 15. III. 1909 r. z dn. 23. III. 1909 r. oraz z 29. VII. 1909 r. AAS 1 (1909), 78, ns.

## 2. Konieczność opłat sądowych.

A. W wyroku ostatecznym sędzia powinien rozstrzygnąć nie tylko sprawę główną, ale i sprawę uboczną z natury rzeczy związaną z pierwszą czyli sprawę kosztów sądowych. W sprawach spornych, do których zalicza się przede wszystkim sprawy małżeńskie, można strony nawet zmusić do pewnych opłat na rzecz kosztów sądowych. Chociaż bowiem szafowanie sprawiedliwością w zasadzie jest bezpłatne, to jednak nie może obejść się bez takich wydatków, jak np. prowadzenie kancelarii, opłata urzędników za pracę, wydatki pocztowe i inne...

Wydatki są konieczne, zwłaszcza w pewnych sprawach małżeńskich również na rzecz biegłych, których opinie i zeznania, przepisane przez prawo, mają nieraz bardzo ważne znaczenie przy wyrokowaniu. Opłaty sądowe są konieczne także na rzecz pewnych świadków, których zeznania są nieodzowne dla wyświetlenia sprawy, a którzy bez zwrócenia im kosztów podróży nie zechcą lub nie mogą przybyć do sądu celem złożenia zeznań. Również na rzecz pełnomocników, przynajmniej w pewnych sprawach wydatki sądowe okażą się konieczne<sup>184</sup>.

B. Wykaz opłat sądowych, szczególnie koniecznych, jak również ustalenie taks za czynności kancelaryjne, ustalenie taks zwłaszcza dla adwokatów, biegłych należy do synodu prowincjonalnego lub konferencji biskupów, odbytej zgodnie z wymogami kanonu 291<sup>185</sup>.

Wskazaną jest rzeczą, aby taksy sądowe były jednakowe w całej prowincji kościelnej, a nawet w całym kraju, celem uniknięcia zgorzienia na skutek rażącej dysproporcji przy ich ustalaniu i wyznaczaniu w praktyce sądowej. Taksy sądowe, w myśl kan. 1507 § 2 nie muszą być zatwierdzane przez Stolicę Apostolską, ponieważ dotyczą one spraw, które są zależne od wolnej woli stron, jak również od ich stanu majątkowego<sup>186</sup>.

<sup>184</sup> Wernz-Vidal, dz. c., V, n. 644.

<sup>185</sup> Kan. 1969; Lega-Bartocetti, dz. c., III, 52; Vermeersch-Creusen, *Epitome Iuris Canonici*, Romae 1946, III, n. 248.

<sup>186</sup> Lega-Bartocetti, dz. c., III, 52.

C. Sędzia w myśl prawa kanonicznego może domagać się od strony uprzedniego złożenia w kasie kurialnej odpowiedniej kwoty lub pewnego zabezpieczenia sądowego na wydatki przynajmniej konieczne<sup>187</sup>.

Od kosztów sądowych należy odróżnić straty, które strona przegrywająca jest obowiązana uiścić, jeżeli taką jest decyzja sądu. Kwestia kosztów sądowych ma charakter sprawy wypadkowej i dlatego sędzia z reguły rozpatruje ją już przed zamknięciem sporu. W ślad jednak za orzecznictwem Roty Rzymskiej przyjęło się, przynajmniej tu i ówdzie, że sędzia określa koszty sądowe także w sprawach małżeńskich przy wydawaniu wyroku<sup>188</sup>.

### 3. Kto ponosi koszty sądowe?

A. Zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego według reguły ogólnej dziś przyjętej koszty sądowe opłaca ten, kto był przyczyną sporu<sup>189</sup>. Strona, która sprawę przegrywa jest obowiązana do zwrotu kosztów na rzecz strony przeciwnej. Zagadnienia kosztów sądowych we wszystkich sprawach spornych a więc i małżeńskich ma charakter sprawy wypadkowej. Sędzia z uwagi właśnie na łączność sprawy wypadkowej ze sprawą główną ma obowiązek przynajmniej przy wyroku definitywnym orzekać i o kosztach sądowych. Strona zaś, która lekkomyślnie rozpoczęła spór w myśl prawa kanonicznego powinna być skazaną z reguły także na zapłacenie szkód poniesionych<sup>190</sup>. Znaczenie słowa „temere” zawartego w brzmieniu kanonu 1910 używa Kodeks raczej w sensie prawa cywilnego.

B. Należy tutaj wyraźnie podkreślić, iż wyłącza się od obowiązku płacenia kosztów sądowych obrońcę węgła, ponieważ

---

<sup>187</sup> Kan. 1909, 2; Lega-Bartocchetti, dz. c., III, 54; Coronata M., dz. c., III, 1431.

<sup>188</sup> Coronata M., dz. c., III, n. 1431.

<sup>189</sup> Roberti F., dz. c., II, n. 532.

<sup>190</sup> Kan. 1910; Lega-Bartocchetti, dz. c., III, 54 nn.

nie jest on w ścisłym znaczeniu stroną, nie można go też nazwać zwycięzcą ani pokonanym<sup>191</sup>.

Kodeks mówiąc, iż strona, która przegrywa proces ma obowiązek zwrócić koszta sądowe stronie przeciwnej, używa wyrażenia „z reguły”. Nieraz bowiem może się zdarzyć, że zwycięzca i pokonany mają słuszną przyczynę do prowadzenia procesu, ponieważ obaj mogą być w tej samej sprawie w jej różnych artykułach nawzajem stronami sobie przeciwnymi. W takich okolicznościach koszty sądowe ponoszą wówczas obie strony równomiernie<sup>192</sup>.

### § 3. *Oplaty sądowe w sprawach małżeńskich*

1. Bernardini w obszernym artykule na temat kosztów sądowych w sprawach szczególnie małżeńskich podaje następujące zasady według których orzecznictwo kościelne powinno definiować, kto ma płacić koszty sądowe w sprawach małżeńskich.

I tak, jeżeli wyrok orzekł ważność małżeństwa na zapłacenie kosztów sądowych i to wszystkich powinien być skazany powód. Natomiast, jeśli wyrok orzekł nieważność małżeństwa z powodu przeszkody święceń, ślubów zakonnych, wówczas opłaty sądowe jest obowiązany uiścić ten, kto był dotknięty przeszkodą<sup>193</sup>.

Oplaty sądowe w sprawach małżeńskich przy wyroku orzekającym nieważność związku jest obowiązany uiścić ten, kto wywarł przymus, albo kto porwał osobę i stał się winnym przeszkody uprowadzenia. Jeżeli zaś chodzi o nieważność małżeństwa ogłoszoną wyrokiem z tytułu niemocy płciowej, koszty sądowe płaci wówczas powód, jeśli sam był i jest dotknięty niemocą; natomiast pozwany płaci koszty sądowe tylko

---

<sup>191</sup> Bernardini C., *Quaeritur quis in iudiciis matrimonialibus ad expensas sit damnandus*, *Apollinaris*, 4 (1931), 573—577.

<sup>192</sup> Lega-Bartocchetti, dz. c., III, 57, 58; Coronata M., dz. c., III, n. 1431; Wernz-Vidal, dz. c., V, n. 644.  
*Apollinaris*, 4 (1931), 573—577.

<sup>193</sup> *Apollinaris*, 4 (1931), 573—577.

wtedy, kiedy był dotknięty niemocą już przed ślubem. W sprawach z tytułu różności religii koszty sądowe pokrywa strona katolicka. Obie strony z reguły pokrywają koszty sądowe wtedy, kiedy nieważność małżeństwa została spowodowana przeszkodą występku. Ciężar pokrycia opłat sądowych spada na stronę powodową w wypadku ogłoszenia nieważności małżeństwa z tytułu przeszkody pokrewieństwa, powinowactwa, pokrewieństwa duchowego, prawnego oraz przyzwoitości publicznej<sup>194</sup>. Nie można natomiast obciążać kosztami sądowymi tego, kto w dobrej wierze z tytułu błędu lub warunku spowodował nieważność małżeństwa, chyba, że uczynił to podstępnie i kłamliwie. Kto symulował konsens małżeński jest obowiązany do pokrycia kosztów sądowych<sup>195</sup>.

2. Praktyka jednak Roty Rzymskiej, jak również niższych sądów kościelnych kosztami procesowymi w sprawach małżeńskich obciąża z reguły powoda lub powódkę, bez względu na to czy sprawę wygra czy też przegra, a więc bez względu na to czy sąd orzeknie ważność lub nieważność małżeństwa. Tylko w pewnych okolicznościach sądy obciążają opłatami procesowymi obie strony równomiernie<sup>196</sup>.

3. Przepisy Kodeksu Prawa Kanonicznego uzupełnia i znacznie rozszerza również w tym przedmiocie Instrukcja Kongregacji dla Sakramentów „Provida” w artykule 234. Instrukcja upomina sądy kościelne, żeby pilnie strzegły przepisów, które odnoszą się do kosztów sądowych, aby strony nie były nadmiernie obciążone opłatami niekoniecznymi czy zbytecznymi na rzecz sądu lub biegłych, adwokatów czy pełnomocników. Taż sama Instrukcja każe kolegium sądowemu rozstrzygnąć zawsze w każdorazowym przypadku, czy kosztami

<sup>194</sup> *Apollinaris*, 4 (1931), 537—577: „Qui matrimonium accusavit irritum ob errore personae vel condicionem... non potest exigere ut reficiatur a reo qui bona fide egit, utique in illum qui dolo et mendacio usus fuit. Qui consensum simulavit expensarum obligationem contrahit”.

<sup>195</sup> AAS., Vol. 26 (1934), 449. *Normae Sacrae Romanae Rotae Tribunalis* art. 148: „In causis matrimonialibus expensae iudiciales regulariter solvendae sunt a parte actrice”.

<sup>196</sup> AAS 28 (1936), 313—361.



można obciążyć też stronę pozwaną, która bierze udział w procesie sądowym małżeńskim<sup>197</sup>. Tej samej praktyki trzymają się również sądy kościelne w Polsce, z tym jednak zastrzeżeniem iż, sprawę kosztów sądowych jako wpadkową przeważnie rozstrzygają jeszcze przed związaniem sporu, a ostatecznie przed wyrokiem. Odwołanie od postanowienia o kosztach sądowych pociąga za sobą z mocy samego prawa apelacja. Opłaty procesowe mogą być również zwalczane bezpośrednio drogą sprzeciwu, który strona wnosi wobec sędziego, który wydaje wyrok. Sędzia w takich okolicznościach powinien po wysłuchaniu stron, promotora, a w sprawach małżeńskich obrońcy węzła małżeńskiego wydać nową decyzję, od której już nie ma apelacji<sup>198</sup>.

#### § 4. Koszty sądowe a prawo ubogich

##### 1. Prawo przedkodeksowe.

A. Kościół zawsze troszczył się o to, aby ubodzy z powodu niemożności uiszczenia opłat sądowych nie byli pozbawieni pomocy prawnej.

Pierwsze ślady troski Kościoła o pomoc prawną-sądową dla ubogich spotykamy już na synodzie IV Kartagińskim, potem w Dekretach, jak również w konstytucjach papieża Benedykta XII i XIII. Pierwszy w konstytucji „Decens et necessarium” z 1340 roku, a drugi na synodzie rzymskiej prowincji kościelnej zobowiązali adwokatów występujących przed sądem kościelnym do obrony ubogich, również w sprawach małżeńskich<sup>199</sup>.

B. Także komentatorzy Dekretów wyraźnie podkreślają iż sędzia mógł zawsze z ważnych przyczyn zwolnić ubogiego

<sup>197</sup> Kan. 1913; Wernz-Vidal, dz. c., V, n. 648; Lega-Bartocchetti, dz. c., III, 57; Roberti F., dz. c., II, n. 533.

<sup>198</sup> c. 10, 11, 15, X, II, 1; c. 26, X, V, 40; *Magnum Bullarium Romanum*, Luxemburgi 1730, VII, 219; Wernz-Vidal, dz. c., V, n. 650; Lega-Bartocchetti, dz. c., III, 68.

<sup>199</sup> Reiffenstuel A., lib. II, tit. 28, § VII, 187, 180.

od opłat sądowych. Zwolnienie to było z reguły pozostawione przede wszystkim roztropności i swobodnemu uznaniu sędziego, który był obowiązany przy swojej decyzji brać pod uwagę wszystkie okoliczności<sup>200</sup>.

A kiedy przed wznowieniem działalności Roty Rzymskiej, a więc w wieku XVII, XVIII i XIX jurysdykcję sędziowską wykonywały kongregacje, wówczas na miejsce adwokatów wzywano tzw. konsultorów, którzy „in forma pauperum” prowadzili w sądzie sprawy sporne ubogich. Nic przeto dziwnego, iż *Lex Propria Sacrae Romanae Rotae et Signaturae Apostolicae* z 1909 roku jasno postanawia, iż ubodzy mają prawo uzyskać nawet zupełne zwolnienie od wszelkich kosztów sądowych<sup>201</sup>.

Ci zaś, którzy nie mogą pokryć wszystkich opłat sądowych mają prawo, według „*Lex Propria*” ubiegać się przynajmniej o częściowe zwolnienie od kosztów procesowych. Kto zaś pragnął uzyskać zupełne zwolnienie od opłat, musiał wykazać i uzasadnić swój ciężki stan materialny, jak również i to, że lekkomyślnie sprawy nie wnosi do sądu kościelnego. Jeżeli zaś *Ponens* odrzucił prośbę o zniesienie opłat sądowych, wówczas stronie zainteresowanej przysługiwało prawo apelacji do całego turnusu lub nawet kolegium Roty Rzymskiej<sup>202</sup>.

## 2. Prawo kodeksowe.

A. Kodeks, a za nim i Instrukcja „*Provida*” zasadniczo stoją na stanowisku dotychczasowej praktyki Kościoła, która głosi, iż koszty sądowe nie mogą być przeszkodą w dochodzeniu słusznych praw. Ubodzy — mówi Kodeks — którzy nie mogą ponosić opłat sądowych mają prawo do bezpłatnej pomocy we wszystkich sprawach spornych. Także częściowo niezdolni do

---

<sup>200</sup> AAS 1 (1909), 20; *Wernz-Vidal*, dz. c., V, n. 650.

<sup>201</sup> AAS 1 (1909), 20.

<sup>202</sup> AAS 2 (1910), 783 *Regulae servandae in Iudiciis apud S. R. R. Tribunal*, tit. VII.

ponoszenia opłat sądowych są uprawnieni do wniesienia prośby o obniżenie kosztów sądowych<sup>203</sup>.

B. Sędzia kościelny, zanim przyzna, względnie odmówi komuś prawa ubogich, powinien przedtem dobrze rozważyć samo pojęcie ubóstwa. Prawodawstwo bowiem kościelne, przy omawianiu zagadnienia zwolnienia od kosztów sądowych ma na uwadze nie tylko ubóstwo absolutne czyli skrajną nędzę lecz także ubóstwo względne. Nikt nie może być uważany za zdolnego do pokrycia kosztów sądowych, jeżeli byłby zmuszony przeznaczać na to pieniądze, które posiada na własne, odpowiednie do swego stanu utrzymanie. Można zobowiązać osobę zainteresowaną do częściowego przynajmniej uregulowania opłat sądowych z tego, co jest niekonieczne do egzystencji materialnej. Należy tu podkreślić, iż w Kodeksie Prawa Kanonicznego nie ma właściwie normy, która określałaby ubóstwo. Przy uwzględnieniu prawnego znaczenia samego wyrazu „ubóstwo” sprawa ta jest w zasadzie pozostawiona tylko uznaniu sędziego. Wymaga się jednakże, aby proszący był rzeczywiście biedny, bo jeśli jego „ubóstwo” jest problematyczne, nie powinien być całkowicie zwolniony od obowiązku przynajmniej częściowego uiszczenia opłat sądowych<sup>204</sup>.

C. Kodeks postanawia, iż kto pragnie uzyskać zwolnienie od kosztów sądowych, albo przynajmniej częściowe ich zmniejszenie powinien wnieść do sądu odpowiednie podanie czyli prośbę, naturalnie już po przyjęciu sprawy do przewodu sądowego. Razem z prośbą o przyznanie całkowitego lub częściowego tylko prawa ubogich należy także wnieść zaświadczenie urzędowe, które mówi o warunkach materialnych petenta. Tego rodzaju zaświadczenie wystawia zwykle proboszcz osoby zainteresowanej. Sędzia w każdym wypadku jest obowiązany dobrze rozważyć, czy przedłożone dokumenty można uznać za wystarczające do zwolnienia petenta od obowiązku pokrywania kosztów sądowych. W wypadku wątpliwo-

<sup>203</sup> Kan. 1914. Por. D'Angelo S., De gratuito patrocinio. Apollin. 2 (1929) 514—516.

<sup>204</sup> Lega-Bartocchetti, dz. c., III, 68; Roberti F., dz. c., II, n. 280; Pinna J., *Praxis Iudicialis Canonica*, Romae 1950, 17.

ści sędzia powinien w tej sprawie przeprowadzić nawet tajne dochodzenie, celem upewnienia się jaki jest właściwie stan materialny osoby zainteresowanej<sup>205</sup>. Prośba wraz z dokumentami o przyznanie prawa ubogich powinna być przez petenta złożona sądowi jeszcze przed zawiązaniem sporu. Zanim sędzia podejmie decyzję w sprawie przyznania prawa ubogich, powinien przedtem wysłuchać zdania strony przeciwnej, promotora sprawiedliwości, a w sprawach małżeńskich z reguły także obrońcy wężła, któremu przekazuje akta z prośbą o votum<sup>206</sup>.

D. Drugi zasadniczy warunek do otrzymania zupełnie bezpłatnej pomocy sądowej pochodzi z natury samej sprawy, która nie może być błaha. Jeśli bowiem występuje ktoś do sądu ze sprawą prózną, lekkomyślną, wówczas nie może liczyć na uzyskanie praw ubogich. Właśnie wysłuchanie zdania strony przeciwnej, promotora i obrońcy wężła dopomoże sędziemu do wyrobienia sobie zdania, czy mianowicie akta sprawy odpowiadają prawnemu wymaganiu. Chociaż bowiem koszta sądowe, w myśl prawa kanonicznego nie mają charakteru kary za lekkomyślne prowadzenie sporu, jak było w prawie dawnym, to jednak stanowią poważne ostrzeżenie i zabezpieczenie przed procesowaniem się w sprawach próżnych, bez żadnych podstaw rzeczowych.

E. Prośbę o prawa ubogich sąd rozstrzyga dekretem, w tym sensie, czy mianowicie przyznaje się petentowi bezpłatne prowadzenie sprawy czy też tylko zmniejszone koszta sądowe<sup>207</sup>.

Dekret o przyznaniu prawa ubogich sąd powinien podać do wiadomości nie tylko osobie zainteresowanej ale również promotorowi sprawiedliwości i obrońcy wężła małżeńskiego. Gdyby jednak okazało się, już po przyznaniu prawa ubogich,

<sup>205</sup> Instr. „Provida”, art. 238.

<sup>206</sup> Kan. 1631; Instr. „Provida”, art. 238 § 2; Pinna J., dz. c., 17, 18; Torre J., dz. c., 163; Lega-Bartoccetti, dz. c., III, 71; Roberti F., dz. c., II, 281; Wernz-Vidal, dz. c., V, n. 651.

<sup>207</sup> Instr. „Provida”, art. 237, § 1; Roberti F., dz. c., II, n. 281; Lega-Bartoccetti, dz. c., III, 71; Pinna J., dz. c., 18, 19; Torre J., dz. c., 162, 163.

w toku procesu, że strona prowadzi spór lekkomyślnie, albo, że jest w możności pokryć koszty sądowe, wówczas należy odwołać bezpłatną pomoc sądową. Jednakże stronie zainteresowanej mimo wszystko przysługuje nawet wtedy prawo rekursu do sądu apelacyjnego przeciwko tego rodzaju dekretowi<sup>208</sup>.

Trzeba przyznać, iż rekurs taki zdarza się na ogół rzadko, ponieważ decyzja sędziego czy nawet kolegium w sprawie przyznania prawa ubogich posiada charakter administracyjny i dlatego po naprowadzeniu nowych dowodów może być zawsze, nawet przez tego samego sędziego zmienioną albo poprawioną. Dekrety bowiem o odmowie prawa ubogich nigdy nie przechodzą w stan rzeczy osądzonych; stąd też przy innych dowodach, nawet w tej samej instancji mogą być zaniechane i na nowo wydane. Do promotora sprawiedliwości należy troska o to, aby nie udzielano praw ubogich bezpodstawnie, lub nie odmawiano bezpłatnej pomocy sądowej tym, którzy jej naprawdę potrzebują<sup>209</sup>. W ostatnim wypadku promotor sprawiedliwości powinien nawet interweniować, aby tylko strona, naprawdę biedna nie została skrzywdzona na skutek niemożności prowadzenia sprawy spornej z racji swego ubóstwa.

Bezpłatna pomoc sądowa sprawia, iż koszta procesu pokrywa trybunał, z wyjątkiem oczywiście opłat na rzecz świadków, gdy chodzi o koszta ich podróży a także biegłych, którzy przeprowadzali badania lekarskie, w sprawach zwłaszcza małżeńskich.

Do bezpłatnej obrony ubogich sędzia powinien wyznaczyć jednego z adwokatów, zatwierdzonych przy sądzie kościelnym. Adwokat, który bez słusznej przyczyny uznanej przez sędziego czy kolegium, odmawia obrony ubogich, może być ukarany nawet zawieszeniem w urzędowaniu. Gdyby przy jakimś sądzie nie było adwokatów urzędowych, wówczas sędzia powi-

---

<sup>208</sup> *Instr. „Provida”*, art. 239; Pinna J., dz. c., 20.

<sup>209</sup> Lega-Bartocetti, dz. c., III, 71 nn.; Roberti F., dz. c., II, n. 282; Wernz-Vidal, dz. c., V, n. 655; Pinna J., dz. c., 23, 24.

nien wyjednać u ordynariusza wyznaczenie innej zdatnej osoby, która podjęłaby się obrony ubogiego<sup>210</sup>.

Tyle, gdy chodzi o przepisy prawne w sprawie kosztów procesowych albo bezpłatnej pomocy sądowej.

F. Jeżeli zaś chodzi o koszty procesowe w sądownictwie kościelnym w Polsce, oczywiście przede wszystkim w sprawach małżeńskich, to może ono poszczycić się nawet hojnym przyznawaniem osobom zainteresowanym praw ubogich. Większość bowiem sądów kościelnych w Polsce stosuje bardzo poważną zniżkę opłat sądowych, albo i całkowite zwolnienie, aby katolicy biedni nie byli pozbawieni pomocy sądowej<sup>211</sup>.

---

<sup>210</sup> Kan. 1916; *Instr. „Provida”*, art. 240, § 1; Wernz-Vidal, dz. c., V, n. 655; Roberti F., dz. c., II, n. 282; Pinna J., dz. c., 23, 24; *Normae S. R. R. Tribunalis*, art. 183; AAS Vol. 26 (1934), 449.

<sup>211</sup> Tylko pięć sądów kościelnych w Polsce pokrywa częściowo wydatki dochodami, jakie płyną z opłat sądowych; natomiast pozostałe sądy kościelne w Polsce pracują deficytowo, mimo, że sędziowie, ogólnie biorąc, pracują przeważnie bezpłatnie. Wymiar sprawiedliwości bowiem nie może być nigdy w pojęciu Kościoła obliczony na dochody czy zyski, stąd taki a nie inny stan faktyczny.

## ZRODŁA

1. *Acta Sanctae Sedis*, Romae 1865
2. *Acta Apostolicae Sedis*, Romae 1909
3. *Canones et Decreta Concilii Tridentini*, Lipsiae 1858.
4. *Codex Iuris Canonici*, Romae 1948 cura P. Gasparri et Iust. Seredi, I—IX, Romae 1923—1939.
5. *Codicis Iuris Canonici Fontes*.
6. *Corpus Iuris Civilis, recognovit* P. Kreuger, Berolini 1928—1929.
7. *Didascalia et Constitutiones apostolicae*, opr. Funk, Paderbornae 1906.
8. *Decretales Summorum Pontificum pro regno Poloniae et Constitutiones Synodorum Provincialium et Diocesanorum Regni eiusdem ad summam collectae*, Posnaniae 1883. Wyd. Ks. Z. Chodyńskiego i Ks. Edwarda Likowskiego
9. *Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum*, wyd. Dezinger-Banwart-Umberg, Friburgi Br. 1928<sup>17</sup>.
10. *Enchiridion Patristicum*, Friburgi Br. 1922.
11. *Instructio servanda a tribunalis dioecesanis in pertractandis causis de nullitate matrimonium*. AAS 28 (1936), 313 sq.
12. *Kodeks Postępowania Cywilnego w Polsce z dn. 29.XI.1930*.
13. *Lex propria S. Romanae Rotae et Signaturae Apostolicae*. AAS 1 (1909), 20 sq.
14. *Magnum Bullarium Romanum*, Luxemburgi 1727.
15. Mansi J., *Sacrum Conciliorum Nova et Amplissima Collectio*, Paris-Arnheim-Leipzig, 1901—1927.
16. Migne J., *Patrologiae Cursus Completus*, Series Latina, Parisiis 1844—1855.
17. Migne J., *Patrologiae Cursus Completus*, Series Graeca, Parisiis 1857—1866.
18. *Normae S. R. Rotae Tribunalis*. AAS 26 (1934), 449 sq.
19. *Regulae servandae in iudiciis apud Suprem. Signaturae Apost. Tribunal*. AAS 12 (1912), 187 sq.
20. *S. Romanae Rotae Decisiones seu Sententiae*, Romae 1912—1952.
21. Sartori C., *Enchiridion Canonicum seu Sanctae Sedis Responsiones*, Romae 1954<sup>9</sup>.
22. *Regulae servandae in iudiciis apud S. R. Rotae Tribunal*. AAS 2 (1910), 783 sq.
23. *Thesaurus Resolutionum Sacrae Congregationis Concilii*, Romae 1741—1909.

## LITERATURA

1. Aherens, *Encyklopedia Prawa*, Petersburg 1867.
2. De Angelis Ph., *Praelectiones Iuris Canonici*, Romae-Parisiis 1877.
3. Aichner S., *Compendium Iuris Ecclesiastici*, Brixinae 1911.
4. Abraham W., *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Lwów 1863.
5. Bargilliat M., *Praelectiones Iuris Canonici*, Paris 1923.
6. Bassibey R., *Le mariage devant les tribunaux ecclesiastique*, Paris-Poitiers 1899.
7. Bardenhewer, *Patrologie*, Freiburg i. Br. 1926.
8. Bączkowicz-Baron-Stawinoga, *Prawo Kanoniczne*, Opole 1958.
9. Benedicti Papae XIV, *De Synodo Dioeciesana*, Romae 1748.
10. Bernardini C., *Leges processuales vigentes apud S. R. Rotae Tribunal*, Romae 1935.
11. Bernhard J., *La valeur probatoire du temoignage dans la procedure canonique*. *Revue de Droit Canonique*, 1 (1960), 27—47.
12. Benedetti I., *Ordo iudicialis processus canonici instruendi*, Taurini 1935.
13. Biskupski S., *Obrońca węzła małżeńskiego w kanonicznym procesie małżeńskim*, Łódź 1937.
14. Biskupski S., *Prawo małżeńskie Kościoła Rzymsko-Katolickiego*, Warszawa 1956, tom I.
- 14a. Biskupski S., *Prawo małżeńskie Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Proces małżeński*. Olsztyn 1960.
15. Blat A., *De processibus*, Romae 1927.
16. Bober P., *Pojęcie tajnej przeszkody małżeńskiej w prawie kanonicznym*, Lublin 1935.
17. Bouix D., *Tractatus de Iudiciis Ecclesiasticis*, Parisiis-Bruxellis 1866.
18. Cajetanus, *Institutiones Canonicae*, Ferrariae 1760.
19. Carpzov B., *Opus definitionum ecclesiasticarum seu consistarialium*, Lipsiae 1649.
20. Cappello F., *Tractatus canonico-moralis de sacramentis*, Taurini Romae 1923.
21. Coronata M., *Institutiones Iuris Canonici*, Vol. III, De processibus, Taurini-Romae 1956.
22. Cumont F., *Pourquoi le latin fut la seule langue liturgique de l'Occident*, Bruxelles 1904.
23. Czuj J., *Patrologia*, Poznań 1953.
24. Devoti J., *Institutionum canonicarum libri IV*, Gandae 1852<sup>2</sup>.



25. Della Rocca F., *De morali certitudine in sententia canonica*, Apollinaris 33 (1960), 211—217.
26. *Dictionnaire de Droit Canonique*, Paris 1935-1942.
27. Duchesne L., *Histoire ancienne de l'Eglise*, Paris 1911.
- 27a. A. Angelo S., *De gratuito patrocinio*. Apollinaris 2(1929), 514-516.
28. Eichmann E., *Das Processrecht des C.I.C.*, Paderborn 1921.
- 28a. Esmein-Genestal, *Le mariage en droit canonique*, Paris 1929—1935.
29. *Encyklopedia Kościelna Nowodworskiego*, Warszawa-Włocławek, 1873—1933.
30. Ferraris L. *Prompta bibliotheca canonica iuridica, moralis, theologica*, Romae 1885—1899.
31. Fessler, *Der kanonische Prozess nach seinen positiven Grundlagen und seiner ältesten historischen Entwicklung in der vorjustinianischen Periode*, Wien 1860.
32. Flatten H., *Qua libertate index ecclesiasticus probationes apprehendere possit et debeat*, Apollinaris, 33 (1960), 185—210.
33. Flawiusz J., *Starożytności żydowskie w przekładzie Lippomana*, Warszawa 1829.
34. Foerster F., *Das Mosaische Strafrecht in seiner geschichtlichen Entwicklung*, Leipzig 1927.
35. Gasparri P., *Tractatus canonicus de matrimonio*, Romae 1932.
36. Grabowski I., *Prawo Kanoniczne*, Lwów 1927.
37. Grabowski I., *Prawne środki w procesie kanonicznym*, Lwów 1913.
38. Grabowski I., *Prawo cywilne a kanoniczne*, Lwów 1920.
39. Grabowski I., *Zagadnienia małżeństwa*, Warszawa 1934.
40. Grzymała E., *Ratio sacra in matrimonio canonico et civili*, Romae 1935.
41. Hefele-Leclercq, *Histoire de conciles d'après les documents originaux*, Paris 1907—1952.
42. Van Hove A. *Problegomena*, Mechliniae-Romae 1921.
43. Humberger, *Real-Encyclopedie des Judentums*, Leipzig 1896.
44. Insadowski H., *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo*, Lublin 1935.
45. Jarra E., *Ogólna teoria prawa*, Warszawa 1922.
46. Jörs, *Geschichte und System des römischen Privatrechts*, Berlin 1927.
47. Jolivet R., *Traité de Philosophie*, Paris. 1945.
48. Julien A., *Evolutio historica compromissum in iure canonico*, Apollinaris, Romae 1937.
49. Kalt J., *Archeologia biblijna*, Kraków 1937.
50. Korytkowski J., *Arceybiskupi gnieźnienscy*, Poznań 1888.
51. Krasiński A., *Prawo Kanoniczne*, Wilno 1861.

52. Krzyżanowski J., *Zasady postępowania sądowego cywilnego*, Warszawa 1864.
53. Krzemieniecki J., *Procedura administracyjna w Kodeksie Prawa Kanonicznego*, Kraków 1925.
54. Kurtscheid B., *Historia Iuris Canonici*, Romae 1951.
55. Kwiatkowski J., *Filozofia wieczysta w zarysie*, Kraków 1947.
56. Lega M., *Praelectiones in textum Iuris Canonici de Iudicis Ecclesiasticis*, Romae 1896.
57. Lega-Bartocchetti, *Commentarius in Iudicia Ecclesiastica*, Romae 1950.
58. Lefebvre Ch., *Théorie des preuves et équité canonique*. *Ephemerides Iuris Canonici*, 2 (1946), 282—312.
59. Lipiński A., *Archeologia Biblijna*, Warszawa 1911.
60. Loening E., *Geschichte des deutschen Kirchenrechts*, Strassburg 1878.
- 60a. Lazzarato D., *An victor appellare possit*. *Angelicum* 24(1947) 261.
61. Mansella J., *De impedimentis matrimonium dirimentibus ac de processu iudiciali*, Romae 1881.
62. McCarthy E., *De certitudine morali quae in iudicis animo ad sententiam pronuntiationem requiritur*, Romae 1948.
63. Micheletti I., *Ius Pianum*, Augustae—Taurinorum 1914.
64. Miklaszewski, *Wykład postępowania rzymskiego cywilnego w zarysie historycznym*, Warszawa 1885.
65. Molitor W., *Über kanonisches Gerichtsverfahren gegen Kleriker — ein rechtsgeschichtlicher Versuch zur Lösung der praktischen Frage der Gegenwart*, Mainz 1856.
66. Mommsen E., *Römisches Strafrecht*, Leipzig 1899.
67. Myrcha M., *Sądy polubowne w prawie kanonicznym*, Lublin 1948.
68. Myrcha M., *Dowód ze świadków w procesie kanonicznym*, Lublin 1936.
69. Nachtman W., *Trybunał Roty Rzymskiej*, Lublin 1957.
70. Naz R., *La procedure des actions en nullité de mariage*, Paris 1938.
71. Noval J., *Commentarium Codicis Iuris Canonici*, IV — De processibus, Augustae—Taurinorum—Romae 1920.
72. Oietti B., *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, Romae 1909—1912.
73. Oietti B., *De Romana Curia*, Romae 1910.
- 73a. Pasquazi A., *Die iure appellandi*, *Apollinaris* 31(1918) 141—146.
74. Philipus de Angelis, *Praelectiones Iuris Canonici*, Romae—Parisii 1884.
75. Pinna J., *Praxis Iudicialis Canonica*, Romae 1952.
76. Pokrowski-Insadowski, *Histaria prawa rzymskiego*, Lublin 1927.

77. Prümmer D., *Manuale Iuris Ecclesiastici*, Friburgi—Brisgoviae 1919.
78. Raschen, *Grundris der Patrologie*, Freiburg i. B. 1926.
79. Reiffenstuel A., *Ius Canonicum Universum*, Ingölstadii 1738—1745.
- 79a. Regatlio E. F., *De sententia*. *Sal terrae* 12 (1923) 124—125.
80. Rittner E., *Kościelne prawo katolickie*, Lwów 1879.
- 80a. Roberti F., *De recursu ob reiectionem libelli*. *Apollinaris* 1 (1928) 73—74.
81. Roberti R., *De processibus*, Romae 1926.
- 91a. Roberti F., *De iure appellationis*. *Apollinaris* 4 (1934) 136—139.
- 81b Roberti F., *De tribunali appellationis*. *Apollinaris* 5 (1932) 199—501.
- 81c. Roberti F., *De nullitate sententiae*. *Apollinaris* 2 (1929) 76—78
82. Robleda O., *Criteria nullitatis sententiae indicialis. Periodica de re morali, canonica, liturgica*, 1 (1961) 3—30.
83. Pinna J., *Praxis Iudicialis Canonica*, Romae 1952.
84. Santi F., *Praelectiones Iuris Canonici*, Romae 1904.
85. Sanchez Th., *De Sancto Matrimonii Sacramento disputationum*, Venetiis 1693.
86. Sohm R., *Instytucja, historia i system rzymskiego prawa prywatnego*, (Tłum. Taubenschlag—Kozubski) Kraków 1925.
87. Strack R., *Einleitung in den Talmud*, Leipzig 1899.
88. Traubenschlag—Kozubski, *Historia i instytucja rzymskiego prawa prywatnego*, Kraków—Warszawa 1938.
89. Traubenschlag R., *Rzymskie prawo prywatne na tle praw antycznych*, Warszawa 1955.
90. Tomasz Aq. *Summa Theologica*, Parisiis 1887.
91. Torre J., *Processus matrimonialis*, Neapoli 1956.
92. Umiński J., *Historia Kościoła*, Opole 1949.
93. Wernz-Vidal, *Ius Canonicum*, Romae 1928.
94. Wenger L., *Institutiones des römischen Zivilprocessrechts*, München 1925.
95. Wilanowski B., *Rozwój historyczny procesu kanonicznego*, Wilno 1929.
96. Witwicki W., *Psychologia*, Lwów 1933.
97. Wróblewski S., *Zarys wykładu prawa rzymskiego*, Kraków 1916.

## SPIS TREŚCI

Przedmowa . . . . .	[1]
Wstęp . . . . .	[2]
Część I. Wyrok sądowy w procesie małżeńskim w ustawodawstwie przedkodeksowym . . . . .	[11]
Rozdział 1. Kościelny proces małżeński w rozwoju historycznym	
Rozdział 2. Zarys dziejów wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich . . . . .	[27]
Rozdział 3. Środki prawne przeciwko wyrokowi . . . . .	[53]
Część II. Wyrok sądowy w sprawach małżeńskich w Kodeksie Prawa Kanonicznego . . . . .	[63]
Rozdział 1. Pojęcie oraz rodzaje wyroku w sprawach małżeńskich	[63]
Rozdział 2. Przymioty wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich . . . . .	[70]
Rozdział 3. Forma wyroku kościelnego w sprawach małżeńskich	[76]
Rozdział 4. Wyrok a pewność moralna . . . . .	[84]
Rozdział 5. Ogłoszenie wyroku sądowego w sprawach małżeńskich	[107]
Rozdział 6. Apelacja od wyroku sądowego w sprawach małżeńskich	[110]
Rozdział 7. Zaskarżenie nieważności wyroku sądowego w sprawach małżeńskich . . . . .	[118]
Rozdział 8. Prawomocność i wykonanie wyroku sądowego . . . . .	[123]
Rozdział 9. Wyrok a koszty sądowe . . . . .	[128]
Wykaz źródeł i literatury . . . . .	[142, 143]
Spis treści . . . . .	[147]